



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 26 stycznia 2024 | Redaktorka prowadząca Joanna Chudzińska | Cena gazety 8,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 21.10515.1

Nakład 117 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

W NIEDZIELĘ 32. FINAL WOŚP

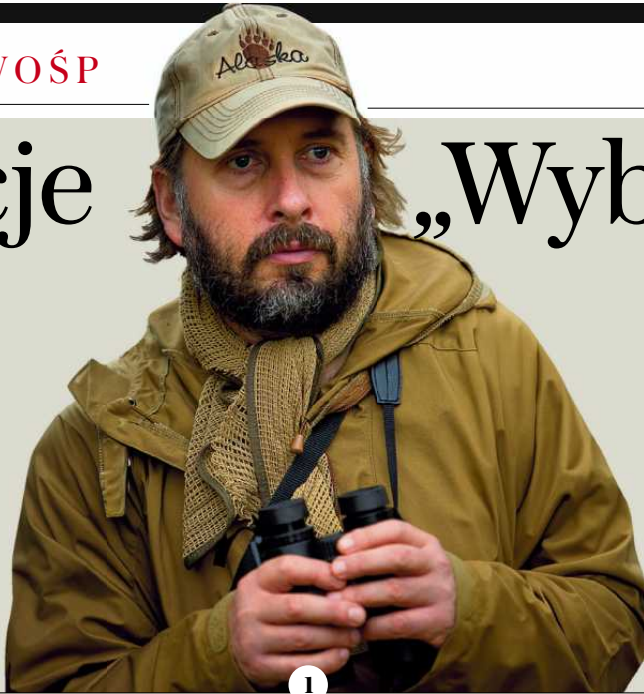
Licytuj aukcje „Wyborczej”



2
Nocleg
w górskiej
chacie i wycieczka
po Tatrach



3
Dzień
w redakcji
„Gazety
Wyborczej”



4
Obiad
i spacer
z Frasyniukiem
i Maciejewską



5
Dożywotni
karnet na
Olsztyn Green
Festival

Spacer po Puszczy Białowieskiej z Adamem Wajrakiem

Szczegóły ► 2

Ekonomia

Polowanie na mieszkania

Osoby, które kwalifikują się do nowego rządowego wsparcia przy zakupie mieszkania, czekają z decyzjami do lipca, bo mogą sporo zaoszczędzić. A na rynku uaktywnili się już flipperzy i spekulanci ► 16

Witamy w Polsce

Jak wykończyć ludowca

Marian Starownik – były poseł, polityk PSL na Lubelszczyźnie – wytoczył urzędnikom PiS dziesięć spraw o zabrane dotacje i zwolnienie z pracy ► 22-23

TYLKO ZDROWIE

Covidowe płuca. Jakie zrobić badania ► 24-27

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Obywatelski projekt ZNP w Sejmie

Nauczyciele walczą o pensje

– Obecny system wynagradzania nie uchronił nauczycieli przed gwałtowną pauperyzacją – mówił szef ZNP w Sejmie. Związkowcy chcą pensji wolnych od woli polityków.

Karolina Słowik

Po ostatniej burzy dotyczącej nauczycielskich podwyżek Związek Nauczycielstwa Polskiego zaprezentował wczoraj w Sejmie rozwiązanie, na które środowisko nauczycielskie liczy od lat. Oświatowa „Solidarność” podkreśla, że domaga się tego właściwie od początku swojego istnienia. Chodzi o to, by o nauczycielskich płacach nie decydowali politycy, tylko wskaźniki gospodarcze.

Obywatelski projekt ZNP nosi nazwę „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli”. Podpisało się pod nim 250 tys. osób. Do Sejmu został wniesiony w 2021 r., marszałkini z PiS Elżbieta Witek zamknęła go w zamrażarce, a marszałek Szymon Hołownia skierował do pierwszego czytania.

„Księgowy potworek”

Dyskusja wokół nauczycielskich zarobków pokazała, jak niewielkie są one obecnie. – Nawet 33-procentowy wzrost płac nie zapewni podwyżki wynagrodzenia zasadniczego o 1500 zł – podkreślał w Sejmie

Sławomir Broniarz, szef ZNP. Obecny system płac nazwał nieprzejrzystym, niezrozumiałym dla opinii publicznej i nieskutecznym. – Nie uchronił nauczycieli przed gwałtowną pauperyzacją. Nie zapobiegł zrównaniu wynagrodzeń z płacą minimalną – dodał.

Przed 1 stycznia tego roku pensja zasadnicza nauczyciela początkującego wynosiła 3690 zł brutto.

Dla nauczycieli i nauczycielek najważniejsze jest wynagrodzenie zasadnicze – podstawa pensji, niezależnie od zamożności gminy. – Nauczyciel może też otrzymać różne dodatki, w tym motywacyjny, który w jednym ze śląskich miast ustalono na 1 zł! – mówił szef ZNP.

Wynagrodzenie średnie – Broniarz nazwał je „księgowym potworem” – zawiera w sobie wynagrodzenie zasadnicze i kilkanaście dodatków (nauczyciel otrzymuje zwykle po dwa, trzy), odprawy emerytalne, nagrody jubileuszowe, nadgodziny (pensum to 18 godzin, rekordziści przy tablicy pracują po 40-50). – Czy jest chociaż jeden nauczyciel, który otrzymuje co miesiąc nagrodę jubileuszową, dodatek za pracę w nocy,



• Nawet 33-procentowy wzrost płac nie zapewni podwyżki wynagrodzenia zasadniczego o 1500 zł – podkreśla Sławomir Broniarz (na zdjęciu pierwszy z prawej) FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

świadczenie na start i odprawę emerytalną? – pytał Broniarz.

Jest wzrost, jest podwyżka

Projekt ZNP ma zagwarantować, że nauczycielskie pensje będą rosły wraz ze średnią krajową. – W przyszłości nie byłoby już możliwe zamrażanie pensji nauczycielskich decyzją aktualnie rządzącej ekipy. Tak właśnie działo się za rządów PiS – tłumaczy ZNP.

PiS chce od razu poprzeć projekt, inne ugrupowania – skierować go do komisji. Od 2021 r. – kiedy powstawał – wzrosło przeciętne wynagrodzenie w gospodarce i zmienił się system awansu zawodowego nauczycieli.

Wszystkie ugrupowania koalicji rządzącej jeszcze przed wyborami podpisały się pod porozumieniem, którego głównym punktem była „realna poprawa sytuacji materialnej nauczycieli, w tym akademickich, poprzez powiązanie systemu wynagradzania ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce”.

– Rząd Donalda Tuska i ministrowie Barbara Nowacka mają szansę pokazać, że naprawdę chcą zmiany i że stanowią przeciwieństwo pana Mateusza Morawieckiego, pani Anny Zalewskiej. Potraktowanie tego projektu serio to ważny sygnał i nadzieja na długofalową zmianę – mówiła w Sejmie Dorota Olko z Lewicy. ●

Bartosz T.
Wielński



Plan prezesa PiS

Jarosław Kaczyński jest w pełni poczytalny. Wie, co robi, realizuje swój plan. Dlatego jego apele do prezydenta Andrzeja Dudy, by zatrzymał prowadzone przez rząd demokratycznej koalicji oczyszczanie systemu politycznego, trzeba brać na poważnie. Tak, prezes PiS jawnie wzywa do zamachu stanu i chce, by jako pierwszy posunięcie przeciwko rządowi wykonał prezydent. – Może podjąć najbardziej radykalne kroki – oświadczył.

Jakie kroki? Kaczyński bawi się w nieudomówienia. Możemy się więc tylko domyślać, że chciałby, by Duda, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, rozkazał wojsku obsadzić gmach Prokuratury Krajowej, siedziby TVP i Polskiego Radia, przepędzić ludzi mianowanych przez rząd Donalda Tuska i wpuścić wierną pisowską ekipę. Może żołnierze mieliby eskortować byłych posłów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika na salę obrad Sejmu? A może po prostu Duda miałby bez wniosku premiera wprowadzić w Polsce stan wyjątkowy?

Realizacja takiego scenariusza oznaczałaby nie tylko bezprecedensowe złamanie konstytucji, ale przelew krwi. Trudno

sobie bowiem wyobrazić wdrożenie tych „radykalnych kroków” bez wielkich społecznych protestów, które trzeba by stłumić. Najwyraźniej Kaczyński, by odzyskać władzę, jest gotów zapłacić i tę cenę.

Andrzej Duda apelu prezesa PiS o podjęcie „radykalnych kroków” nie posłucha, bo to ozna-

czałoby wypowiedzenie wojny społeczeństwu obywatelskiemu. To sprawa zupełnie innej wagi niż ulaskawienie dwóch prawomocnie skazanych przestępców.

Nie wierzę też, że w naszym kraju znalazłby się żołnierz czy funkcjonariusz, który użyłby siły przeciwko demokratycznie wybranej władzy.

Ale wezwań Kaczyńskiego nie możemy traktować jako bredni człowieka tracącego kontakt z rzeczywistością. W PiS jeszcze podczas kampanii wyborczej obserwowaliśmy rosnącą radykalizację. Kaczyński zapowiadał na wiecach, że po wyborach partia rozprawi się z niepokornymi sędziami i zrobi porządek z mediami, które – według Kaczyńskiego – są antypolskie. Po przegranych wyborach ten proces przyspieszył. Kaczyński najpierw nie uznawał porażki swojego ugrupowania i odmawiał legitymacji nowej demokratycznej większości. A gdy nowy rząd zaczął demontaż pisowskiego systemu, na razie w mediach publicznych i prokuraturze, Kaczyński zapowiedział, że – gdy wróci do władzy – to w dyktatorski sposób przywróci w Polsce dawne porządki. Teraz przywódca partii cieszącej się poparciem prawie jednej trzeciej społeczeństwa otwarcie mówi o obalaniu polskiej demokracji. Już nie w białych rękawiczkach, ale za pomocą siły.

Osiem lat pod rządami PiS nauczyło nas, że autokratom można zaufać w jednym: zrobią to, co zapowiadają. Dlatego tyrad Kaczyńskiego nie można puszczać mimo uszu. To przecież dopiero początek. ●

Andrzej rysuje



Lublin

Pomnik Lecha Kaczyńskiego czeka na odsłonięcie



Figurę tragicznie zmarłego prezydenta zamontowano wczoraj na postumencie w centrum Lublina. W najbliższą sobotę pomnik odsłoni prezes PiS Jarosław Kaczyński

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat dnia

Mamy pewien plan, będziemy zaskakiwali naszych wrogów



MARIUSZ KAMIŃSKI
I MACIEJ WĄSIK

byli posłowie PiS, w TV Republika

Już w niedzielę 32. Finał WOŚP

Zapraszamy do aukcji „Wyborczej”



1 Jesienny spacer po Puszczy Białowieskiej z Adamem Wajrakiem, który jak nikt inny opowiada o zwierzętach i tajemnicach puszczy. Dziennikarz zabierze cię w miejsca, w które przeciętny spacerowicz nigdy nie trafia.



2 Nocleg w drewnianej chatce w górach i wycieczka w Tatry Zachodnie z Bartłojem Kurasiem – dziennikarzem i autorem książek o tematyce górskiej.



3 Dzień w redakcji „Gazety Wyborczej” i „Wysokich Obcasów”. Zajrzyj do gabinetu Adama Michnika, podyskutuj z dziurnymi o tym, co znajdzie się w kolejnym wydaniu „Wyborczej”. Oprowadź cię wicenaczelnym „Wyborczej” Roman Imielski i szefowa „Wysokich Obcasów” Monika Tutak-Goll.



4 Spacer i obiad z Władysławem Frasyniukiem i Beata Maciejewską, dziennikarką „Wyborczej”, która współpracowała z Frasyniukiem przy kampanii do wyborów w 1989 r. Dobrze jedzenie, wyborne towarzystwo i porywająca dyskusja gwarantowane.



5 Dożywotni karnet na Olsztyn Green Festival dla dwóch osób. Co roku występują tam największe gwiazdy, byli już: Podsiadło, Kult, Bajm, Nosowska – w przyszłości nie będzie inaczej. Latem tego roku w Olsztynie zagrają m.in. Edyta Bartosiewicz i Kwiat Jabłoni.



6 WOŚP możesz również wesprzeć, wrzucając datkę do skarbonki: eskarbonka.wyborcza.pl

Nie przegap naszych aukcji w najlepszej orkiestrze świata! Szczegóły wszystkich naszych aukcji: Wyborcza.pl/wosp



Kupuj wygodnie
na skiteam.pl



Przygotuj się do ferii w Ski Team!

WYBRANE
PRODUKTY
ZIMOWE



SKITOUR
DO -30%

PARA
DO PARY

DARMOWE
SKIPASSY

WYGRAJ
WYJAZD
DO TYROLU

Raty 0%

10 lub 20 Rat RRSO 0%
Bez dodatkowych kosztów

Ceny promocyjne obowiązują od pierwszej ceny na metce. Szczegóły promocji znajdziesz na skiteam.pl

ZIMOWE
GODZINY
OTWARCIA

Poniedziałek – Piątek 11:00 – 20:00 | Sobota 11:00 – 21:00 | Wszystkie Niedziele 12:00 – 16:00
WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | WARSZAWA: ul. Toruńska 107b | POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a
WROCŁAW: CH Arkady Wrocławskie | KATOWICE: ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)

Krokodyle łyży Kremla po tragedii Iła-76

Po zestrzeleniu rosyjskiego wojskowego Iła-76 w pobliżu Białgorodu Moskwa wykorzystuje ten kolejny tragiczny epizod rozpętanej przez siebie wojny do gwałtownych ataków na Ukrainę i sojuszników Kijowa.



Wacław Radziwinowicz

Potężna maszyna rozbili się w środę ok. godz. 11 czasu moskiewskiego niedaleko wsi Jabłonowo położonej w rejonie koroziańskim (obwód białgorodzki) Federacji Rosyjskiej. To mniej więcej 50 km od granicy z Ukrainą i ok. 100 km od Charkowa.

Na nagraniu, które wykonał jeden z mieszkańców, widać ślad rakiety i ogień ogarniający pikującego Iła-76.

Kto był na pokładzie?

Kijowskie media, w tym ciesząca się dużym autorytetem Prawda.com.ua, pospieszyły się i przypisały armii rosyjskiej strącenie samolotu. Tłumaczyły, że na jego pokładzie przewożono rakietę do wyrzutni S-300. Te służą najeźdźcom do ostrzeliwania ukraińskich miast. Kiedy jednak Moskwa ogłosiła, że na pokładzie maszyny przebywało 65 ukraińskich jeńców wojennych, którzy tego dnia mieli być wymienieni na przebywających w niewoli Rosjan, informacje te zniknęły z portali.

Ukraiński wywiad uważa, że Rosjanie mogli się dopuścić prowokacji, wyznaczając ilowi trasę w pobliżu frontu, gdzie do samolotów wojskowych się strzela

Katastrofa samolotu transportowego Ił-76

Do zdarzenia doszło w środę 24 stycznia ok. godz. 11 czasu moskiewskiego niedaleko miejscowości Jabłonowo



Co czy też kto znajdował się na pokładzie Iła, nie zostało dotąd potwierdzone przez obiektywne źródła.

Jedna z czołowych kremlowskich propagandzistów Margarita Simonjan ogłosiła listę rzekomych jeńców, którzy zginęli w katastrofie. Niezależnym dziennikarzom śledczym udało się zweryfikować kilkanaście nazwisk z tej listy i znaleźli na niej osobę, którą Rosjanie już wcześniej przekazali Ukrainie.

Zelenski chce komisji

Rosyjskie ministerstwo obrony komunikuje, że dwie rakietę wystrzelono w kierunku Iła prawdopodobnie z przekazanej Ukrainie amerykańskiej wyrzutni przeciwlotniczej Patriot, ustawionej w miejscowości Lipcy w obwodzie charkowskim, oddalonej o 50 km od granicy z Rosją (zasięg patrioty to 160 km).

Ukraina ma trzy takie wyrzutnie, które chronią niebo nad Kijowem. I raczej nie przeczuciaby ich w pobliże frontu, ryzykując, że straci tę bezcenną dla niej broń. Być może pociski wystrzeliła stara radziecka wyrzutnia S-200.

Kijów niezbyt zdecydowanie próbuje sugerować, że Iła mogła stracić rosyjska obrona przeciwlotnicza. Widać jednak, że i tam są wstrząśnięci i przybici tragedią. Prezydent Wołodymyr Zelenski odwołał wszystkie swoje wyjazdy. Poprosił też, by nie obchodzono jego przypadających, 25 stycznia, 46. urodzin, by nie składano mu życzeń.

Zelenski domaga się, żeby przyczyny katastrofy zbadała międzynarodowa komisja. Jego wywiad uważa, że Rosjanie mogli dopuścić się prowokacji, wyznaczając ilowi trasę w pobliżu frontu, gdzie do samolotów wojskowych się strzela. Przy tym nie poinformowali Ukraińców o locie maszyny z jeńcami na pokładzie.

Rosyjski spektakl obłudy

Dla Moskwy katastrofa stała się sygnałem do rozpoczęcia głośnego spektaklu hipokryzji i obłudy.

Szef dyplomacji Siergiej Ławrow natychmiast zażądał, by sprawą „ukraińskiej zbrodni” zajęła się niezwłocznie Rada Bezpieczeństwa ONZ. Udaje, że nie pamięta, jak on sam i jego ludzie od dziesięciu lat wypierają się tego, że 17 lipca 2014 r. Rosjanie zestrzelili nad Donbasem malezyjski pasażerski boeing 777 lecący z Amsterdamu do Kuala Lumpur – zginęło 298 osób, w tym 80 dzieci. Do dziś płaczą się, ogłaszając fantastyczne wersje katastrofy tylko po to, by zamącić obraz wydarzeń. Sam Ławrow i jego dyplomaci stawiali na głowie, by nie dopuścić do międzynarodowego śledztwa, nie pozwolić, by Rada Bezpieczeństwa zajęła się tragedią nad Donbasem i wydała swój werdykt.

Telewizyjni propagandyści, którzy od dwóch lat z dziką radością pokazują sce-

ny zabijania na froncie ukraińskich żołnierzy, teraz oburzają się na ich „bestialstwo” i wylewają krokodyle łzy nad losem dzieci, które w katastrofie pod Białgorodem straciły ojców.

W tym tonie wystąpił też w parlamencie Władimir Wołodin, przewodniczący Dumy, rozdierając szaty: – Swoich żołnierzy rozstrzelali w powietrzu! Swoich! Tam ich matki czekały, żony czekały, dzieci czekały!

Odpowiedzialnym za tragedię polityk czyni nie tylko – jak to określił – „nazistowski reżim” ukraiński, ale również tych, którzy

„karmią” władzę w Kijowie: – Bidena, Macrona, Scholza, innych polityków. Oni muszą zrozumieć swoją odpowiedzialność. A deputowani do tamtejszych parlamentów powinni przegłosować ich impeachment.

Duma ma teraz oficjalnie wystąpić do Kongresu USA i do niemieckiego Bundestagu z apelem w sprawie wszczęcia śledztwa dotyczącego katastrofy Iła-76. ●

● Ił-76 rozbili się w środę przed południem

FOT. VIDEO OBTAINED BY REUTERS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34299325

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP
Lucyny Woronczakowej

wyrazy współczucia

Synowi Pawłowi

składają

pracownicy i pracowniczki Katedry Judaistyki im. T. Taubego UW

OGŁOSZENIE PŁATNE

34299325

Kanton St. Gallen
Departament Spraw Wewnętrznych

Urząd ds. Rejestrów Handlowych i Notariatów
Notariat Urzędowy St. Gallen



Otwarcie testamentu

W dniu 13.12.2023 w St. Gallen, Kanton St. Gallen (SG) zmarła:

Wanda Kazimiera Duszyński z domu Jurasik urodzona dnia 16.09.1944 r. w Horn, Kanton Thurgau (TG), wdowa, córka Josefa Jurasika i Cecylii Jurasik z domu Podemskiej, zamieszkała w chwili śmierci: Marienbergstrasse 2, 9400 Rorschach.

Zmarła rozporządziła całym swoim majątkiem w testamencie. Ponieważ nie wszyscy spadkobiercy ustawowi są znani, są oni informowani tą drogą o rozporządzeniu majątkiem na wypadek śmierci. Za okazaniem dowodu potwierdzającego ich uprawnienie do dziedziczenia, spadkobiercy ustawowi z drugiej grupy spadkowej mają prawo do wglądu do rozporządzenia majątkiem na wypadek śmierci w Notariacie Urzędowym St. Gallen, Davidstrasse 27, 9001 St. Gallen, Szwajcaria, i zażądania jego kopii. Powołani spadkobiercy zostają uznani, chyba że spadkobiercy ustawowi złożą sprzeciw w notariacie urzędowym zgodnie z art. 559 szwajcarskiego kodeksu cywilnego (ZGB) w ciągu jednego miesiąca od publikacji niniejszego ogłoszenia.

St. Gallen, 26 stycznia 2024 r.

NOTARIAT URZĘDOWY ST. GALLEN

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81

albatros.pl



Zeskanuj kod QR i przeczytaj więcej!

Szkockie lato w kratkę

Wichrowe wzgórza, bezkresne wrzosowiska i najlepsza whisky to wizytówka Szkocji – kraju golfa, potwora z Loch Ness i wojowników w kraciastych spódnicach.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa – Edynburg. Przejazd autokarem do Glasgow. Dz. 2 Glasgow – Fort William. Spacer przyrodniczy po Parku Narodowym Glencoe i wizyta w zamku Inveraray, jezioro Loch Lomond. Dz. 3 Wycieczka na wyspę Skye, pomnik jakobitów w Glenfinnan, prom z Mallaig, Portree, zamek Eilean Donan i powrót do Fort William. Dz. 4 William – Inverness. Zwiedzanie zamku Urquhart, poszukiwanie potwora z Loch Ness - Park Narodowy Cairngorms. Dz. 5 Park Narodowy Cairngorm – Speyside – Aberdeen. Piękne nadmorskie miasteczka i wizyta w destylarni whisky. Dz. 6 Aberdeen – Dundee – St. Andrews – Edynburg. Średniowieczne ruiny zamku St. Andrews, uniwersytet i pole golfowe. Dz. 7 Zwiedzanie Edynburga. Stare i Nowe Miasto, popołudnie do własnej dyspozycji. Dz. 8 Powrót do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 11/07 2024 | **9.498,-**

Weekend majowy



Transylwania i jej perty kultury

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa – Bukareszt. Zwiedzanie miasta oraz powitalna kolacja w lokalnej restauracji. Dz. 2 Bukareszt – Sybin. Patac Parlamentu, czas wolny a następnie przejazd do Sybina. Dz. 3 Sybin – Hamba – Sibiel – Sybin. Spacer po mieście, a następnie czas wolny. Wycieczka fakultatywna na pszczelą farmę z kolacją ze specjatami kuchni rumuńskiej. Dz. 4 Sybin – Alba Iulia – Turda – Sighisoara. Cytadela Habsburgów i kopalnia soli w Turdzie. Dz. 5 Sighisoara. Zwiedzanie miasta Sighisoara i wycieczka fakultatywna do winnicy z degustacją wina i kolacją. Dz. 6 Sighisoara – Saschiz – Viscri – Braszów. Wizyta w warsztacie garncarskim i wiejska sielanka w Viscri. Dz. 7 Braszów – Bran – Braszów. Zwiedzanie Braszowa i Zamku Drakuli w Bran wraz z kolacją w zamku. Dz. 8 Braszów – Sinaia – Bukareszt. Zamek Peles i powrót do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 26/04, 13/09 2024

od 6.498,-

Przedłużenie pobytu na plaży – 4 dni



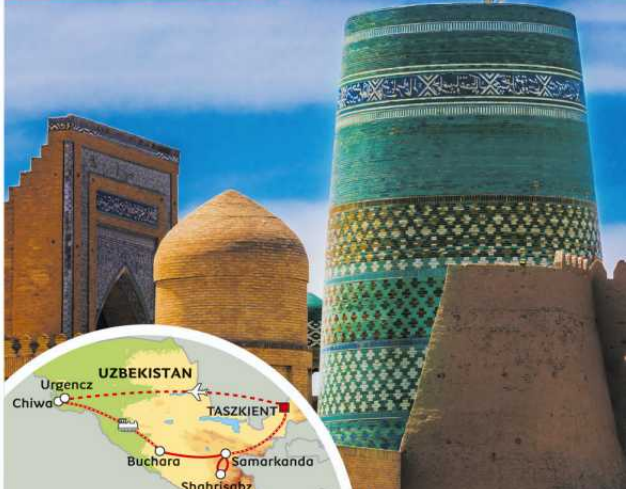
Tajlandia i Laos – pociągiem przez Indochiny

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Polski. Dz. 2 Przyłot do Bangkoku. Piesza wycieczka na Złotą Górę i powitalna kolacja. Dz. 3 Bangkok. Zwiedzanie miasta ze świątynią Wat Pho oraz rejs łodzią po kanałach (Klong). Dz. 4 Bangkok i podróż pociągiem do Nakhon Ratchasima. Dz. 5 Pociąg z Nakhon Ratchasima do Wientianu w Laosie. Dz. 6 Wientian. Wycieczka po mieście. Dz. 7 Wientian i przejazd pociągiem Kolei Laotańsko-Chińskiej do Vang Vieng. Dz. 8 Vang Vieng. Wycieczka rowerowa wśród pól ryżowych i wizyta w jaskiniach. Dz. 9 Vang Vieng – Luang Prabang. Przejazd pociągiem przez górskie krajobrazy do starego królewskiego miasta. Dz. 10 Luang Prabang. Wodospad Kuang Si, po południu czas do własnej dyspozycji. Dz. 11 Luang Prabang. Wycieczka łodzią po rzece Mekong do jaskiń Pak Ou i pożegnalna kolacja z ceremonią Baci. Dz. 12 Czas wolny i podróż powrotna. Dz. 13 Przyłot do Warszawy.

13 dni | Wylot z Warszawy 06/11 2024

13.998,-

Weekend majowy



Uzbekistan – na Jedwabnym Szlaku

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Polski do Uzbekistanu. Dz. 2 Przyłot do Taszkontu. Zwiedzanie miasta oraz polskiego kościoła. Dz. 3 Taszkent – Chiwa. Przelot do Urgenczu, miejsca narodzin Anny German, oraz zwiedzanie starówki Chiwy, Ichan Kala. Czas wolny. Dz. 4 Chiwa – Buchara. Przejazd autokarem przez pustynię Kyzyl-Kum. Dz. 5 Buchara. Zwiedzanie miasta, twierdza Ark, Minaret Śmierci i bazar Toqi Sarrafon. Dz. 6 Buchara. Wycieczka do Bahouddin Nakshbandi i mauzoleum Chor-Bakr oraz patacu letniego Sitorai-Mokhi-Hossa. Wieczorny występ folklorystyczny. Dz. 7 Buchara – Shakrisabz – Samarkanda. Miejsce narodzin Timura Lenka, Shakrisabz i przyjazd do Samarkandy. Dz. 8 Samarkanda. Zwiedzanie miasta oraz placu Registan, Grobowca Emira i meczetu Bibi Khanum. Przejazd pociągiem do Taszkontu. Dz. 9 Przelot Taszkent – Warszawa.

9 dni | Wyloty z Warszawy 28/04, 23/09 2024

od 9.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW04

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Studniówki

Kasia Bielecka

To, o czym opowiada Zosia, dotyczy – niestety – coraz większego grona licealistów i licealistek.

Koszty studniówek okazują się tak duże, że wydarzenie, zamiast budować dobre wspomnienia, buduje poczucie wstydu.

Ile kosztuje studniówka?

Pytanie wydaje się banalne. W końcu studniówka to konkretne koszty – opłata za wstęp na imprezę plus odpowiednie ubranie powinny wystarczyć, żeby móc się pojawić na jedynym takim balu w życiu. Sęk w tym, że to koszty absolutnie minimalne, które nie opisują tego, jak drogim wydarzeniem stała się przedmaturalna impreza.

Koszty samego wejścia na studniówkę są, jak zresztą co roku, bardzo różnicowane. W dużej mierze zależą od wynajętego lokalu, zróżnicowania menu, dodatkowych atrakcji, na jakie zdecydowali się organizatorzy, czyli komitety studniówkowe złożone m.in. z członków rady rodziców.

– U mnie w szkole nie tylko płacimy „za nauczycieli”, ale też zrzucamy się na prezenty czy upominki. Taka zrzutka to było 40 zł od każdego. Głównie na kwiaty i jakieś inne upominki. A do tego wstęp: 800 zł – wylicza Alicja, uczennica liceum ogólnokształcącego w Warszawie. Cała studniówka, łącznie z kupioną specjalnie na tę okazję sukienką i butami, kosztowała ją przeszło 1400 zł.

Jak mówi dziewczyna, zaproszenie nauczycieli jest dla niej punktem obowiązkowym całej studniówki, z którego uczniowie pewnie nie chcieliby rezygnować. Problematyczna jest jednak cena wydarzenia i łączne koszty z nią związane.

I choć kwota wydana przez Alicję wydaje się naprawdę spora, to maturzyści na studniówce potrafią wydać dużo więcej. Dyskusje na temat kosztów uczniowie i uczennice prowadzą w mediach społecznościowych.

Nikoła z Radomia i Małgorzata z Nysy przyznają na jednej z facebookowych grup, że zapłacili po 1,2 tys. zł od pary.

Aleksandra z Krakowa i Jakub z Włocławka wydali po 1 tys. zł za parę.

Weronika z Kielc zapłaciła 900 zł za parę.

Julia z Tucholi – 500 zł, ale tylko dlatego, że idzie sama. Gdyby zabierała chłopaka, koszty wzrosłyby do 850 zł.

Julia z Żarek zapłaciła 810 za parę plus dodatkowo 40 zł, bo chciała dostać zdjęcia ze studniówki na pendrive, nie na płycie CD.

Co podbija koszty?

Dziewczyny często decydują się na profesjonalny makijaż i fryzurę. Chłopcy z kolei muszą zainwestować w elegancki garnitur, który prawdopodobnie posłuży im już do matury.

– Ubrania upolowałem w okazyjnej cenie i w ten sposób udało mi się kupić garnitur za 450 zł, koszulę za 100 zł i buty też za 100 zł. Do tego 500 zł za wstęp dla jednej osoby albo 700 zł, jeśli miało się osobę towarzyszącą – wylicza Piotr, uczeń technikum hotelarskiego w Grubnie.

– Mam wrażenie, że dziewczyny wręcz przechwalają się tym, ile wydały – mówi Zosia, kiedy pytam ją o przygotowania do studniówki koleżanek z klasy. – Znam takie, które specjalnie szyją sukienki u projektantów. Dwie, bo jedna na swoją studniówkę, a druga na studniówkę chłopaka. Nie wiem, czy to prawda, ale podobno jedna taka sukienka potrafi kosztować nawet 4 czy 5 tys. zł.



Bal dla bogatych

– Nie było mnie stać, żeby pójść na studniówkę – mówi Zosia, uczennica śląskiego liceum ogólnokształcącego. – 640 zł kosztował sam wstęp, a do tego musiałabym kupić sukienkę i buty. Rodzice powiedzieli, że to za droga zabawa.

Zosia chodzi do jednego z lepszych liceów w swoim województwie, które uchodzi za prestiżowe. Pomimo protestów części uczniów studniówka decyzją komitetu studniówkowego odbyła się w drogim hotelu. Za jedną osobę trzeba było zapłacić 640 zł.

Martyna za samą studniówkę w liceum im. Stefana Żeromskiego w Bytomiu rok temu zapłaciła 450 zł, do tego sukienka i buty. Całość wyniosła ją więc około 600-700 zł. – Fryzurę i makijaż robiłam sama. Dzięki temu zaoszczędziłam kolejne 300 zł – opowiada.

– Rozumiem, że było niewiele osób w roczniku studniówkowym w naszej szkole, ale uważam, że koszty dałoby się zmniejszyć. Wolalabym, żeby studniówka była jednak tańsza – dodaje Martyna. Jej studniówka odbyła się rok temu.

Od tego czasu cena za samo wejście wzrosła. Koszt wstępu dla jej młodszych koleżanek i kolegów to już 550 zł.

Razem, osobno czy wcale?

Wysokie koszty sprawiają również, że różnie grupa osób, które decydują się na studniówkę spędzić bez zapraszania partnerki czy partnerki. W końcu zwyczaj nakazuje, żeby za osobę towarzyszącą zapłacił ten, kto zaprasza.

– Gdybym miał pójść na studniówkę, musiałbym zapłacić 1100 zł za siebie i osobę towarzyszącą. Głupio byłoby mi kogoś zapraszać, ale kazać płacić za siebie. Dlatego powiedziałem, że w sumie studniówka mnie nie interesuje i nie chcę iść. Rodzice z góry zapowiedzieli, że nie mają tyle, żeby mi wyjście na bal zafundować – opowiada Artur, który do matury podchodzić będzie w jednym z małopolskich liceów.

Kwestia osób towarzyszących jest oczywiście błahostką. Największym problemem wydaje się wzrost nierówności, które rzutują na każdy element życia – również na doświadczenie przedmaturalnej zabawy. Uczniowie coraz głośniej mówią, że studniówka z wydarzenia, które miało być pięknym wspomnieniem z liceum, stała się ballem, który zamiast łączyć, coraz bardziej obnaża nierówności w polskich szkołach.

A może czas wrócić do przeszłości?

Skoro mamy do czynienia z pogłębianiem się nierówności, które sprawiają, że dla części studniówka jest po prostu za droga, to może warto poszukać bardziej rozsądnych sposobów organizacji takiej imprezy? Jednym z nich miałyby być powrót studniówek do szkół.

Studniówki



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Skoro mamy do czynienia z pogłębianiem się nierówności, które sprawiają, że dla części uczniów studniówka jest po prostu za droga, to może warto poszukać bardziej rozsądnych sposobów organizacji takiej imprezy?

Wysokie koszty studniówki wynikają bowiem głównie z kosztów organizacji imprezy poza placówką – wynajęcia sali, opłacenia eleganckiej kolacji i innych atrakcji. Kwota, którą muszą zapłacić uczniowie, znacznie by spadła, gdyby studniówki organizowane były – tak jak kiedyś – w szkołach.

Dyrektorzy i dyrektorki szkół ponadpodstawowych nie chcą się jednak na ten temat wypowiadać. Odpowiedzialność za to wydarzenie, a także za jego coraz mniej inkluzywny charakter spoczywa bowiem na komitetach złożonych przeważnie z najbardziej zaangażowanych rodziców.

– Uważam, że studniówka powinna być tylko w szkole. Tak jak kiedyś było. Bale maturalne przecież przeważnie odbywają się w szkole. Wtedy nie byłoby dodatkowych wydatków za restaurację czy wynajęcie sali – mówi Artur, który ze studniówki zrezygnował ze względu na wysokie koszty.

Uczniowie są jednak w tej kwestii podzieleni. Dla wielu studniówka to wspańnięle wspomnienie warte sporych wydatków. – Myślę, że impreza była warta pieniędzy, które zapłaciliśmy. W końcu studniówkę ma się tylko raz w życiu – podkreśla Piotrek.

– Wolałabym jednak, żeby to nie było tak drogie jak teraz – mówi z kolei Marta. – Myślę, że w szkole bawilibyśmy się równie dobrze, byłby fajny klimat, a całość wyszłaby pewnie dużo taniej. Studniówka w szkołach to moim zdaniem dobry pomysł. ●

Dodatkowe atrakcje
Pieczeń z komosy ryżowej, fotobudka i ścianka z napisem LOVE

Dla młodych ludzi wychowanych w kulturze obrazkowej, których ważna część życia toczy się w mediach społecznościowych, atrakcyjne zdjęcia i filmiki, którymi można się pochwalić na Instagramie albo TikToku, to najważniejszy element studniówki, na którym nie chcą oszczędzać.

Dlatego restauracje prześcigają się w pomysłach, jak urozmaicić relacje foto i wideo z przedmaturalnych imprez, bo właśnie ten atut może zadecydować o tym, że ich ofertę wybiorą licealiści. Np. w jednym z najpopularniejszych studniówkowych lokali w województwie śląskim – restauracji Biały Dom w Paniówkach – w cenie 240-280 zł za osobę oprócz jedzenia każda para otrzymuje m.in. film ze studniówki, około tysiąca zdjęć w formie elektronicznej, istnieje też możliwość filmowania za pomocą żyroskopu oraz kranu kamerowego – urzędnika umożliwiającego jazdy kamerą nad bawiącymi się ludźmi. Do dyspozycji maturalzystów i ich gości są również fotobudka, ścianka fotograficzna i podświetlany napis LOVE, podobnie jak ścianka stanowiąca tło do zdjęć.

Maturalzyści nie oszczędzają też na jedzeniu. Czasy robionych przez rodziców kanapek i koreczków dawno minęły.

W DoubleTree by Hilton w Warszawie za 370 zł od osoby maturalzyści zjedzą krem z pieczonej papryki i pomidorów z grzankami ziołowymi, pierś kurczaka z ogrodowego z ziemniakami gratin, palonym kalaflorem, karmelizowanym burakiem i sosem demi-glace lub w opcji wege: pieczeń z komosy ryżowej z pesto paprykowym, pieczonym bok choy i marynowaną szalotką. Do tego zaplanowano bufet dań gorących, bufet z przystawkami i sałatkami, bufet desero- wy i napoje. W cenę wliczona jest też usługa didżeja.

W Starej Zajezdni by DeSilva w Krakowie można zjeść np. consommé royal z pietruszkowym omletem, eska-

lopki z kurczaka w sosie szalwiowym z ziemniaczanym gratin i brokułami oraz waniliową panna cottę z sosem malinowym. Do tego zaplanowano menu bufetowe. Koszt 329 zł od osoby, w cenie także didżej i wodzirej, profesjonalne nagłośnienie oraz oświetlenie, dekoracje kwiatowe na stołach, szatnia z obsługą, kelnerzy i ochrona.

W programie studniówek znajdują się również dodatkowe atrakcje. Dworek Wymysłów proponuje np. pokaz ognia, a restauracja Marysin Dwór z Katowic – pokazy taneczne, powitanie przez szczudlarzy, rycerzy i pokazy rycerskie oraz pokazy pirotechniczne. Jak mówi Adam Milner, menedżer tego lokalu, nie cieszą się popularnością w przeciwieństwie do fotobudki, która jest hitem każdej studniówki. ●

Magdalena Warchala-Kopeć

Opłata za parę

1,2

TYS. ZŁ

• Nawet tyle wynosi w tym roku koszt udziału w imprezie studniówkowej

wyborcza.pl

• Więcej na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

34299132



OGŁOSZENIE
o przetargu ustnym nieograniczonym

Na podstawie art. 28,38, ań.40 ust.1 pkt 1 ust.3 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (Dz.U.2023.344 l), Z dnia 2023.02.24) oraz § 3, §6 ust. 1, 5, 6 i 7, §7, §13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U.2021.2213 t.j. z dnia 2021.12.01)

BURMISTRZ MIASTA REJOWIEC FABRYCZNY OGŁASZA:

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż użytkowania wieczystego gruntu oraz sprzedaż własności budynków i urządzeń stanowiących od gruntu odrębny przedmiot własności.

1. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość położona w Rejowcu Fabrycznym przy ulicy Cementowej obręb numer 6 oznaczona numerami działek 139/8 i 139111 o powierzchni ogólnej 1,5002 ha. W planie zagospodarowania przestrzennego Miasta Rejowiec Fabryczny nieruchomość położona jest w terenach produkcyjnych I oznaczona symbolem P-2.
2. Stan prawny nieruchomości uregulowany jest w KW ZAKI00048856/7 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie.
3. Cena wywoławcza – 965 000,00 zł +23% VAT
4. Wysokość wadium – 100 000,00 zł
5. Minimalne postąpienie nie mniej niż 10 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 26 marca 2024 roku o godz. 10,00 w budynku Urzędu Miasta Rejowiec Fabryczny ul. Lubelska 16, w pokoju nr 10.

W budynku na działce numer 139/8 zgromadzone są odpady. Nabywca zobowiązany jest do usunięcia odpadów i ich recyklingu zgodnie z ustawą z dnia 14 grudnia 2012 roku o odpadach w terminie 1 roku od daty nabycia. Ilości rodzaj odpadów jest określona na podstawie dokumentacji – do wglądu oferentów po dokonaniu wpłaty wadium w Urzędzie Miasta.

Wadium należy wpłacić do dnia 21 marca 2024 roku na konto 941 540 11 44211 46 400 09 38 0 0 06

Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Miasta. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku, Do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Nabywcą nieruchomości zostanie ta osoba, która podczas przetargu zaoferuje najwyższą cenę nabycia. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia jeżeli osoba wpłacająca wygra przetarg, lub zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca przegra przetarg.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać dokument tożsamości. Osoby inne niż fizyczne zobowiązane są posiadać dodatkowo oryginał wyciągu z KRS lub zaświadczenie o rejestracji działalności gospodarczej, dowód wpłaty wadium – który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.

Osoba reprezentująca w przetargu osobę prawną winna się okazać stosownymi pełnomocnictwami.

Cena nieruchomości sprzedawanej w drodze przetargu podlega zaplacie na konto Urzędu Miasta nie później niż na 1 dzień przed dniem zawarcia umowy sprzedaży. W przypadku niestawienia się do zawarcia umowy ustalony w przetargu nabywca traci wadium. Termin zawarcia umowy – najpóźniej 30 dni po rozstrzygnięciu przetargu. Koszty sporządzenia umowy notarialnej oraz opłaty sądowe związane z dokonaniem wpisów w księdze wieczystej ponosi Nabywca.

Zastrzega się, że właścicielowi nieruchomości przysługuje prawo unieważnienia

Przetargu z ważnych powodów. Informację o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta Rejowiec Fabryczny, ul. Lubelska 16 pokój nr 10, tel.082.566.3277 wew. 35 lub na stronie internetowej

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296138

Czy życie Kokosa dobiega końca?

Psy lamia nam serce tylko raz - swoim odejściem. Często w takich sytuacjach ludzie zarzekają się, że już nigdy więcej, nie wezmą psa... bo to tak bardzo boli, bo żaden inny pies nie zastąpi, tego, który odszedł. My staramy się nie patrzeć w takich kategoriach. Pśów, które zapomniane przez świat, odchodzą w samotności w schroniskach jest tak bardzo dużo... i boli nas okrutnie, że możemy pomóc zaledwie kilku z nich. Przyszań Ocalenie nie jest z gumy, nie mamy tyle miejsc, aby zmieścić u nas wszystkie potrzebujące psy, nie mamy tyle rąk do pracy, ani nie mamy tyle pieniędzy, żeby móc je wszystkie wyleczyć i zapewnić im właściwą opiekę. Kilka lat temu postanowiliśmy, że przeganiemy jakiegoś największego biedaka, który nie ma żadnych szans na życie w schronisku... No i tak pod naszą opiekę trafił Kokos. Kiedy nasze drogi się sploty, nie wiedzieliśmy nawet co powiedzieć... wyglądał jak pies, który za chwilę skona. Był przeraźliwie chudy, przestraszony, a jego ciało pokrywały rany... Był potwornie zniszczony... zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Lzy same płynęły po naszych policzkach, kiedy myśleliśmy o tym ile ten psiak doświadczył zła w swoim życiu. Obawialiśmy się o jego stan... nie wiedzieliśmy, czy jego zmęczone ciało, da radę się zregenerować. Przecież już wtedy był starszym... Pokochaliśmy go od pierwszego dnia, walka o jego życie trwała kilka tygodni.. Kokos bardzo chciał żyć. Od tamtych wydarzeń minęło kilka lat. Kokos to już starszy, schorowany dziadzio... Niestety ostatnio słabiej się czuje... Obawiamy się, że nasz wspólny czas dobiega końca... Wiemy, że przed nami już znacznie mniej wspólnych dni niż więcej... Widzimy jak z każdym dniem nasz Kokosek gaśnie... Dlatego chcielibyśmy aby końcówka jego życia obfitowała w jeszcze więcej przysmaków, jego ukochanej karmy i wszystkiego co lubi. No i żebyśmy nie musieli się martwić czy będziemy mieli za co opłacić jego leczenie jak będzie go potrzebował. Niestety ostatnio jest nam znowu trudno związać koniec z końcem. Stos faktur rośnie a niestety środki na koncie topnieją. Dlatego kolejny raz ośmielamy się w imieniu Kokoska prosić Państwa o pomoc. Mamy nadzieję, że Kokos jeszcze z nami zostanie i nie ucieknie nam zbyt szybko do Psiego Nieba... Niezależnie od wszystkiego bardzo chcemy żeby jego życie do samego końca było piękne i żeby niczego mu nie brakowało. Pomóżcie nam w tym?



Można wpłacić grosik na nasze konto lub wysłać paczkę na nasz adres:

Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „Kokos”

Blik na telefon: 723 808 002

Przyszań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice,

KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02

www.przystanocalenie.org

Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!



Przyjdą do Sejmu „na swoich warunkach”

W Sejmie wzmocniono ochronę, ale Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński – wbrew sugestiom polityków PiS – nie przyszli wczoraj rano do parlamentu. Udzielali wtedy wywiadu prawicowej w Polsce.pl.

**Agata Kondzińska
Wojciech Czuchnowski
Iwona Szpala**

Pod Sejmem od rana nie było barier, ale przy wszystkich wejściach oprócz straży marszałkowskiej stanęła policja. Każdy, kto wchodził, był dokładnie sprawdzany, ale np. do bagażników samochodów wjeżdżających na teren Sejmu straż już nie zaglądała.

Wśród posłów widoczna była atmosfera napięcia, przechodzący korytarzem Marek Suski (PiS) rzucił żartem do kolegi z klubu, że Kamiński z Wąsikiem są już w budynku i „weszli podziemiemi”. Chwilę później Wąsik wrzucił na X zdjęcie. „Policja wzmocnia Straż Marszałkowską. Chyba kogoś szukają?” – napisał.

„Panowie Kamiński i Wąsik nie są posłami. Mandatu pozbawił ich wyrok sądu, nie Sejmu. Sprawa jest zamknięta. Dziś procedujemy ważne obywatelskie projekty. Oczekuję, że wszyscy uszanują obywateli, którzy te projekty do izby wnieśli” – napisał w tym samym czasie Szymon Hołownia, marszałek Sejmu.

– Myślę, że będzie dużo emocji, ale nie będzie obstrukcji – mówił dziennikarzom Hołownia w drodze na salę obrad.

O godz. 10 rozpoczął posiedzenie. Kwadrans później na mównicę wszedł Michał Wójcik (Suwerenna Polska). – Panie Hołownia – zwrócił się do marszałka Sejmu. – To, co pan wyprawia, to jest hańba. Bezprawny atak i zawłaszczenie mediów publicznych. Bezprawnie pan działa, nie dopuszczając posłów Kamińskiego i Wąsika. Ja żądam od pana, żeby pan ich dopuścił do sprawowania mandatu. Tu ma być 460 osób, a nie 458! I jest jeszcze prokuratura. Cofnijcie się z Prokuratury Krajowej – mówił poseł, ale skończył mu się czas i marszałek wyłączył mu mikrofon.

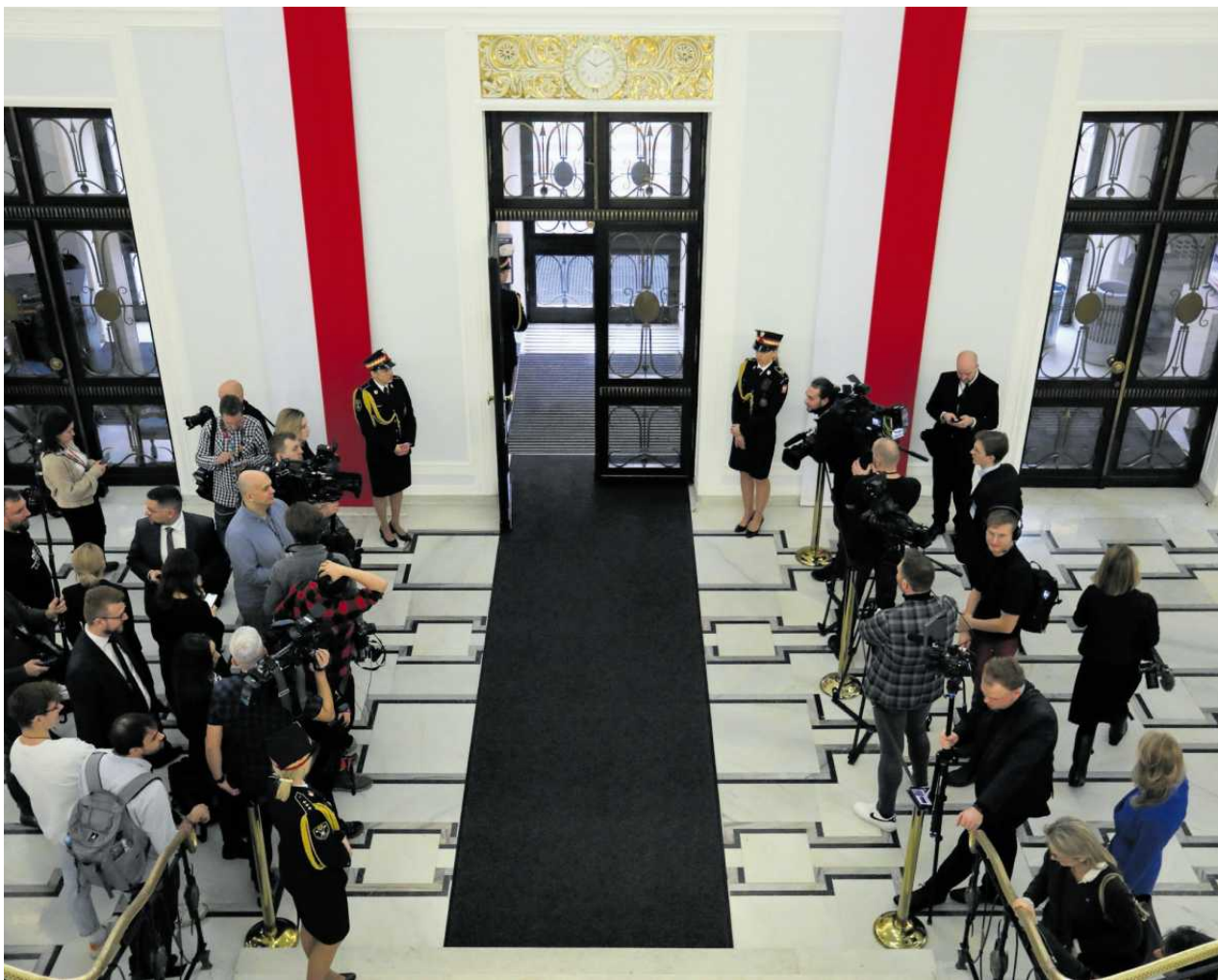
Hołownia po raz kolejny powtórzył, że Wąsik i Kamiński nie są już posłami. – Emocje są czymś naturalnym. Cieszę się, że je wyrażamy bez przekraczania pewnych ram. Moje zdanie w tej sprawie pozostaje niezmiennie. Spierajmy się, ale nie zabijajmy – dodał.

Kaczyński o wyborach i torturach

Na korytarzu sejmowym prezes PiS Jarosław Kaczyński mówił dziennikarzom o potrzebie rozpisania nowych wyborów. – Myślę, że prawdziwym wyjściem jest okres przejściowy, oczywiście z nowym rządem, a następnie wybory. Inaczej się tego nie da rozwiązać – stwierdził.

Dopytywany, skąd taki pomysł, odparł: – Mamy sytuację nadzwyczajną. Konstytucja przestała praktycznie obowiązywać. Jest łamana bezczelnie.

Kaczyński tłumaczył też, że Wąsik i Kamiński nie przyszli, bo są w bardzo złym stanie zdrowia „na skutek przestępstw, które zostały popełnione wobec nich podczas pobytu w więzieniu”. Dodał, że szczególnie źle czuje się Mariusz Kamiński, bo „był torturowany”.



• **Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński nie przyszli wczoraj do Sejmu** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Decyzja zapadła na samej górze. Jestem przekonany, że to osobista decyzja Donalda Tuska i on osobiście powinien za stosowanie tortur odpowiadać – stwierdził.

Dopytywany o szczegóły wyjaśnił, że Kamińskiemu na siłę wciskano sondę do nosa, choć ten ma problemy z przegrodą nosową, i przez to był narażony na ogromny ból. I działa się to w chwili, gdy było jasne, że były poseł wyjdzie z więzienia – przymusowo go karmiono. – To jest tortura, i powtarzam: ludzie, którzy stosują takie metody, powinni odpowiedzieć za to, i nie jakimiś drobnymi karami, ale wieloletnimi karami więzienia – wyjaśnił.

Na uwagę, że ulaskawieni przez prezydenta politycy PiS nie wyglądali na ofiary tortur, Kaczyński odparł, że tortury są różne. Jedne widać, a innych nie. Przywołał historię swojego wuja straszliwie torturowanego przez gestapo, dzięki zabiegom AK udało się go uwolnić, a potem do 1954 r. był w wolnościowym podziemiu. Przeżył 90 lat i „na zewnątrz tortur nie było widać, choć były potworne”.

Kaczyński dodał, że obie historie można porównywać. – Tym bardziej że tutaj związki niemieckie pana Tuska pokazują, że uzasadnienie jest pełne.

*Na korytarzu sejmowym
prezes PiS Jarosław Kaczyński
mówił dziennikarzom
o potrzebie rozpisania
nowych wyborów*

Kaczyński ocenił też wyroki, które dostali obaj politycy. – Prawomocne były także wyroki sądów stalinowskich. A to są dokładnie tego rodzaju sądy i ci sędziowie, w przeciwieństwie do tamtych, którzy nie odpowiedzieli za swoje zbrodnie, powinni za nie odpowiedzieć – ogłosił.

„Pierwsi więźniowie Tuska”

Chwilę później propisowska w Polsce.pl zapowiadała: „Długo oczekiwani goście już na pokładzie!”. W studiu usiedli Wąsik i Kamiński. Na pasku napis: „Pierwsi więźniowie Tuska”.

– Dlaczego nie przyszliście do Sejmu? Wszyscy na was czekali, marszałek też czekał – zagadnął prowadzący.

– Niech czeka dalej, my się pojawimy. Wczoraj wyszliśmy z więzienia, mam konsultacje medyczne, chcemy przyjść w sposób zaplanowany, pojawimy się na naszych warunkach, nie na warunkach marszałka Hołowni – mówił Kamiński. Jego zdaniem to, co robi Hołownia i jego zaplecze, to bezprawie. Uderzają w fundamenty państwa demokratycznego, bo w „nielegalny, bezczelny, cyniczny sposób chcą pozbawić wyborców swoich reprezentantów”.

Tusk o Kaczyńskim: Budzi moje politowanie

Premier Donald Tusk odniósł się do słów Kaczyńskiego o tym, że w Polsce panuje „reżim Tuska”. – Ten pan budzi moje politowanie. Widzę człowieka bardzo, bardzo pogubionego. Trochę czasu minie, ostygną im głowy i może przestaną gadać takie bzdury.

Pytany o środową wizytę wypuszczonych z więzienia Wąsika i Kamińskiego u prezydenta Andrzeja Dudy stwierdził: – Ludziom niedobrze się robi na

widok prezydenta obściskującego się z przestępcami.

Kamiński i Wąsik twierdzą, że są posłami

Byli szefowie CBA odsiedzieli dwa tygodnie z dwóch lat zasądzonych w grudniu 2023 r. w prawomocnym wyroku za nadużycie władzy podczas afery gruntowej w 2007 r.

Obaj ulaskawieni, podobnie jak ich koledzy partyjni, twierdzą, że nadal są posłami. Z PiS szły sugestie, że Wąsik z Kamińskim pojawiają się w czwartek w Sejmie. – Panie Hołownia, panie Tusk, zobaczmy się niedługo. Nie powiedzieliśmy, czy jutro pójdziemy, mamy swój plan – obiecywali.

– Straż marszałkowska wie, że obaj politycy nie mogą być na sali obrad, i zakładam, że się na niej nie znajdą – mówił w środę Hołownia. Już wcześniej wydał straży polecenie, by nie wpuszczała Wąsika i Kamińskiego na salę plenarną. – Nie będą nikogo bić, za nikim biegać, potrafią zatrzymać osoby nieuprawnione bez przemocy. Tu nikt z nikim się szarpał nie będzie, nie dopuścimy do tego. A jeśli w jakiś sposób przenikną na salę obrad, to się zastanowimy nad tym – zrobię wszystko, by w Sejmie panował spokój – zapowiadał Hołownia.

Wcześniej zachęcał Wąsika i Kamińskiego, by wyrobili sobie legitymacje byłych posłów, które uprawniają do wejścia na teren parlamentu. Ale potem kwitował, że być może Wąsik i Kamiński tego nie chcą zrobić, bo wtedy uznaliby, że są byłymi posłami.

Politycy PiS w nieoficjalnych rozmowach mówią, że nie chcą eskalacji, a w partii zarządzono spokój w tej sprawie. Powołują się na ekspertyzy prawne, które przesłali do marszałka Hołowni jako dowód, że Kamiński i Wąsik są jednak posłami. Hołownia też ma ekspertyzy, które dowodzą, że jest inaczej. I w odpowiedzi odesłał je do klubu PiS. ●

aliplast
aluminium systems



- ▶ SYSTEMY OKIENNO-DRZWIOWE
- ▶ SYSTEMY FASADOWE
- ▶ SYSTEMY PRZESUWNE
- ▶ SYSTEMY HARMONIKOWE
- ▶ SYSTEMY PRZECIWPOŻAROWE
- ▶ SYSTEMY OGRODÓW ZIMOWYCH
- ▶ SYSTEMY UZUPEŁNIAJĄCE
- ▶ SYSTEMY OSŁON ZEWNĘTRZNYCH
- ▶ PERGOLE BIOKLIMATYCZNE
- ▶ PROFILCON - PROFILE KONSTRUKCYJNE

www.aliplast.pl

Systemy i Profile
ALUMINIOWE
— DLA BUDOWNICTWA —

Aby otrzymać wsparcie najlepszych ekspertów
zadzwoń lub napisz do nas:

||||| Marcin Kryspin tel.+48 603 667 723
marcin.kryspin@aliplast.pl

||||| Jerzy Bardoński tel.+48 885 770 008
jerzy.bardonski@aliplast.pl

||||| Joanna Domagała tel.+48 603 649 922
joanna.domagala@aliplast.pl

KO złożyła w Sejmie projekt liberalizacji prawa aborcyjnego

Zapisy oddają decyzję kobiecie, granicą jest 12. tydzień ciąży. To samo proponuje Lewica. Jej propozycja czeka w Sejmie od listopada i na razie nie ma numeru druku.

Iwona Szpala

„Aborcja w Polsce musi być legalna, dostępna i musi być bezpieczna. O to walczyliśmy na ulicach miast i dlatego jako Koalicja Obywatelska składamy projekt ustawy, który daje nam poczucie bezpieczeństwa. Mówi o tym, że do 12. tygodnia kobieta będzie mogła zdecydować, czy przerwać ciążę, czy chce w tej ciąży być. Spełniamy nasze obietnice, byśmy czuły się bezpieczne” – tak o projekcie mówi posłanka KO Monika Rosa na krótkim nagraniu, które promuje oficjalna strona Koalicji.

Projekt ustawy liberalizującej prawo aborcyjne wniosła wcześniej Lewica. Jej propozycja czeka w Sejmie od listopada i na razie nie ma nawet numeru druku.

Liberalizacja na sztandarach KO i Lewicy

Projekt pójdzie ścieżką poselską i nie ma gwarancji sukcesu. Kluby KO i Lewicy nie mają większości. Liczą na posłów PSL i Polski 2050, bo w obu klubach nie będzie dyscypliny głosowania.

Liberalizacja prawa aborcyjnego to jeden z żelaznych punktów programu Platformy Obywatelskiej i tradycyjny postulat Lewicy. Po drugiej stronie stoją PSL i Polska 2050. Partie Trzeciej Drogi adresują swoją polityczną ofertę do bardziej konserwatywnego elektoratu, mówią o powrocie do kompromisu z 1993 r., który zburzył w 2020 r. wyrok Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej. W drugim kroku proponują aborcyjne referendum.

Brak poparcia Trzeciej Drogi

Wczoraj w Sejmie Donald Tusk przyznał, że nie ma pewności co do sukcesu projektu ustawy. – Trudno powiedzieć, w niektórych klubach nie będzie dyscypliny. Dziś wygląda na to, że większości nie ma – mówił. Stwierdził, że w jego opinii liderzy PSL i Polski 2050 są dużo bardziej konserwatywni niż posłowie obu klubów. – Będziemy nadal przekonywali do jakiegoś odważniejszego kroku naprzód – zapewnił, choć – jak mówił – nie wie, na ile Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia są na niego gotowi.



• Warszawa, 14 czerwca 2023 r. Demonstracja „Ani jednej więcej” FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Katarzyna Kotula, ministra ds. równości w kancelarii premiera i posłanka Lewicy mówiła TVN 24, że większa liczba projektów w sprawie aborcji to korzystna sytuacja. Podkreślała, że Lewica uparcie, od lat zabiegała o liberalizację, ale kolejne projekty ustaw w czasach rządu PiS lądowały w zamrażarce.

Propozycje Lewicy, które ogłosiła w listopadzie, idą dalej niż liberalizacja proponowana przez KO. – Nie ma tam aborcji farmakologicznej, którą obecnie wybierają kobiety. Nie ma też dekryminalizacji pomocy w aborcji, na co, jako Lewica, położyliśmy nacisk – wyliczała. Kotula nie wyklucza, że finałem prac nad projektami liberalizacji może być jedna ustawa. Podkreślała, że potrzebne jest prawo aborcyjne, które będzie działało. A takim nie był „zakaz aborcji, zwany kompromisem”, czyli ustawa z 1993 r., zdemolowana w 2020 r. przez Trybunał Kon-

stytucyjny Julii Przyłębskiej. Kotula, w przeciwieństwie do Tuska, nie chce rozmawiać o referendum proponowanym przez partię Trzeciej Drogi.

Wszystkie projekty pod dyskusję?

Z tego, co mówił wczoraj marszałek Sejmu Szymon Hołownia, do debaty nad liberalizacją aborcji dojdzie szybko. – Sprawa dojrzeła, nie może być odkładana – oświadczył, dlatego trzeba działać „a nie twierdzić, że problemu nie ma”. Dzień wcześniej mówił w Sejmie: – Być może trzeba będzie zrobić tak, żeby wszystkie te projekty, które wylądują na stole, przeczytać jednego dnia w Sejmie i pozwolić posłom wyrobić sobie zdanie w tej sprawie. Aby można było podyskutować o całej paletce rozwiązań i zastanowić się, które wybrać – podkreślił Hołownia. – To może być rozwiązanie, które może dać szansę realnej

Liberalizacja prawa aborcyjnego to jeden z żelaznych punktów programu Platformy Obywatelskiej i tradycyjny postulat Lewicy

dyskusji w tak spluralizowanym społeczeństwie i w sytuacji, w której mamy tak różne poglądy na ten temat – podsumował.

Jeśli nawet liberalizacja przesłaby przez Sejm, jest raczej pewne, że nie będzie miała akceptacji prezydenta. ●

PiS ustąpił w sprawie komisji ds. Pegasusu

PiS pogodził się ze sprzeciwem Prezydium Sejmu wobec posłów, których wystawił do komisji śledczej badającej aferę Pegasusu. Największy klub opozycji zgłosił czterech nowych kandydatów. Najprawdopodobniej będą zaakceptowani.

Nowe nazwiska to: Mariusz Gosek (działacz samorządowy ze Świętokrzyskiego, związany z partią Zbigniewa Ziobry), Sebastian Łukasiewicz (również partia Ziobry, radny z Białegostoku, przeciwnik Marszu Równości w tym mieście), Jacek Ozdoba (prawnik, partia Ziobry, b. wiceminister klimatu) oraz

Marcin Przydacz (prawnik, b. minister w Kancelarii Prezydenta).

Początkowo PiS proponował też Janusza Cieszyńskiego (w rządzie Morawieckiego wiceminister zdrowia i minister ds. cyfryzacji), ale Prezydium Sejmu zwróciło uwagę, że już raz ta kandydatura została odrzucona. Wcześniej razem z Cieszyńskim Prezydium negatywnie zaopiniowało Jana Kanthaka, Michała Wójcika i Sebastiana Kaletę. Powód: wszyscy byli podsekretarzami stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości w czasie, gdy kupowano z pieniędzy resortu (dokładnie z Funduszu Sprawiedliwości) szpiegowski system Pegasus. To jego zakup oraz użycie wobec politycznych

przeciwników PiS ma być przedmiotem prac komisji. Było więc oczywiste, że każdy z wymienionych może być jej świadkiem, co wykluczałoby udział w pracach.

Co do Cieszyńskiego – przeważał głos Koalicji Obywatelskiej twierdzącej, że Cieszyński też może stanąć przed komisją jako świadek. Politycy KO spowodowali odrzucenie Cieszyńskiego, bo jako wiceminister zdrowia w rządzie PiS współpracował ze służbami specjalnymi (Agencja Wywiadu i CBA) przy zakupie respiratorów od handlarza bronią. Zdaniem KO Cieszyński nie będzie przez to bezstronnym uczestnikiem prac.

Po tej decyzji Jarosław Kaczyński powiedział, że innych kandy-

Z informacji „Wyborczej” wynika, że Trzecia Droga wciąż upiera się przy tym, by na czele komisji stanęła Magdalena Sroka

datów nie będzie. Na zmianę zdania PiS miał czas do poniedziałku, potem przedłużono go do środy. Kaczyński najwyraźniej ustąpił, bo jego klub przedstawił nowe kandydatury. Inaczej miejsca nieobsadzone przez PiS zajęłyby inne kluby.

Głosowanie nad obsadą komisji odbędzie się dzisiaj. Potem, gdy się już zbierze, nastąpi wybór jej przewodniczącego. Z informacji „Wyborczej” wynika, że Trzecia Droga nadal upiera się przy tym, by na czele komisji stanęła Magdalena Sroka. KO wolałaby Marcina Bosackiego, jednak TD nie chce w tej sprawie ustąpić. ●

Wojciech Czuchnowski



Treść ogłoszenia w języku polskim znajduje się na stronie www.ksse.com.pl

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

**Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736**

jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

**ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony mający na celu:
- wyłonienie podmiotu, który nabędzie prawo własności nieruchomości opisanej poniżej.**

1. Przedmiotem przetargu jest **prawo własności niezabudowanej nieruchomości położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Innowacyjnej, objętej granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej, obszar „Tucznawa”, o łącznej powierzchni 16,6067 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej – VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00027120/7, składającej się z działek oznaczonych numerami geodezyjnymi:
- 15/9, obręb Tucznawa, o powierzchni 1,2888 ha,
 - 15/13, obręb Tucznawa, o powierzchni 0,0764 ha,
 - 16/9, obręb Tucznawa, o powierzchni 2,7212 ha,
 - 1101/3, obręb Tucznawa, o powierzchni 2,8069 ha,
 - 1101/4, obręb Tucznawa, o powierzchni 0,6231 ha,
 - 1101/5, obręb Tucznawa, o powierzchni 4,4111 ha,
 - 1101/6, obręb Tucznawa, o powierzchni 3,4271 ha,
 - 1129, obręb Tucznawa, o powierzchni 1,2521 ha.

Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Dąbrowa Górnicza, nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem zobowiązań.

2. Przedmiotowa nieruchomość jest niezabudowana i nieogrodzona, o nieregularnym kształcie i mocno zróżnicowanej rzeźbie terenu (o znacznej różnicy poziomów). Wskazane jest jej szczegółowe rozpoznanie geotechniczne. W rejonie południowej i wschodniej granicy działki nr 1101/3, północno-wschodniego narożnika działki nr 1101/5 oraz na całych działkach nr 15/13 i 1101/4 występują obszary wymagające szczegółowego rozpoznania geofizycznego i geotechnicznego. Na działkach nr 1101/3, 1101/5, 1101/6 i 16/9 występują skupiska drzew.

Nieruchomość posiada dostęp do dróg publicznych – ul. Różyckiego i ul. Idzikowskiego – poprzez działki stanowiące własność Gminy Dąbrowa Górnicza o użytku drogowym (dr, Tp), ozn. nr geod.: 15/10, 1101/8, 15/16, 15/14, 13/18, 15/12, 13/12, 16/16, 1128, 16/8, 16/10, 1124/1, 1105, 987/1, 984/1, 982/1, 981/1 – obręb Tucznawa, 2640/1, 2640/2 – obręb Ząbkowice.

W sąsiedztwie nieruchomości przebiega podstawowa infrastruktura techniczna. Szczegółowe warunki i miejsce podłączenia mediów określają właściciele infrastruktury technicznej poprzez wydanie na wniosek inwestora, warunków technicznych przyłączenia do sieci.

3. Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów i budynków nieruchomość stanowi użytek oznaczony symbolem – Bp – zurbanizowane tereny niezabudowane.
4. Gmina Dąbrowa Górnicza oraz KSSE nie ponoszą odpowiedzialności za sieci przebiegające przez przedmiotową nieruchomość, nieujawnione na istniejących mapach geodezyjnych i dokumentach.
5. Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu przeznaczona jest pod realizację inwestycji przemysłowo-usługowych w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.
6. Zgodnie z obowiązującą „Zmianą miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowy Górniczej, dla terenów położonych – obręb Tucznawa, karta mapy 1, 2, 3, 4, 5, 6” zatwierdzoną Uchwałą Nr L/887/2001 Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej z dnia 19 grudnia 2001 r., opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Śl. Nr 22 poz. 707 z dnia 8 kwietnia 2002 r., przedmiotowa nieruchomość położona jest na obszarze przemysłowo-usługowym oznaczonym symbolem PU – tereny o przeznaczeniu podstawowym pod wielofunkcyjną strefę przemysłowo-usługową, przeznaczeniu dopuszczalnym pod składy, garaże, urządzenia infrastruktury technicznej i komunikacji.

Szczegółowe warunki zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości (w tym nakazy i zakazy) są zamieszczone w ustaleniach ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, z którymi należy zapoznać się w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej lub w siedzibie zarządzającego.

7. Nieruchomość będąca przedmiotem przetargu nie jest objęta

Uproszczonym Planem Urządzenia Lasu miasta Dąbrowy Górniczej, obowiązującym na okres od 1 stycznia 2017 roku do 31 grudnia 2026 roku, a dla przedmiotowej nieruchomości nie została wydana decyzja, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy o lasach (Dz.U. z 2023 r. poz. 1356 z późn. zm.).

8. Dla terenu inwestycyjnego, w skład którego wchodzi przedmiotowa nieruchomość została opracowana koncepcja pn. „Kompleksowe przygotowanie terenu inwestycyjnego Tucznawa B – Dąbrowska Strefa Aktywności Gospodarczej wraz z budową układu komunikacyjnego” oraz dokumentacja projektowa dla zadania pn. „Kompleksowe przygotowanie terenu inwestycyjnego w Tucznawie: etap IV”, z którymi można zapoznać się w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej w Sosnowcu przy ul. Żytniej 8.

9. Niezależnie od podanych powyżej informacji, nabywca odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz jej aktualnym sposobem zagospodarowania, jej parametrami oraz możliwością zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie nabywcy i stanowi obszar jego ryzyka.

Celem ewentualnego zbadania gruntu we własnym zakresie i na własny koszt należy zwrócić się do Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej o zgodę na wejście w teren.

10. Wszelkie koszty związane ze sprzedażą nieruchomości (w szczególności: notarialne, sądowe, geodezyjne, m.in. ewentualnego okazania granic/wskazania położenia punktów granicznych), usunięciem z terenu nieruchomości ewentualnych zanieczyszczeń lub innych rzeczy kolidujących z inwestycją (w tym drzew i krzewów) ponosi nabywca.

Z ewentualnym wnioskiem o wycinkę drzew i krzewów z terenu nieruchomości zobowiązany będzie wystąpić nabywca nieruchomości osobiście.

11. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 16.675.000,00 złotych netto (słownie: szesnaście milionów sześćset siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych).**

Do zaoferowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %).

12. **Warunkiem udziału w przetargu jest:**

- 1. Wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości 20 % ceny wywoławczej, tj. **3.335.000,00 zł** (słownie: trzy miliony trzysta trzydzieści pięć tysięcy złotych) **na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej Nr 57 1560 0013 2002 3620 7000 0049 w VeloBank S.A. w terminie do dnia 21.03.2024 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej.
- 2. Złożenie pisemnej oferty sporządzonej zgodnie z wymaganiami zawartymi w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, w terminie **do dnia 21.03.2024 r.** do godziny 16.00 (**ostateczna data wpływu**) **w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**

Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie wraz ze wskazaniem danych umożliwiających korespondencję z napisem:

„Oferta na przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej na terenie inwestycyjnym Tucznawa, nieruchomość 16 ha – nie otwierać”, do której należy przypiąć dowód wniesienia wadium.

13. **Oferta powinna zawierać m.in.**

- **imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot,**
- **datę sporządzenia oferty,**
- **oświadczenie, iż oferent zapoznał się z:** treścią ogłoszenia o przetargu, warunkami przetargu oraz specyfikacją przetargową i przyjmuje je bez zastrzeżeń, jak również, że zapoznał się z powołaną w ogłoszeniu koncepcją, dokumentacją projektową i treścią ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a także stanem

prawnym i faktycznym nieruchomości będącej przedmiotem przetargu.

- **oferowaną cenę i sposób jej zapłaty,**
- **koncepcję zagospodarowania nieruchomości stanowiącej przedmiot przetargu,**
- **proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu,**
- **przedstawiciele osób prawnych, spółek cywilnych, jednostek organizacyjnych, o których mowa w art. 33¹ §1 ustawy z dnia 23.04.1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. z 2023 r. poz. 1610 z późn. zm.), odpowiedni dokument, upoważniający je do składania oświadczeń woli w imieniu tych osób /wspólników/,**
- **w przypadku, gdy uczestnika w przetargu będzie reprezentował pełnomocnik, wymagane jest pełnomocnictwo notarialne, w zakresie wymaganym do uczestnictwa w przetargu.**

14. **Część jawna pierwszego przetargu pisemnego nieograniczonego na sprzedaż prawa własności nieruchomości odbędzie się w dniu 27.03.2024 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**

Dodatkowe warunki przetargu, kryteria oceny oferty pod kątem przedsięwzięcia gospodarczego planowanego na terenie Strefy, opis nieruchomości, informacje o dostępnej infrastrukturze, warunki jakie powinien spełnić oferent zawarto w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, którą należy nabyć w siedzibie zarządzającego Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, w godz. 9.00 – 16.00, od poniedziałku do piątku do dnia **29.02.2024 r.** Cena specyfikacji wynosi **10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych) + 23 % VAT i płatna jest na rachunek: Santander Bank Polska S.A. 09 1910 1048 2501 9911 2936 0001.**

15. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone.

16. Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej w pisemnym zawiadomieniu powiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości, o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie wskazanym w zawiadomieniu, Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.

17. Prezydent Miasta Dąbrowy Górniczej zastrzega sobie prawo do:
- dokonania zmian w ogłoszeniu o przetargu, w tym zmiany terminu przetargu oraz terminów wpłaty wadium i złożenia oferty przetargowej. Ewentualne zmiany będą wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21, w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. przy ul. Wojewódzkiej 42 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej: www.dg.pl (zakładka: Aktualności / Nieruchomości), w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej: www.bip.dg.pl (zakładka: Spisy podmiotowe / Zbycie nieruchomości) i na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. www.ksse.com.pl – najpóźniej na 7 dni przed terminem przetargu;
 - odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości;
 - unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

W przypadku odwołania bądź unieważnienia przetargu (w szczególności z przyczyn niezależnych od Prezydenta Miasta Dąbrowy Górniczej) koszty poniesione przez uczestników przetargu nie będą zwracane.

18. Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

19. Szczegółowych informacji na temat warunków i przedmiotu przetargu udziela Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42, tel. +48 32 251 07 36.

Ważny raport

406

MŁODYCH OSÓB

• **tyle próbowało targnąć się na swoje życie w 2023 r. na Pomorzu, to najwięcej w kraju. Osiem prób zakończyło się tragicznie. Według danych fundacji GrowSPACE w 2023 r. w Polsce padł rekord prób samobójczych dzieci i młodzieży, było ich 2139, 146 z nich zakończyło się tragicznie**

Gdańsk. Zakwitła jedna z najstarszych roślin na Ziemi



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Ogrodnikom z Olivia Garden w Gdańsku udało się wyhodować kwitnącego sagowca. – Jest jednym z najstarszych żyjących gatunków roślin na Ziemi – mówi Tomasz Zabłocki, ekspert z firmy Platan, ogrodnik, inspektor nadzoru roślin tropikalnych. – Często nazywany jest „żywą skamieniałością” ze względu na swoją długą historię ewolucyjną. Ostatni kwiat, jaki zakwitł w Polsce dziesięć lat temu, potrzebował na to 150 lat.

Sagowce to rośliny, które dominowały w okresie mezozoicznym, a więc w czasach, gdy na Ziemi żyły dinozaury. Najstarszy znany na świecie okaz cykasów, którego wiek datowany jest na 6 tys. lat, rośnie w ogrodzie botanicznym w Pretorii, w Republice Południowej Afryki. ● **Maciej Sandecki**

Co się wyrabia w lubelskiej prokuraturze?

Akta spraw związanych z ludźmi PiS znalazły się w garażu

Czarne chmury nad Jerzym Ziarkiewiczem, szefem Prokuratury Regionalnej w Lublinie. W obawie przed spodziewaną kontrolą z Warszawy skompromitowany śledczy pośpiesznie rozsyła do podległych prokuratur akta spraw, które przez lata blokował.

Jacek Brzuszkiewicz

Po odejściu Zbigniewa Ziobry i rządu PiS, a przede wszystkim po mianowaniu nowego ministra sprawiedliwości w Prokuraturze Regionalnej w Lublinie panika i nerwowa atmosfera. Jej szef Jerzy Ziarkiewicz to zaufany człowiek Ziobry. Właśnie do Prokuratury Regionalnej w Lublinie przez lata trafiały sprawy nieprzychylne politykom PiS. I przez długi czas nic się z nimi nie działo.

– Akta śledztw, gdzie przewijają się politycy PiS, są dziś pośpiesznie wyciągane z zamrażarki i rozsyłane do podległych prokuratur z poleceniem natychmiastowego wszczęcia postępowania. Wszystko, by zdążyć przed spodziewaną kontrolą nowych przełożonych, którzy rozpoczną sprzątanie prokuratur właśnie od wizyty w Lublinie u Ziarkiewicza – mówi jeden ze śledczych.

Tylko do prokuratury w Zamościu w ostatnich dniach trafiło kilka takich śledztw. Wcześniej, pod pozorem nadzoru, ściągnął je do Prokuratury Regionalnej w Lublinie Jerzy Ziarkiewicz. I latami nic się z nimi nie działo.

Sprawa wyszła na jaw na początku zeszłego tygodnia. Jeden z kierowników prokuratury miał poskarżyć się publicznie, na korytarzu, że od dłuższego czasu musi parkować służbową mazdę pod chmurką. I każdego dnia z rana samochód odśnieżać i zdrapywać lód. – Wszystko dlatego, że w garażu zamiast samochodu przetrzymywane są akta spraw, które już z trudem się tam mieszczą – protestował pracownik prokuratorskiej administracji.

Sprawa prokuratorskich materiałów w garażu lotem błyskawicy obiegła całą lubelską prokuraturę, także dlatego, że przetrzymywanie akt spraw poza gmachem prokuratury, w pomieszczeniach gospodarczych, jest niezgodne z prawem.

Według naszych informatorów w garażu znajdowały się m.in. akta spraw, które latami były ściągane z podległych jednostek do Prokuratury Regionalnej w Lublinie. Przede wszystkim pod pozorem nadzoru, który przysługuje prokuratorowi regionalnemu.

– Po prostu było ich tak dużo, że nie mieściły się w gabinecie Ziarkiewicza. Osobiście tam byłem i widziałem dziesiątki akt leżące w nieładzie na podłodze. Aż trudno było się między nimi przeciskać – tłumaczy nasz informator.

W akcję przenoszenia materiałów do garażu, a potem z garażu mieli być bezpośrednio zaangażowani asystenci Ziarkiewicza. Wśród nich Rafał Wiśniewski, były policjant Centralnego Biura Śledczego. Podczas napadu na sklep Żabka w Lublinie w 2017 roku z udziałem dwóch kilkunastoletnich dziewczyn, zamiast interweniować, schował się za transporterami z piwem. Kiedy sprawa wyszła na jaw w sądzie, odszedł z CBS w niesławie. Wiśniewski został jednym z asystentów Ziarkiewicza, poza konkursem.

Ziarkiewicz to zaufany człowiek byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry. To za jego kadencji został szefem Prokuratury Okręgowej w Zamościu, a od 2018 r. szefem Prokuratury Regionalnej w Lublinie,



• **Garaż Prokuratury Regionalnej w Lublinie, gdzie przetrzymywano dokumenty** FOT. JACEK BRZUSZKIEWICZ

której podlegają wszystkie jednostki nie tylko z Lubelszczyzny, ale także z okręgu radomskiego i siedleckiego.

Od kiedy Ziarkiewicz został najważniejszym prokuratorem na Lubelszczyźnie, to właśnie do Lublina zaczęły trafiać śledztwa nieprzychylne politykom Prawa i Sprawiedliwości.

Jeden głośny przykład. „Wyborcza” ujawniła przed rokiem, że Ziarkiewicz wyciągnął z aresztu brata byłego komendanta głównego policji Jarosława Szymczyka. Łukasz S. zdaniem śledczych jest członkiem zorganizowanej grupy przestępczej oszukującej skarb państwa na tzw. karuzeli vatowskiej. Chodzi o co najmniej 40 mln zł.

Nasz informator twierdzi, że Ziarkiewicz przez pięć lat szefowania Prokuraturze Regionalnej w Lublinie ściągał do siebie dziesiątki śledztw. Przewijali się w nich ludzie związani z PiS

Kiedy w listopadzie 2022 r. Łukasz S. został wraz z dwoma kompanami zatrzymany, a sąd pierwszej instancji nie zastosował wobec nich aresztu, prokurator badający tę sprawę złożył apelację. Wówczas do gry wkroczył Ziarkiewicz, który polecił śledczemu wycofać wniosek aresztowy, ale tylko wobec brata komendanta. Dzięki temu Łukasz S. wyszedł na wolność, a jego kompanów mających na koncie lżejsze zarzuty na długie miesiące zamknięto w areszcie.

Ogółem w sprawie vatowskiej postawiono zarzuty 10 osobom, ale tylko Łukasza S. nie osadzono w areszcie. Ziarkiewicz do dziś nie odpowiedział nam na pytanie, czy w tej sprawie kontaktował się z nim komendant główny policji.

Nasz informator twierdzi, że Ziarkiewicz przez pięć lat szefowania Prokuraturze Regionalnej w Lublinie ściągał do siebie dziesiątki śledztw. Przewijali się w nich ludzie związani z PiS. Następnie przez lata z tymi sprawami nic się nie działo.

W 2021 r. Prokuratura Okręgowa w Lublinie prowadziła śledztwo w sprawie nieprawidłowości finansowych w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. Pracownik administracyjny kupował dla szpitala sprzęt medyczny, a następnie sprzedawał go pokątnie, przylaszczając sobie pieniądze. Chodziło o kwotę co najmniej 500 tys. zł. Tylko kwestią czasu było postawienie mu zarzutów.

Z naszych informacji wynika, że wspomniany pracownik był powiązany rodzinnie z jednym z wysoko postawionych polityków PiS. Przed dwoma laty akta tej sprawy ściągnął do prokuratury regionalnej Ziarkiewicz i przez ten czas sprawa wyhamowała. Po prostu nic się z nią nie działo. Aż do pierwszych dni stycznia tego roku, kiedy jej akta zostały przekazane innej jednostce.

– Potwierdzam. Otrzymaliśmy do prowadzenia akta tej sprawy z Prokuratury Regionalnej w Lublinie

– mówi „Wyborczej” rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Zamościu i informuje, że postępowanie toczy się w sprawie i nikomu nie przedstawiono zarzutów.

O kwestię spraw ściąganych przez szefa Prokuratury Regionalnej w Lublinie zapytaliśmy rzecznika Ziarkiewicza, prokuratora Andrzeja Jeżyńskiego.

– Nadesłane sprawy były przedmiotem analizy wykonanej osobiście przez prokuratora regionalnego, czas trwania badania akt był różny i wynikał z wykonywania przez prokuratora regionalnego wielu innych czynności służbowych – odpowiedział Jeżyński.

Rzecznika Jeżyńskiego zapytaliśmy także o akta spraw przetrzymywanych w prokuratorskim garażu.

– Akta żadnego z postępowań przygotowawczych, które wpłynęły do Prokuratury Regionalnej w Lublinie, nie były przechowywane w budynkach gospodarczych (...). W ostatnim czasie w jednym z takich pomieszczeń złożono materiały (inne niż akta), które zostały dostarczone przez funkcjonariuszy służb, z którymi współpracuje prokurator regionalny w ramach prowadzonych przez siebie postępowań przygotowawczych – tłumaczy lakonicznie Jeżyński.

I dodaje: – Decyzja o czasowym umieszczeniu w ten sposób była podyktowana koniecznością ich segregacji, a także wynikała z braku pomieszczeń w budynku głównym, w którym prowadzono prace remontowe.

– Kierowcy prokuratury widzieli w garażu różnego typu dokumenty, także akta spraw w tekturowych obwolutach – utrzymują nasze źródła.

I jeszcze jedno. Z naszych ustaleń wynika, że najwięcej spraw z „zamrażarki Ziarkiewicza” trafiło w ostatnich dniach do Prokuratury Okręgowej w Zamościu. Przed tygodniem zapytaliśmy o konkretną liczbę rzeczniczek tej jednostki Annę Rębac. Do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi. ●

KIELCE

Wenta nie wystartuje

Prezydent Kielc Bogdan Wenta nie będzie się ubiegał o ponowny wybór na to stanowisko. Poinformował o tym podczas spotkania z dziennikarzami. Mówił m.in., że przyszło mu sprawować urząd mimo nieprzychylności większości radnych, w okresie trudnej sytuacji w kraju i na świecie, a także niekorzystnych dla samorządów decyzji poprzedniego rządu. Decyzja Wenty nie jest niespodzianką. O tym, że prawdopodobnie nie będzie się ubiegał o drugą kadencję, pisaliśmy w listopadzie ubiegłego roku. ● **Janusz Kędracki**

Po wyroku sądu

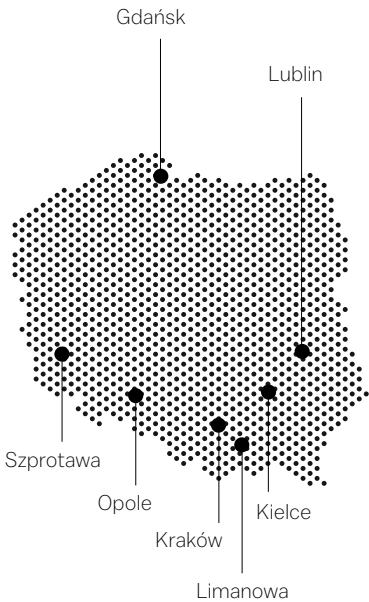
Moja sprawa to mały kamyczek w wielkiej górze niegodziwości, hejtu i zła, które wytworzyło swoją działalnością CBA. To jest quasi-bandycka organizacja, która powinna być jak najszybciej zlikwidowana, bo niszczy niewinnych ludzi

MIROŚLAW GAŚIK
burmistrz Szprotawy,
który siedział prawie rok w więzieniu po akcji CBA. Sąd oczyścił go z zarzutów

OPOLE

Plac Kory przed dworcem

Ostateczną decyzję w tej sprawie wczoraj podjęli radni. W głosowaniu wzięli udział wszyscy obecni na sesji i jak się okazało, byli jednomyślni. Ale głosowanie było formalnością, bo wiosną ubiegłego roku w internetowym plebiscycie mieszkańcy Opola zdecydowali, że plac przed Dworcem Głównym PKP w Opolu będzie nosił imię Olgi Sipowicz, wokalistki legendarnego zespołu Maanam. Plac im. Kory to obecnie zielony skwer w centrum miasta, który ma służyć turystom i mieszkańcom Opola. ● **Piotr Zapotoczny**



KRAKÓW

Sukces akcji „Mrozy”

W mroźne dni stycznia schronisko dla bezdomnych zwierząt przy ul. Rybnej w Krakowie zaapelowało do krakowian, by – jeśli mogą – zabrali schroniskowe psy do domów. Chodziło o zrobienie miejsca w budynku czworonogom przebywającym w otwartych boksach. Akcja „Mrozy” cieszyła się ogromnym powodzeniem, ale też wzbudzała kontrowersje. Ostatecznie do domów wydane zostały 122 psy. Do tej pory na Rybną wróciło 20, mają przyjechać jeszcze dwa. Pozostałe prawdopodobnie będą mieć nowe domy. ● **Olga Szpunar**

Limanowa. Przed 32. Finałem WOŚP

Ksiądz nie chce wolontariuszy

– To protest wobec nieuzasadnionej agresji wobec Kościoła i wizerunku Matki Najświętszej – wyjaśnił ksiądz z Limanowej. Wszystko z powodu grafiki wystawionej na aukcji WOŚP trzy lata temu.

Agnieszka Pitoń

O swojej decyzji ksiądz poinformował parafian z Limanowej podczas niedzielnej mszy. Solą w oku duchownych z Sądeczyny jest grafika pt. „Matka Boska Kermitowska”. Przedstawiała Maryję trzymającą na rękach Kermita Żabę, postać z programu „Muppet Show”. Grafika pojawiła się na aukcji Orkiestry w 2021 roku i szybko została z niej zdjęta. Obrazek zdążył jednak wówczas oburzyć część katolików, a wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski zło-

żył nawet doniesienie do prokuratury, uznając, że grafika profanuje wizerunek Matki Boskiej. – W związku z kolejną prowokacją polegającą na wystawieniu na licytację obrazu tzw. Matki Boskiej Kermitowskiej (...) decyzją naszej parafialnej rady zwracamy się do organizatorów tego wydarzenia w Limanowej z prośbą i żądaniem, aby nie ustawiać wolontariuszy z puszkami na terenie naszego kościoła – usłyszeli parafianie na niedzielnej mszy. – Pragniemy, aby był to nasz wyraźny sprzeciw wobec takich prow-

kacji, których w ostatnich latach jest coraz więcej. Autorzy tego pomysłu mieli przecież pełną świadomość celu swojego działania, a organizatorzy, przyjmując taki fant na aukcję, wyrazili w ten sposób swoją aprobatę dla szydzenia z naszych uczuć religijnych. Jest to niezrozumiałe wobec faktu, że przez lata akcja ta wyrastała praktycznie na terenie kościołów i parafii w całej Polsce – dodał duchowny parafii pw. św. Stanisława Kostki. Próbowaliśmy zapytać księży o powody tej decyzji. Nikt w parafii we wtorek nie odbierał telefonu. Zaskoczenia postawą miejscowych księży nie ukrywa Magdalena Szczygieł-Smaga, dyrektorka Limanowskiego Domu Kultury, który od lat organizuje w tej miejscowości zbiórki dla WOŚP. – Grafikę na aukcję oddano trzy lata temu, a księża protestując prze-

■
W naszym szpitalu pierwsze inkubatory dla wcześniaków były finansowane przez WOŚP. Szkoda, że o tym księża dziś nie pamiętają

MAGDALENA SZCZYGIEŁ-SMAGA

ciwko niej dopiero teraz, kiedy wszyscy o tamtej historii zdążyli zapomnieć. Jestem zdumiona tą postawą, bo w poprzednich latach parafia nigdy nie odżegnywała się od zbiorów WOŚP, w zeszłym roku proboszcz zapraszał nawet zmarzniętych

wolontariuszy na herbatę. Nie rozumiem tego apelu, ale oczywiście go szanuję – mówi w rozmowie z „Wyborczą” Magdalena Szczygieł-Smaga i dodaje: – Wspieramy w Limanowej WOŚP od lat. Robimy swoje, również dlatego, że na własne oczy widzimy, ile dobrego zrobiła Orkiestra w ciągu tych 31 lat. W naszym szpitalu pierwsze inkubatory dla wcześniaków były finansowane przez WOŚP i Jurka Owsiaka. Szkoda, że o tym księża dziś nie pamiętają – przyznaje kobieta. 32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się w najbliższą niedzielę, 28 stycznia. W tym roku Jurek Owsiak i jego Orkiestra zbierają pieniądze na zakup sprzętu do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc u pacjentów na oddziałach pulmonologicznych dla dzieci i dorosłych. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34299079

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I **Ns 1261/22** toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Elżbiecie Pachota, z domu Wikiłńskiej, córce Leona i Marii, zmarłej dnia 25 czerwca 2022 roku w Grudziądzu, ostatnio zamieszkałej w Grudziądzu.

W skład spadku wchodzi dług wobec Open Finance Wierzytelności Detalicznych NSFIZ i Kredyt Inkaso I NSFIZ, natomiast Sąd nie dysponuje danymi na temat aktywów spadkodawczyni. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby **w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34299110

Sygn. akt I Ns 888/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą I Ns 888/23 toczy się sprawa z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Rzeszowa o stwierdzenie tytułu własności nieruchomości Skarbu Państwa działki ewidencyjnej nr 1183/2 o pow. 0,0261 ha obr. 207 położonej w Rzeszowie, powiat m. Rzeszów, województwo podkarpackie.

Wzywa się następców prawnych właścicieli hipotecznych, wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi tytuł własności nieruchomości Skarbu Państwa, jeśli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34299068

Prezydent Wrocławia ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego: ul. Średzka 16a lokal U3

Powierzchnia lokalu	82,27 m ²
Powierzchnia użytkowego pomieszczenia przynależnego na tym samym piętrze	15,04 m ²
Powierzchnia przynależnej komórki w piwnicy	1,20 m ²
Cena wywoławcza w zł	510 000,00 zł
Wadium	51 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	5 100,00 zł

Lokal użytkowy oglądać można w dniach od 18.03.2024 r. do 20.03.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 7, ul. Papiernicza 9-11, 54-134 Wrocław, tel.: 71 771-91-31.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **11 kwietnia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 4 kwietnia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34298880

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA DRUGIEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Kozienice położonej w Kozienicach przy ul. Warszawskiej o powierzchni 6289 m2 składającej się z działek nr 6733/1, 6733/2, 6733/3 dla której przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Kozienicach jest prowadzona księga wieczysta RA1K/00023370/9.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 kwietnia 2024 roku o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach przy ul. Parkowej 5, sala. 212 ,II piętro.

Cena wywoławcza	2 318 000,00 zł,
Wadium	231 800,00 zł.

Forma sprzedaży – własność. Nieruchomość wolna od obciążeń i zobowiązań.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualna stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na konto Gminy Kozienice PEKAO SA Oddz. Kozienice Nr 44 1240 5703 1111 0000 4904 2762 wadium we wskazanej wysokości, w pieniądzu najpóźniej do dnia 28 marca 2024 roku włącznie. W celu identyfikacji wpłaty, w tytule przelewu należy podać oznaczenie działki będącej przedmiotem wpłaty wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone **Urzędzie Miejskim w Kozienicach, ul. Parkowa 5, bezpośrednio w pok. Nr 3 (parter) do dnia 2 kwietnia 2024 roku do godz. 15.00.**

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu będą wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kozienicach oraz zamieszczone na stronach internetowych www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl i telewizji lokalnej „Kronika Kozienicka”.

Organizator zastrzega sobie jedynie z ważnych powodów prawo odwołania ogłoszonego przetargu z zachowaniem przepisów art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Rolnictwa i Środowiska pok. nr. 3, tel. 48 611 71 32.

Jaki będzie nowy europarlament

Koalicja, na której opiera się szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, skurczy się do 54 proc. europosłów. Włosi zdominują PiS-owską frakcję konserwatystów, o ile przetrwa w obecnym kształcie.

Tomasz Bielecki

DEUTSCHE WELLE

Ośrodek European Council on Foreign Relations (ECFR) opublikował w środę 24 stycznia swoją pierwszą prognozę wyników czerwcowych wyborów do Parlamentu Europejskiego.

– Skład europarlamentu przesunie się wyraźnie w prawo, co może mieć znaczący wpływ na zdolność Komisji Europejskiej oraz Rady UE do realizacji swych zobowiązań w sprawie ochrony środowiska i polityki zagranicznej, w tym kolejnego etapu Zielonego Ładu – skomentował Kevin Cunningham, współautor analizy ECFR.

Choć prognozowane wyniki nie są bezpośrednim zagrożeniem dla proukraińskiego stanowiska Parlamentu Europejskiego, to jednak osłabienie bloku partii głównego nurtu stanowi pewne ryzyko dla kosztownych społecznie decyzji UE w sprawie Kijowa, rozszerzenia UE i związanych z tym migracji.

Dotychczasowa „superwielka koalicja” centroprawicowej Europejskiej Partii Ludowej (EPL) m.in. z CDU/CSU, PO i PSL oraz centrolewicowych Socjalistów i Demokratów (S&D) z niemiecką SPD i polską Lewicą, a także liberalno-macronistycznego klubu Odnówić Europę (m.in. FDP, Polska 2050) skurczy się z obecnych ok. 60 proc. do zaledwie 54 proc. składu nowego Parlamentu Europejskiego. To zaś wymusi intensywne poszukiwania dodatkowych sojuszników nie tylko przy uchwalaniu poszczególnych reform, ale również przy zatwierdzaniu nowej Komisji Europejskiej, w tym jej przewodniczącej Ursuli von der Leyen, która – choć nadal nie zadeklarowała się w tej sprawie – zapewne będzie ubiegać się o drugą pięcioletnią kadencję.

EPL pozostanie największą frakcją z 24 proc. mandatów w nowym europarlamencie liczącym 720 europosłów (obecnie ma 25 proc. w 705-osobowym gremium). Drugą pozycję utrzyma S&D (18 proc., obecnie ma 20 proc.), a Odnówić Europę zjedzie z trzeciej na czwartą (12 proc., dziś 14 proc.). ECFR prognozuje, że trzecią co do wielkości frakcją (14 proc. zamiast obecnych 8 proc.) zostanie skrajnie prawicowa Tożsamość i Demokracja w dużej mierze dzięki Niemcom. – AfD stanie się drugą co do wielkości niemiecką partią w PE, za odbudowującą swoje notowania CDU/CSU – przewiduje ECFR.

Nowe alianse

W przypadku Polski do frakcji EPL miałyby wejść 19 europosłów (jest 16), a do konserwatystów – 20, zamiast obecnych 27 członków Zjednoczonej Prawicy.

Porównania dawnych oraz możliwych przyszłych koalicyjnych list wyborczych gmatwają przewidywania co do notowań innych polskich ugrupowań. Jednak frakcja konserwatystów (obecnie 27 Polaków i 10 Włochów na 67 wszystkich jej członków) stanowiąca 10 proc. europarlamentu zostanie zdominowana przez europosłów z partii premier Gior-



FOT. MATHIEU CUGNOT/EP

Choć prognozowane wyniki nie są bezpośrednim zagrożeniem dla proukraińskiego stanowiska Parlamentu Europejskiego, to jednak osłabienie bloku partii głównego nurtu stanowi pewne ryzyko dla kosztownych społecznie decyzji UE w sprawie Kijowa, rozszerzenia UE i związanych z tym migracji

gii Meloni. Po czerwcowych eurowyborach w tej rozrośniętej do 85 osób frakcji (12 proc. PE) jej Bracia Włoscy mogą liczyć na 27 reprezentantów przy 20 europosłach ze Zjednoczonej Prawicy.

– Zważywszy na przeciętny poziom spójności ich głosowań, żadna z trzech frakcji „superwielkiej koalicji” [EPL, S&D, Odnówić Europę] nie może zawsze zagwarantować, że wszyscy jej członkowie będą oddawać głos zgodnie z instrukcjami. A zatem łączne 54 proc. mandatów może nie wystarczyć, by zawsze zagwarantować zwycięską większość – podkreślają analitycy ECFR.

Jednak o ile otoczenie samej von der Leyen (EPL) wolałoby – jak wynika z przecieków – włączyć zielonych do swojej odnowionej bazy europarlamentarnej, o tyle Manfred Weber, szef EPL, stawia na wyluskiwanie alian-tów prawicowych.

Zielony Ład UE do rozwodnienia?

Ursula von der Leyen, która potrzebowała by do zatwierdzenia swojej drugiej kadencji poparcia ponad połowy składu Parlamentu Europejskiego, przed pięcioma laty przeszła zaledwie dziewięć głosami. Wedle późniejszych szacunków w owym tajnym gło-

waniu z 2019 r. wstrzymało się paru europosłów nawet z jej rodzimej niemieckiej chade-cji. Ale za to poparła ją część – pozostających poza „superwielką koalicją” – zielonych, a także wielu europosłów PiS w ramach ugody negocjowanej przez Paula Ziemiaka, ówczesnego sekretarza generalnego CDU.

Teraz gotowość do wsparcia von der Leyen sygnalizują Bracia Włoscy, a prawa strona PE od wielu miesięcy bacznie obserwuje kontakty Webera z premier Meloni, które po eurowyborach mogą doprowadzić do zacieśnionego sojuszu części konserwatystów z EPL. Krąży też spekulacje o – mniej prawdopodobnych – zmianach w przynależności frakcyjnej Braci Włoskich.

Z drugiej strony frakcja zielonych ma apetyt na negocjowanie trwałego wejścia do „superwielkiej koalicji” z EPL, S&D i Odnówić Europę, będącej oparciem dla nowej Komisji Europejskiej.

– Największe konsekwencje polityczne eurowyborów będą prawdopodobnie dotyczyć polityki środowiskowej – ostrzegają analitycy ECFR. O ile w obecnym Parlamencie Europejskim doraźne sojusze z zielonymi i wyrażają lewicą (spoza S&D) pozwalały na obronę ambitnych celów klimatycznych przy oporach ze strony EPL, o tyle „znaczące przesunięcie w prawo w nowym europarlamencie” będzie oznaczać częstsze doraźne „koalicje antyklimatyczne” osłabiające cele Zielonego Ładu. Już teraz EPL rozważa, czy w eurowyborach nie kusić wyborców obietnicą odejścia od zakazu sprzedaży nowych samochodów spalinowych od 2035 r. (centroprawica musiałaby w tym celu szukać sojuszników na prawo od obecnej „superwielkiej koalicji”).

Rada Europejska pod kierownictwem Viktora Orbána?

Brukselskie gry wokół najwyższych stanowisk zwykle zaczynają się dopiero po eurowyborach, ale teraz przyspieszyła je styczniowa deklaracja Charles’a Michela, że zamierza już w lipcu skrócić swoją kadencję szefa Rady Europejskiej, przewidzianą do grudnia tego roku. Michel, członek partii belgijskich liberalów, postanowił bowiem wystartować do Parlamentu Europejskiego i chce objąć swój niemal pewny mandat europoselski.

Jeśli przywódcy krajów Unii nie zdołali by wyłonić na czas nowego szefa Rady Europejskiej, jego obowiązki objąłby tymczasowo Viktor Orbán jako premier kraju sprawującego w drugim półroczu rotacyjną prezydencję w Radzie UE. A to pobudza Brukselę do przyspieszonych poszukiwań następcy Michela.

Jeśli potwierdzi się kandydatura von der Leyen na drugą kadencję szefowej Komisji Europejskiej, to – wedle partyjnych parytetów – następcą Michela powinien należeć do centrolewicy. Nadal nie jest zupełnie przekreślony António Costa, odchodzący premier Portugalii, jeśli – unijni dyplomaci tego nie wykluczają – oczyści się na czas ze skandalu korupcyjnego w swoim rządzie (to wymusiło jego decyzję o dymisji i przyspieszone wybory planowane na marzec). Ponadto szanse ma duńska premier Mette Frederiksen, „jeśli zdołałaby przekonać lewicę, że sama jest wystarczająco lewicowa”.

Pewne spekulacje dotyczą także niepartyjnej kandydatury Maria Draghiego, byłego prezesa Europejskiego Banku Centralnego i byłego premiera Włoch. Ale on ponoć tego nie chce. Ponadto rządowy poprzednik na czele Rady Europejskiej byłby trudny do zaakceptowania dla obecnej włoskiej premier Meloni. A w Unii nie chcieliby jej przegłosowywać – w przeciwieństwie do ówczesnej premier Beaty Szydło przy zatwierdzaniu Donalda Tuska na drugą kadencję przewodniczącego Rady Europejskiej w 2017 r.

Wedle klucza partyjnego następcą lewicowego Josepa Borrelli, szefa unijnej dyplomacji, powinien tym razem zostać polityk związany z Odnówić Europę. W poszukiwaniu międzynarodowych posad swe sieci bardzo szeroko zarzuca Kaja Kallas, liberalna premier Estonii.

Wprawdzie startuje też do fotela nowego sekretarza generalnego NATO, ale obecnie faworytem jest Mark Rutte, odchodzący premier Holandii. Jednym z jego atutów jest historia umiejętnego utrzymywania poprawnych, a nawet dobrych relacji z byłym prezydentem USA Donaldem Trumpem. A spora część Sojuszu woli przygotować się na ewentualność nadzwyczaj trudnej powtórki, czyli powrotu Trumpa do Białego Domu po listopadowych wyborach w USA. ●

Afera wokół szefa francuskiego Zjednoczenia Narodowego Jordana Bardelli

Konto z rasistowskimi treściami

Śledztwo dziennikarskie dowodzi, że szef skrajnie prawicowej partii Jordan Bardella posiadał rasistowskie konto na Twitterze. Czy przeszkodzi to jego partii w wyborach do Parlamentu Europejskiego, których jest faworytem?

Podpis „Witajcie w Morzu Czarnym” pod zdjęciem basenu na zamieszkanym przez ludność pochodzenia afrykańskiego przedmieściach Paryża. Kpiny z czarnoskórego Theodore’a Luha-ki, któremu policjanci na zawsze uszkodzili odbył. Termin „journalope” – zbitka słowna od „dziennikarza” i „dziwki” – używany, by krytykować wroga skrajnej prawicy prasę. A także kult założyciela partii Front Narodowy (FN) Jeana-Marie Le Pena, kilkakrotnie skazanego za rasizm, antysemityzm i nawoływanie do nienawiści.

Telewizja publiczna France 2 wyemitowała 18 stycznia film dokumentalny „Jordan Bardella – wielki zastępca?”, który dowodzi, że 28-letni dziś szef tej partii w latach 2015-17 publikował rasistowskie, homofobiczne lub ubliżające dziennikarzom wiadomości na Twitterze (obecnie X).

Trzech anonimowych świadków potwierdza, że to właśnie on kryje się pod pseudonimem @RepNatduGaito, odnoszącym

się do „narodowego republikanizmu” młodych ultrapravicowców oraz „getta”, za jakie uchodzą podparyskie przedmieścia Saint Denis, gdzie Bardella mieszkał. Był wówczas posłem Frontu Narodowego (partii zwanej od 2018 r. Zjednoczeniem Narodowym) do rady regionu Ile-de-France i jej sekretarzem w najbiedniejszym departamencie kraju, Seine-Saint-Denis.

Jak stwierdził w reportażu były jej poseł Eric Richermoz, wielu młodych członków ugrupowania miało takie konta: – Był to sposób na swobodne wyrażenie swoich opinii bez narażania się na problemy z partyjną hierarchią czy z dziennikarzami. Na to, że to Bardella jest właścicielem konta, wskazują także publikowane na nim treści, jak np. zdjęcie owiec z Targów Rolnictwa z 1 marca 2016 r. z podpisem „Spotkanie z wyborcami [prawicowej partii] UMP i Partii Socjalistycznej”. Tego dnia odwiedził on targi w towarzystwie swojej szefowej Marine Le Pen.

Zresztą jego konto przekazywało dalej wiadomości Le Pen, publikowane pod pseudonimem Anne Lalanne. Była też ona wśród 54 followersów @RepNatduGaito. W trakcie emisji reportażu o swoim następcy zniknęła z listy obserwowanych kont.

Za pośrednictwem komornika partia Zgromadzenie Naro-

dowe wezwala autorów programu „Uzupełnienie dochodzenia” („Complement d’enquete”) do usunięcia przed jego upublicznieniem fragmentu o tweetach.

– To dość klasyczna technika zastraszania. Jesteśmy pewni naszych informacji na sto procent. Mammy świadków i dowody rzeczowe – wyjaśniał autor reportażu Tristan Walecx na antenie radia France Info. – Nasz program o błyskawicznym dojściu do władzy Jordana Bardelli pokazuje jego dwulicowość. Jest on świetnie wyszkolony w komunikacji, ale nie może uwolnić się od demonów skrajnej prawicy.

Jordan Bardella oficjalnie zaprzecza, że prowadził konto o rasistowskich treściach. Zamieścił w swoich portalach społecznościowych filmik, na którym, wy-luzowany, ogląda zwiastun reportażu, pijąc piwo i jedząc popcorn. Pod ekranem post o 4 mld euro subwencji publicznych na telewizję.

Podczas swojej poprzedniej kadencji w Strasburgu Jordan Bardella nie napisał ani jednego sprawozdania

Posłowie Partii Zielonych skierowali sprawę do prokuratury. Ich zdaniem „należy wszcząć postępowanie publiczne w celu dokładnego zidentyfikowania autora otwarcie rasistowskich wiadomości opublikowanych na koncie @RepNatduGaito. Łamię bowiem prawo”.

– Program powinien nazywać się „Uzupełnienie niczego”, bo tworzy rzeczywistość ex nihilo – oburzał się na antenie radia France Info rzecznik Zjednoczenia Narodowego Sébastien Odoul. Jego zdaniem to „prostacka manipulacja” mająca na celu „zdyskredytowanie naszej listy w wyborach europejskich”, której przewodzi Bardella.

Według najnowszego sondażu Ifop Zjednoczenie Narodowe wygra 9 czerwca wybory do Parlamentu Europejskiego z 31 proc. głosów, poprawiając o 8 punktów procentowych swój wynik z 2019 r. Drugie miejsce z 19-proc. poparciem zajmie partia rządząca Renesans.

Tymczasem podczas swojej poprzedniej kadencji w Strasburgu Jordan Bardella nie napisał ani jednego sprawozdania i przygotował tylko 21 poprawek. Dla porównania: w tym samym okresie eurodeputowany Stéphane Séjourné (obecnie minister spraw zagranicznych) przedstawił 1,3 tys.

poprawek, a ultralewicowa posłanka Francji Niepokornej Manon Aubry – 3,46 tys. „To posel widmo” – komentowała na platformie X.

Trudno powiedzieć, czy afera wokół rasistowskiego konta zmieni dynamikę nadchodzących wyborów. Komentatorzy są jednak zgodni, że stanowi ona zgrzyt w strategii „normalizacji” partii, która od przejęcia jej przez Marine Le Pen w 2011 r. dąży do odcięcia się od swoich antysemickich i rasistowskich korzeni. W tę strategię wpisywało się wylansowanie na szefa partii „gładkiego” Bardelli o włoskich korzeniach, wychowanego na biednych przedmieściach Paryża.

– Pytanie nie brzmi, czy dojdziemy do władzy, ale kiedy – stwierdziła 13 stycznia w wywiadzie dla tygodnika „Journal de Dimanche” Le Pen. Jak wyznała, zamierza zostać prezydentką Francji, a Bardella powierzyć misję stworzenia rządu.

We wrześniu 2024 r. stanie jednak przed sądem za sprzeniewierzenie środków publicznych w sprawie fikcyjnego zatrudnienia asystentów parlamentarnych Parlamentu Europejskiego. Grozi jej do dziesięciu lat pozbawienia praw wyborczych.

Marta Kiełczewska-Konopka
PARYŻ

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34298089

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34298675

OGŁOSZENIE PŁATNE

34296535

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.) w zw. z art. 9 ust. 2b ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 roku Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz.U. z 1997 r., nr 121, poz. 770 ze zm.),

STAROSTA LESZCZYŃSKI

zawiadamia o zamiarze stwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa z mocy prawa mienia po wykreślonym z Krajowego Rejestru Sądowego podmiocie, tj. Przedsiębiorstwie Skupu Żywcia i Handlu WYROBAMI MIĘSNYMI „GARMAS” Sp. z o.o z siedzibą w Piotrowicach, w związku z art. 9 ust. 2a, 2b i 2i ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 roku Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz.U. z 1997 r., nr 121, poz. 770 ze zm.), obejmującego

nieruchomość położoną w obrębie Piotrowice, gmina Świeciechowa, oznaczonej działką ewidencyjną numer 111/3, której stan prawny jest nieuregulowany.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Starostwa Powiatowego w Lesznie, Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami przy Al. Jana Pawła II nr 23, pok. 205 i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu administracyjnym w sprawie stwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa z mocy prawa mienia po wykreślonym z Krajowego Rejestru Sądowego podmiocie

Syndyk masy upadłości Alina Sobolewska

zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż:

– 1/2 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 390/3, obręb Rzakta, gmina Wiązowna, powiat otwocki, województwo mazowieckie, KW nr WA10/00055914/6 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Otwocku IV Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

– 1/2 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 391/1, 391/2, 391/3, 391/4, obręb Rzakta, gmina Wiązowna, powiat otwocki, województwo mazowieckie, KW nr WA10/00055355/9 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Otwocku IV Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

– 1/2 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 13/12, 13/13, obręb Dobrzyń, gmina Kołbiel, powiat otwocki, województwo mazowieckie, KW nr WA10/00068147/2 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Otwocku IV Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

– prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 13/3, 13/4, obręb Dobrzyń, gmina Kołbiel, powiat otwocki, województwo mazowieckie, KW nr WA10/00067992/3 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Otwocku IV Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

– 1000/11450 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 598/12, obręb Dobrzyń, gmina Kołbiel, powiat otwocki, województwo mazowieckie, KW nr WA10/00070128/0 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Otwocku IV Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

– 1/2 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 359/9, 359/10, 359/11, 359/12, obręb Wygoda, gmina Piława, powiat garwoliński, województwo mazowieckie, KW nr SI1G/00053983/9 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Garwolinie V Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

– 7/44 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 544, obręb Olesin, gmina Dębe Wielkie, powiat miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00111478/7 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

– 16/44 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 551/3, obręb Olesin, gmina Dębe Wielkie, powiat miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00113073/2 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych

– 34/100 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 17/13, obręb Przedewsie, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00119136/4 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

– 9/25 udziału w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dz. ewid. nr 17/40, obręb Przedewsie, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, KW nr SI1M/00120812/7 – prowadzona przez Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych (z obowiązkiem wniesienia wadium),

Oferty należy składać w terminie **do dnia 15 lutego 2024 roku do godziny 12.00** w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Grochowej 2a lok. 306 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy wpłacić wadium na rachunek numer 05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 601 565 270, mailem: asobolewska@kancelaria.font2.pl oraz na stronie internetowej www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrukturyzacji i upadłości.

POBYT W SZPITALU

to dla każdego bardzo trudne doświadczenie. Cierpienie, ból i samotność to codzienność chorych dzieci.



POMÓŻ!

Przeznacz 1,5% podatku Fundacji Dr Clown i spraw, by mali pacjenci znów poczuli radość!

www.drclown.pl

Polowanie na mieszkania

Osoby, które kwalifikują się do nowego rządowego wsparcia przy zakupie mieszkania, czekają z decyzjami do lipca, bo mogą sporo zaoszczędzić. Za to na rynku uaktywnili się już flipperzy i spekulanci.

Justyna Sobolak

Polacy wyczekują nowego wsparcia w zakupie pierwszej nieruchomości. Wraz z początkiem stycznia wygaszono program „Bezpieczny kredyt 2 proc.”, kolejny – „Mieszkanie na start” – ma wystartować w lipcu tego roku.

Choć zdolność kredytowa poprawiła się w ciągu ostatnich miesięcy i łatwiej dzisiaj dostać kredyt, to wiele osób woli poczekać na rządowe wsparcie – i trudno się dziwić, jeśli przed nimi perspektywa płacenia niższych rat. Dla wielu osób „Mieszkanie na start” będzie nawet atrakcyjniejsze niż „Bezpieczny kredyt 2 proc.”.

Ministerstwo Rozwoju i Technologii określiło różne poziomy oprocentowania: dla singla i gospodarstwa dwuosobowego to 1,5 proc., dla gospodarstwa trzyosobowego – 1 proc., dla czterosobowego – 0,5 proc., dla pięciosobowego i większego – 0 proc.

W zależności od wielkości gospodarstwa domowego różne mają być także maksymalne kwoty kredytu preferencyjnego: singiel może liczyć na 200 tys. zł, para – 400 tys. zł, rodzina 2 + 1 – 450 tys. zł, 4-osobowe gospodarstwo domowe – 500 tys. zł, 5-osobowe – 600 tys. zł. Za każdą kolejną osobę dołączaną jest 100 tys. zł.

Jak wyliczyła firma pośrednictwa finansowego Expander, w przypadku kredytu hipotecznego na 400 tys. zł rata rodziny z trójką dzieci wyniesie 1333 zł. Dla porównania: rata zwykłego kredytu hipotecznego wyniosłaby ok. 3713 zł. Byłaby więc ponaddwukrotnie wyższa. Rata singla przy kwocie kredytu na 400 tys. zł wyniesie 2773 zł, a pary – 1833 zł. Osoby kwalifikujące się do programu rządowego mają więc na co czekać.

Rzeczpospolita spekulacyjno-flipperska

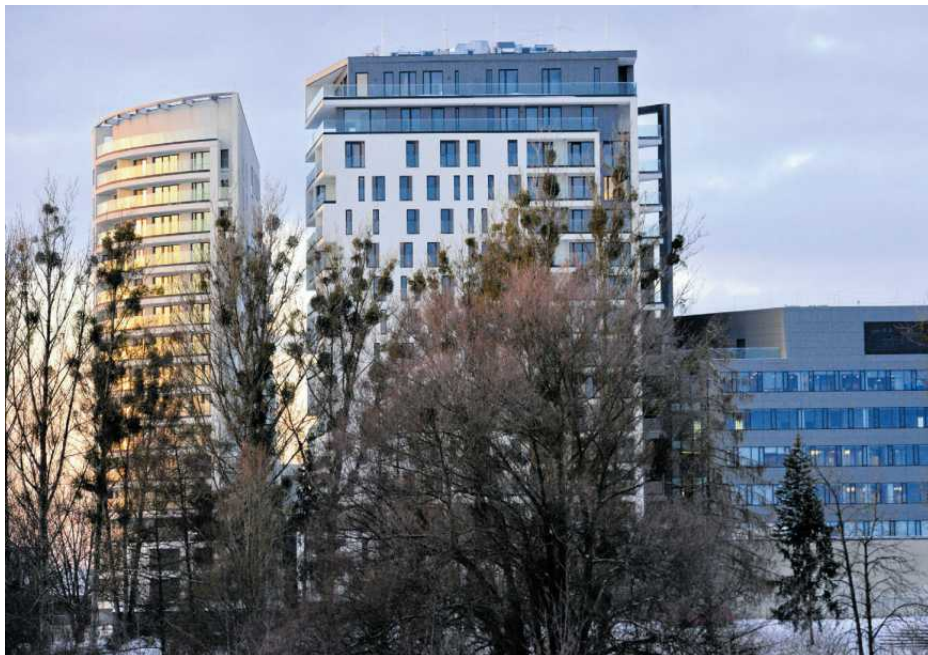
Nie czekają natomiast flipperzy i spekulanci, którzy uzupełniają swoją ofertę, by wyprzedzić ją, gdy na rynku pojawią się beneficjenci rządowego programu.

„Styczeń jest spokojniejszy na rynku nieruchomości w porównaniu z szalonym drugim półroczem 2023 r. Mieszkania oglądają klienci z większym wkładem własnym na klasyczny kredyt bez dopłat, gotówkowi oraz handlarze pod nowy rządowy kredyt” – zauważa we wpisie na platformie X Tomasz Narkun, analityk rynku nieruchomości.

Dodaje, że w biurach sprzedaży nowych mieszkań powszechne jest zjawisko zamawiania lokali w przedsprzedaży przez grupy handlarzy i flipperów. „Do właściwej sprzedaży często trafia już przebrany towar, który jest przeznaczony dla klasycznego nabywcy, bez siły przebicia i pieniądza na rynku. Nie mówię, że tak się dzieje u każdego dewelopera, ale jest to zjawisko dość powszechne w wielu miastach. Wystarczy spojrzeć na grupy i ogłoszenia, ile kto ma rezerwacji. Znam przykład budynku w dużym mieście w centralnej Polsce, gdzie 70 proc. mieszkań zostało sprzedanych pod dalszy handel, a tylko 30 proc. to byli pierwotni nabywcy na własne potrzeby” – podkreśla Tomasz Narkun.

Jedni czekają, inni działają

W wielu biurach deweloperskich słyszymy potwierdzenie tej tezy. – Zapowiedź wprowadzenia przez rząd nowego programu „Miesz-



• **Choć zdolność kredytowa poprawiła się w ciągu ostatnich miesięcy i łatwiej dostać kredyt, to wiele osób woli poczekać na rządowe wsparcie**

FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Flipperzy i spekulanci uzupełniają swoją ofertę, by wyprzedzić ją, gdy na rynku pojawią się beneficjenci rządowego programu

kanie na start” zdopingowała do działania zwłaszcza dwie grupy klientów – zauważa Bartłomiej Rzepa, członek zarządu spółki realizującej inwestycję osiedle Symbioza. I wyjaśnia: – Aktualnie najbardziej aktywni są inwestorzy, którzy mają nadzieję na powtórkę zeszłorocznej historii, czyli wzrostów cen mieszkań spowodowanych wprowadzeniem programu „Bezpieczny kredyt 2 proc.”.

– Dużo zapytań otrzymujemy również od klientów kupujących mieszkania na własne potrzeby. W tym wypadku są to osoby, które nie spełniają kryteriów rządowego programu, a do działania motywuje je obawa przed spodziewanym wzrostem cen – kontynuuje Bartłomiej Rzepa.

Dodaje, że wyraźnie wzrosła liczba zapytań o duże mieszkania. – Przeważnie stoją za nimi rodziny z dziećmi, które posiadają już własne lokum, ale chcą je zamienić na większe. Takie osoby nie mogły liczyć na wsparcie w ramach programu „Bezpieczny kredyt 2 proc.”, ale w przypadku „Mieszkania na start” mogą zyskać najwięcej – dodaje Bartłomiej Rzepa.

Karolina Opach, kierowniczka działu sprzedaży w spółce Q3D Locum działającej w Krakowie, także mówi o aktywności klientów, którzy nie spełniają kryteriów programowych. Wśród nich są także inwestorzy. W Krakowie sytuacja dla kupujących jest trudna. Oferta mieszkań od deweloperów jest tu mocno przebrana.

– Na krakowskim rynku nieruchomości wciąż doświadczamy stosunkowo niskiej podaży. W ostatnich miesiącach niewiele nowych projektów weszło do sprzedaży, z kolei po szaleństwie związanym z „Bezpiecznym kredytem 2 proc.” deweloperzy pozbyli się większości lokali. Po zapowiedziach nowego rządu dotyczących planowanego na drugą połowę roku programu „Mieszkanie na start” potencjalni jego beneficjenci wstrzymali się przed zakupem. Wciąż jednak na rynku są klienci, którzy nie spełniają kryteriów programowych, i ci z kolei chętnie odwiedzają

biura sprzedaży, licząc, że zdążą z zakupem przed spodziewaną podwyżką cen – mówi Karolina Opach.

Na razie zakupów spekulacyjnych nie obserwuje Unidevelopment, ale – jak twierdzi Ewa Przeździecka, wiceprezesa zarządu firmy – brany jest pod uwagę scenariusz, w którym klienci inwestycyjni będą bardziej skłonni do podejmowania decyzji zakupowych jeszcze przed wejściem w życie rządowego wsparcia. – W naszej ocenie jest jednak zbyt wcześnie, by mówić o zdecydowa-

nych zmianach w zachowaniu klientów na skutek pierwszych wstępnych zapowiedzi nowego programu. Warto pamiętać, że jego warunki będą jeszcze przedmiotem konsultacji, a do wprowadzenia pozostało kilka miesięcy – mówi.

Jak zaznacza, są osoby, które czekają na nowe rządowe wsparcie, ale są też takie, które – gdy znajdą w ofercie mieszkanie odpowiadające swoim preferencjom i posiadające możliwość uzyskania finansowania – nie odkładają decyzji zakupowej na później.

Zakupy spekulacyjne mają się dobrze

Rząd PiS próbował uderzyć we flipperów. Od 1 lipca 2023 r. obowiązuje zakaz handlu cesjami umów rezerwacyjnych i deweloperskich na rynku mieszkaniowym. Zgodnie z przepisami można sprzedać tylko jedną cesję raz na trzy lata. Jedynie I i II grupa podatkowa – czyli najbliższa rodzina – jest wyłączona z tej regulacji.

Problem w tym, że zakaz nie dotyczy osób prowadzących działalność gospodarczą. Objęte są nim jedynie osoby fizyczne. Tymczasem flipperzy w znacznej większości prowadzą firmy.

Nowy rząd na razie nie zadeklarował, czy będzie próbował ograniczyć zakupy flipperów i spekulantów. „Nie znam drugiego kraju w Europie z tak dużą skalą kupna mieszkań pod dalszy szybki obrót. Dzisiaj ci, którzy stać, bookują towar już pod nowy kredyt rządowy. I tak to się kręci od kilku lat. Rzeczpospolita spekulacyjno-flipperska oraz dzieci hossy mają się bardzo dobrze. Ciekawe, czy w nowym kredycie rządowym znajdą się zapisy o wykluczeniu możliwości kupna »nowego wtórnego«” – zwraca uwagę Tomasz Narkun. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34299214

W dniu 22 stycznia 2024 roku zmarł w wieku 91 lat

Profesor

Jan Gustaw Burchart

geolog,
wieloletni pracownik naukowy Instytutu Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk
członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, członek Towarzystwa Naukowego
Warszawskiego.

Wybitny ekspert w dziedzinie petrologii i geochemii izotopowej,
członek komitetów naukowych PAN i Rad Naukowych Instytutu Nauk Geologicznych
PAN oraz Instytutu Geofizyki PAN.
Za działalność naukową odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski oraz uhonorowany prestiżowymi nagrodami krajowymi
i zagranicznymi.

Żegnamy wybitnego uczonego o wielkim autorytecie,
wychowawcę wielu pokoleń geologów.

Dyrektor i Pracownicy Instytutu Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 31 stycznia 2024 roku (środa) o godzinie 13:00
w kościele Ewangelicko-Augsburskim Świętej Trójcy plac Stanisława Małachowskiego 1
w Warszawie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu
na Cmentarz Ewangelicko-Augsburski ul. Młynarska 54/56/58 w Warszawie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34299169

19 stycznia 2024 roku
zmarł, przeżywszy 71 lat,



dr Bohdan Mincer

matematyk

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
3 lutego 2024 roku o godzinie 13:00
na cmentarzu parafialnym św. Jakuba i Krzysztofa
przy ul. Gorlickiej 19 we Wrocławiu,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

Renta socjalna zrówna się z płacą minimalną

W Sejmie odbyło się pierwsze czytanie obywatelskiego projektu o zmianie ustawy o rencie socjalnej. Ma on zrównać rentę socjalną z płacą minimalną. Poparcie dla projektu zapowiedziała także opozycja.

Filip Madejski

Przedstawicielka komitetu inicjatywy ustawodawczej, posłanka Iwona Hartwich z Koalicji Obywatelskiej, powiedziała, że chodzi o podniesienie kwoty wsparcia dla osób niepełnosprawnych do poziomu minimalnego wynagrodzenia za pracę. – Olbrzymim wyzwaniem dnia codziennego dla tych osób jest na przykład, kiedy jedzą łyżką albo są karmione przez sondy. Często są to ludzie zamknięci w czterech ścianach. Renta socjalna podniesiona do poziomu minimalnej krajowej pozwoli im na odrobinę więcej godności – mówiła posłanka KO. Hartwich miała także parę mocnych słów pod adresem polityków Prawa i Sprawiedliwości, którzy wyszli z sali plenarnej, gdy wchodziła na mównicę. – Rząd PiS nie reagował na nasze pisma i nie dał niepełnosprawnym nawet kromki chleba ani talerza zu-

py – opisywała protesty sejmowe z poprzednich lat. – PiS nigdy nie wyjdzie z tego z twarzą (...), otrzymaliśmy butę, arogancję i całkowity brak człowieczeństwa. Cofnęliśmy się osiem lat, jeżeli chodzi o pomoc dla osób niepełnosprawnych – zarzucała PiS Iwona Hartwich. Podziękowała również politykom KO, którzy rozmawiali z niepełnosprawnymi, oraz premierowi Donaldowi Tuskowi.

„To najsilniejsza grupa społeczna”
Premier Donald Tusk z mównicy zwrócił się bezpośrednio do opiekunów osób niepełnosprawnych. – Warto angażować się w życie publiczne, żeby doczekać momentu jak dzisiaj, kiedy widzę na twarzach, na których rzadko gości uśmiech, taki autentyczny uśmiech szczęścia – powiedział szef rządu. – Obiecuję, tak jak staliśmy przy was wtedy, kiedy władza odwraca-



• Iwona Hartwich, posłanka KO
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ile wynosi renta socjalna

• Obecnie renta socjalna to 1588 złotych brutto miesięcznie, a pensja minimalna od lipca będzie wynosić 4300 złotych. Projekt został złożony w minionej kadencji Sejmu. To realizacja postulatu osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów, którzy protestowali w Sejmie w marcu zeszłego roku.

ła się do was plecami, tak jak dzisiaj pan Kaczyński odwrócił się do was plecami, tak będziemy ciężko i pilnie pracować, żeby ta ustawa, na którą czekaliście, jak najszybciej stała się faktem – mówił premier. Tusk podkreślił, że rodzice i opiekunowie z najcięższymi niepełnosprawnościami to nie jest najsłabsza grupa społeczna. – To najsilniejsza grupa społeczna – zaznaczył. – Poszliśmy do wyborów, żeby ci ludzie – rodzice i opiekunowie niepełnosprawnych – dożyli tego momentu, że władza jest po to, by o nich zadbać – dodał premier. Donald Tusk zarzucał też PiS, że ten nie poświęcił osobom niepełnosprawnym nawet minuty swojego czasu. Sylwia Bielawska z Koalicji Obywatelskiej przypomniała z kolei, że z renty socjalnej korzysta obecnie około 300 tys. osób. Lewica także zadeklarowała poparcie projektu. – Nasze państwo ma szczególnie obowiązek zadbać o tych wszystkich, którzy pomocy i wsparcia potrzebują. Niestety, grupa, którą państwo reprezentują, została przez system zapomniana. To wasza walka na ulicach oraz sejmowych korytarzach sprawiła,

że możemy się tutaj dzisiaj spotkać – mówiła Katarzyna Ueberhan, posłanka Lewicy. – To również dzięki państwu wygraliśmy 15 października wybory i teraz naszym zobowiązaniem jest wypełnić to, z czego od dawna nasze państwo powinno było się wywiązać. A to, co zafundowało nasze państwo osobom z niepełnosprawnościami oraz osobom niesamodzielnym, jest od godnego życia dalekie. Mało tego, to nie wystarczy nawet na przeżycie – dodała.

PiS zapowiada poparcie projektu
Marlena Małąg z Prawa i Sprawiedliwości powiedziała, że jej ugrupowanie poprze projekt, i wymieniła działania poprzedniego rządu, w którym odpowiadała za politykę społeczną. – Przywróciliśmy i prowadziliśmy politykę godnościową, pod każdym względem – od rodzin z małymi dziećmi, „Rodzina 500 plus”, wszystkie rozwiązania dla osób z niepełnosprawnościami, dla seniorów 13. i 14. emerytura, godna waloryzacja. Takie działania będziemy wspierać i będziemy przede wszystkim sprawdzać, czy są one realizowane – powiedziała. ●

REKLAMA

34292919

4

wysokieobcasy.pl

wyborcza.pl

GAZETA.PL

tylko hity

5 NOMINACJI DO OSCARA®
W TYM
NAJLEPSZY FILM I NAJLEPSZY AKTOR

PAUL GIAMATTI D'AVINE JOY RANDOLPH DOMINIC SESSA
SCENARIUSZ DAVID HEMINGSON REŻYSERIA ALEXANDER PAYNE
FILM REŻYSERA BEZDROŻY I SPADKOBIERCÓW

Przesilenie zimowe
W KINACH OD 26 STYCZNIA

Muszą wytrzymać ze sobą dwa tygodnie.

FOCUS FEATURES presents a MIRAMAX and GRAN VIA production an ALEXANDER PAYNE movie "THE HOLDOVERS" PAUL GIAMATTI D'AVINE JOY RANDOLPH DOMINIC SESSA, casting by SUSAN SHOPMAKER, CSA, music MARK DUTTON, costume designer WENDY CHUCK, editor KEVIN TENCEL, production designer RYAN WARREN SMITH, director of photography DAVID ROBERTS, executive producers ANDREW GOLDY THOM ZADRA CHRIS STINSON TOM WILLIAMS produced by MARK JOHNSON, p.g.a. BILL BLOCK DAVID HEMINGSON, written by DAVID HEMINGSON, directed by ALEXANDER PAYNE

ZARZĄD POWIATU W POLICACH

o g ł a s z a

drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości Powiatu Polickiego

Nieruchomość gruntowa położona w Policach, w obrębie ewidencji gruntów i budynków Nr 16 Police, gmina Police, oznaczona działką nr 3335/12 o pow. 0,6233 ha, dla której Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie XI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Policach prowadzi księgę wieczystą o numerze SZ2S/00053201/4. Nieruchomość zabudowana, teren płaski kształtem zbliżony do prostokąta, najbliższe sąsiedztwo stanowią budynki pozostałej części Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Nr 1 dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo im. Marii Grzegorzewskiej. Zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna i jednorodzinna. Trzy budynki stanowią integralną całość w zabudowie wolnostojącej o łącznej powierzchni użytkowej 1.389,43 m². Teren zadrzewiony. W dalszej części zaplecze handlowo-usługowe. Na nieruchomości znajduje się również mała architektura ogrodowa, tj. ławki, śmietniki oraz krzewy ozdobne. Nieruchomość posiada uzbrojenie w sieci infrastruktury technicznej: gaz, woda, kanalizacja sanitarna, energia elektryczna, ogrzewanie C.O. i C.W. z węzła PEC wspólnego dla części Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Nr 1 dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo im. Marii Grzegorzewskiej. W przypadku zbycia nieruchomości po stronie nabywcy zajdzie konieczność wykonania odrębnej instalacji grzewczej. Nieruchomość uzyska dostęp do drogi publicznej przez działkę nr 17/3 z obrębu gruntów i nieruchomości Nr 16 Police, gmina Police, dla której Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie XI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Policach prowadzi księgę wieczystą o numerze SZ2S/00015508/8, poprzez ustanowienie służebności gruntowej przechodu i przejazdu za jednorazowym wynagrodzeniem obciążającym nabywcę w wysokości 8.100 zł (słownie: osiem tysięcy sto złotych) netto, do której doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%, co stanowi łącznie kwotę 9.963,00 zł (słownie: dziewięć tysięcy dziewięćset sześćdziesiąt trzy złote) brutto. Na nieruchomości dokonano nasadzeń 23 drzew z gatunku brzoza zgodnie z decyzją Burmistrza Polic z dnia 6 maja 2019 r., znak: OŚ.6131.8.2019.JJ, z nakazem utrzymania nasadzeń i ich pielęgnacji do końca 2024 r.

Cena wywoławcza nieruchomości oznaczonej działką nr 3335/12 wynosi 4.569.570 zł, a wadium 456.957,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 marca 2024 r. o godz. 10:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8, w sali konferencyjnej nr 202 (II piętro).

Wadium należy wnieść gotówką lub przelewem najpóźniej w dniu 21 marca 2024 r. na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Policach w Banku PEKAO S.A. I O/Poliche numer 44124039431111000041356962.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Policach oraz zamieszczenie na stronie internetowej Powiatu Polickiego i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 w pokoju nr 129 (I piętro) lub telefonicznie pod nr (91) 42-47-994.

Kraj/3429895



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Wesoła 11a m. 2

Powierzchnia lokalu	107,14 m ²
Powierzchnia piwnicy	2,83 m ²
Cena wywoławcza w zł	900 000,00 zł
Wadium	90 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	9 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 25.03.2024 r. do 27.03.2024 r., w godz. 9.00 – 14.00, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 333 24 12.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 10 kwietnia 2024 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 3 kwietnia 2024 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34299140

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na

> wyborcza.pl/newslettery



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Wojciecha Cybulskiego 5 m. 8-8a

Powierzchnia lokalu	77,22 m ²
Cena wywoławcza w zł	530 000,00 zł
Wadium	53 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	5 300,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 18.03.2024 r. do 20.03.2024 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 2, ul. Otwarta 3-5, 50-212 Wrocław, tel.: 71 328-99-15 wew. 17.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 11 kwietnia 2024 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 4 kwietnia 2024 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

Kraj/34299066

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy Rynek-Ratusz
56-400 Oleśnica, informuje o:

III-przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości
położonej we Wrocławiu przy ul. Dokerskiej 26/26:

- lokal mieszkalny nr 26 położony na IX-piętrze (10 kondygnacji), w budynku mieszkalnym, przy ul. Dokerskiej 26, na działce nr 66/2 AM 12 o powierzchni 12.701 m²; lokal obejmujący: 2 pokoje, kuchnię, łazienkę z wc i przedpokój o łącznej powierzchni użytkowej 36,10 m² z pomieszczeniem przynależnym, tj.: piwnicą (w klatce nr 24) o powierzchni użytkowej 1,40 m²,
- udział w nieruchomości wspólnej: we wspólnych częściach budynku i urządzeń oraz w gruncie obejmującym w/w działkę wynosi 0,17% (17/10000),
- dla lokalu mieszkalnego nr 26 prowadzona jest księga wieczysta nr WR1K/00300557/2,
- nieruchomość gruntowa (dz. nr 66/2) jest uregulowana w księdze wieczystej: KW nr WR1K/00210296/6,
- przeznaczenie nieruchomości w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania: przeznaczenie terenu stanowiącego działkę nr 66/2 AM 12, obręb Pilczyce, miasto Wrocław, określono na podstawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic Dokerskiej i Pilczyckiej we Wrocławiu, zatwierdzonego Uchwałą nr LXI/1563/14 Rady Miejskiej Wrocławia z dn. 10 lipca 2014r. (Dz. Urz. Woj. Doln., Rok 2014, poz. 3320 z dnia 22 lipca 2014r.) Zgodnie z w/w Uchwałą nieruchomość znajduje się na terenie oznaczonym symbolem 3MW jako tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej,
- nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym, w którym znajdują się lokale mieszkalne i lokale użytkowe,
- cena wywoławcza nieruchomości wynosi 329.000,00 zł. (słownie: trzysta dwadzieścia dziewięć tysięcy złotych),

Przetarg na wyżej wymieniony lokal, odbędzie się dnia 28 lutego 2024 r. o godz. 10⁴⁵ (w Sali Obrad - pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy).

Wadium wynosi 32.900,00 zł (słownie: trzydzieści dwa tysiące dziewięćset złotych).

Najpóźniej do dnia 23 lutego 2024r. na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy, Rynek-Ratusz, 56-400 Oleśnica oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż - Kupno). Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek – Ratusz (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Kraj/34298928



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Grabiszyńska nr 89, Wysoka nr 1, Wysoka nr 3
(lokal w budynku przy ul. Wysokiej nr 3) m. 9

Powierzchnia lokalu	94,86 m ²
Cena wywoławcza w zł	720 000,00 zł
Wadium	72 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	7 200,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 25.03.2024 r. do 27.03.2024 r., w godz. 9.00 – 14.00, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 342-19-63 wew. 25.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 10 kwietnia 2024 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 3 kwietnia 2024 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34299141

NIECH TWOI
BLISCY
POZOSTANĄ
W PAMIĘCI

NEKROLOGI | KONDOLENCJE

nekrologi.wyborcza.pl

WSPOMNIENIA | POŻEGNANIA



• Zamieść nekrolog
poinformuj rodzinę
i przyjaciół

• Dodaj wspomnienie
zostaw ślad swojej
miłości

• Złóż kondolencje
wesprzyj rodzinę
zmarłej osoby

Nie przeżywaj
żałoby
w samotności



Napisz do nas lub wejdź
na stronę odeszli.pl.

Znajdziesz tam szereg
praktycznych porad na temat
pogrzebu, dokumentów,
testamentu i obyczajów
pogrzebowych.

JESTEŚMY TU,
BY CI POMÓC

Napisz maila:
pomoc@odeszli.pl
nekrologi@wyborcza.pl

wejdź na
www.odeszli.pl

lub zadzwoń
(22) 555 55 55
(22) 5555 383
(22) 5555 399

Protest producentów żywności

Europejski front wkurzonych rolników

Skala środowych rolniczych protestów to sygnał nie tylko dla polskiego rządu, ale i dla Brukseli, że tak dalej być nie może. Pora wycofać się z pomysłów, które ładnie wyglądają na papierze, ale nie sprawdzają się w praktyce

Naszkowska

Środa, 24 stycznia 2024 roku zapisał się w historii rolniczych protestów. Nie tylko dlatego, że był to największy od lat ogólnokrajowy protest rolników w Polsce, to także największy protest ogólnounijny. Jednocześnie w Polsce, Niemczech, Rumunii, Holandii, Francji, we Włoszech, na Litwie rolnicy wyszli na drogi. Niemiec rolnicy zablokowali Berlin traktorami, Francuzi rozrzucaли obornik przed urzędami i okupowali autostrady, Litwini palili ogniska na drogach. Do Berlina zjechało ok. 5 tys. ciągników, do stolicy Litwy – ponad tysiąc, na drogi w Polsce ciągniki wyjechały w ok. 180 miejscach.

Jechali z hasłami: „Zielony Ład = głód”, „Jestem rolnikiem, nie niewolnikiem”, „Nie będziemy umierać w ciszy”, „»Nie« dla płodów rolnych z Ukrainy” czy „Głód poczujesz, rolnika uszanujesz”. W Polsce do protestujących przyjechali przedstawiciele resortu rolnictwa – z tymi w Słupnie rozmawiał minister Czesław Siekierski, w Nysie – wiceminister Michał Kołodziejczak, w woj. lubelskim do rolników przyjechał Krzysztof Hetman. Wszyscy zapewniali, że rolników doskonale rozumieją, wspierają, a ich problemy będą rozwiązywać. Czegoś takiego jeszcze nie było.

W Polsce nie było jednego organizatora tych protestów, choć inicjatywa wyszła od rolników z Zachodniopomorskiego, którzy od pewnego czasu dołączali się do blokad rolników niemieckich. Protest ochoczo poparły organizacje rolnicze, mocno obecnie upolitycznione i propisowskie, jak choćby „Solidarność” RI, na czele której stał minister rolnictwa z PiS Robert Telus.

Ale generalnie były to demonstracje oddolne, inicjatywy lokalnych rolników. Gremialnie wyszli na drogi w całym kraju, bo od dawna są wkurzeni na to, co dzieje się na rynku rolnym. I mają powody. Postulatów mieli mnóstwo, ale większość dotyczyła dwóch spraw: chcieli zatrzymania importu płodów rolnych z Ukrainy i wycofania się Komisji Europejskiej z Zielonego Ładu.

Oba żądania nie są zaskoczeniem, rolnicy mówili o tym od miesięcy, tyle tylko, że miesiącami było to lekceważone przez rządzących. A nawet kiedy wreszcie rząd Morawieckiego zauważył problem, nie miał pomysłu, jak go rozwiązać.

Faktem jest, że napływ do Unii ukraińskich produktów rolnych i zniesienie na nie cel po wybuchu wojny w Ukrainie zaburzyły rynki rolne w całej Unii. Ale w krajach graniczących z Ukrainą, w tym w Polsce, doprowadziło to do całkowitego załamania obrotu niektórymi produktami. Jeśli przed wojną z Ukrainy sprowadzaliśmy ok. 20 tys. ton cukru, a w roku ubiegłym przyjechało go 500 tys. ton, to można sobie wyobrazić, w jakim nastroju są dziś polscy producenci cukru. Jeśli przed wojną za tonę pszenicy nasi rolnicy dostawali 1200 zł, a teraz 750 zł, to lepiej nie pytać ich, jak sobie radzą. Żyw-



• Protestujący rolnicy na ulicy Mickiewicza w Białymstoku, 24 stycznia 2024 r. FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

ność ze Wschodu płynęła szerokim strumieniem, a co więcej – napływała w sposób całkowicie niekontrolowany. I właśnie ten niekontrolowany napływ produktów rolnych zza wschodniej granicy zdaniem rolników spowodował, że ich dochody w ostatnich miesiącach gwałtownie spadły.

W konkurencji z produkcją rolną z Ukrainy szanse mamy małe. Tam jest lepszy dla rolnictwa klimat, fantastyczne gleby (ponad połowa to czarnoziemy, które praktycznie nie wymagają nawozów, u nas czarnoziemy stanowią ledwie ok. 1 proc. gleb), tam są wielkie towarowe gospodarstwa, które mają niższe koszty produkcji niż nasze rozdrobnione rolnictwo. I na końcu: ukraińscy rolnicy nie muszą spełniać tak wyśrubowanych wymagań unijnych jak nasi, a te wymagania podnoszą nam koszty produkcji.

W tej sytuacji otwarcie granic dla bezcłowego importu z Ukrainy po wybuchu wojny okazało się dla naszych rolników prawdziwym dramatem. Ukraińskie zboże nie tylko w ogromnym stopniu obniżyło u nas ceny skupu, ale też tak zapchało magazyny, że nasi producenci mieli kłopoty ze sprzedażą swojego ziarna.

O tym, że będą kłopoty, było wiadomo już w czerwcu 2022 r. Rolnicy coraz częściej mówili, że nie będą mieli gdzie składać ziarna, bo w magazynach leży to ze Wschodu, domagali się wprowadzenia kaucji wwozowych od importerów. Rząd Morawieckiego był na te sygnały całkowicie głuchy. A kiedy głośno o tym powiedział Donald Tusk, to minister rolnictwa Henryk Kowalczyk zarzucał mu tworzenie problemu, którego nie ma. A premier Morawiecki i Ja-

rosław Kaczyński mówili o „propulinowskich wypowiedziach Tuska”. Dopiero kiedy w marcu 2023 r. desperowani rolnicy wyszli na drogi i ulice, rząd zareagował – wprowadził dopłaty praktycznie do wszystkiego (podobno kosztowało to budżet 16 mld zł), a na końcu zamknął granicę dla żywności z Ukrainy.

Generalnie rok 2023 okazał się wyjątkowo trudny dla branży rolnej. Koszty produkcji szły w górę, a ceny zbyt produktów rolnych – w dół, rolnicy nie inwestowali w rozwój gospodarstw, spadała efektywność produkcji, pogarszały się nastroje na wsi.

Nie tylko z powodu zalewu towarów rolnych z Ukrainy. To był też rok zmian w dopłatach rolnych i zmian we Wspólnej Polityce Rolnej, do czego nikt w Polsce wyraźnie nie był przygotowany. Chodzi o Zielony Ład. Miał być reakcją Komisji Europejskiej na zmiany klimatyczne, miał zapewnić większą dbałość o środowisko i być ukłonem w kierunku konsumentów, którzy chcą żywności bardziej ekologicznie produkowanej, z większą niż dotychczas dbałością o zwierzęta hodowlane.

Dla rolników jednak oznaczał po prostu wyższe koszty produkcji i mniejsze plony. Oznaczał obowiązek przymusowego odlogowania, czyli nieuprawiania części ziemi ornej, co w ich mentalności jest trudne do zaakceptowania. Nakazano stosowanie mniejszej ilości nawozów pod uprawy roślinne, mniej skutecznych środków chemicznych do jej ochrony i dodatkowe inwestycje dla hodowców zwierząt.

Do tego wprowadzono niezwykle skomplikowany system dopłat, tzw. ekoschematy, które miałyby rolnikom wyrównać straty wynikające ze spadku plonów. W praktyce oznaczało to np. oranie pól na wiosnę, a nie jesienią, co na terenach, gdzie na wiosnę zwykle przychodzi susza, oznaczało dodatkowe kłopoty. Nie tylko rolnicy nie umieli układać ekoschematów, nie potrafili tego robić też doradcy w ośrodkach doradztwa rolniczego. Nikt tego nigdzie nie przetestował, tylko od razu postanowiono to wprowadzić w pełnej skali.

– Sam nie wiem, czy w ogóle warto sięgać po dopłaty unijne, jeśli muszę poddać się tym nowym wymo-

gom. Plony tak mi spadną, że dopłaty mogą tego nie wyrównać – mówił mi latem Zbigniew Kaszuba, właściciel stuhektarowego gospodarstwa w woj. zachodniopomorskim.

Krytycy Zielonego Ładu argumentują też, że wprowadzając go, Unia ogranicza produkcję żywności w Europie w sytuacji, kiedy na świecie rośnie na nią popyt. I dbając o konsumentów, w istocie skazuje ich na import żywności, o produkcji której niewiele wie. Import z krajów, gdzie nie przestrzega się takich wymogów, jakie są konieczne w Unii. Dlatego rolnicy w całej Unii mówią, że zginą z powodu pomysłów urzędników unijnych, ale konsumenci też stracą.

Te głosy były w Unii ignorowane. A Zielony Ład – forsowany na siłę. Wszystko w imię ochrony środowiska. Rząd Morawieckiego zaakceptował jego wprowadzanie, a unijny komisarz ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski (PiS) dał zielone światło ekoschematom i zachwalał ich zalety rolnikom.

Teraz, kiedy rolnicy zorganizowali ogólnokrajowy protest, tego samego dnia byli ministrowie i wiceministrowie w byłym rządzie Morawieckiego zorganizowali w Sejmie konferencję prasową, na której zaatakowali rząd Tuska za to, że nie radzi sobie z problemami w rolnictwie. I zgłosili aż sześć ustaw rolnych, które, jak powiedział Robert Telus, mieli już wcześniej przygotowane, ale zgłaszają teraz. Bez wstydu atakowali rząd, który sprawuje w kraju władzę od sześciu tygodni i mierzy się z piwem nawarżonym przez poprzedników. To prawie tak dobre jak okrzyki „wolne media” czy „konstytucja” z ust posłów PiS pod siedzibą TVP. A Anna Gembicka, dwutygodniowa pani minister wybrana już po 15 października do trzeciego rządu Morawieckiego, wytykała: „Rządzą już kilka miesięcy, a kaucji wwozowych nie wprowadzili”.

Ale pomijając takie kurioza, jedno jest pewne: sytuacja na wsi jest mocno napięta i wymaga reakcji zarówno rządu polskiego, jak i Komisji Europejskiej. I jest szansa na zmiany. Tusk był w Kijowie i uzgadniał tam warunki dwustronnego porozumienia z Ukrainą w sprawie importu żywności, by nie blokować wbrew KE granicy, ale zadbać o interesy naszych rolników. Robi coś, czego nie potrafił zrobić jego poprzednik.

A minister Siekierski pojechał do Brukseli, by tam z kolei przekonywać do naszych racji. I chyba jego szanse rosną, bo KE nie na żarty wydaje się zaniepokojona skalą rolniczych protestów. Są one dla Komisji poważnym sygnałem, że tak dalej być nie może, nie można decydować o przyszłości rolnictwa, nie słuchając rolników. I że pora wycofać się z pewnych pomysłów, które ładnie wyglądają na papierze, ale niekoniecznie sprawdzają się w praktyce. ●

Krystyna Naszkowska

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

„Kos” od dziś w kinach

MAŚLONA: TO MÓJ „ANTY-POTOP”

Poprosiłem moją asystentkę, żeby powycinała sceny mordowania z różnych filmów. Chciałem mieć przegląd rozwiązań, zanim zdecyduję, kto kogo czym zabije.

ROZMOWA Z
PAWŁEM MAŚLONĄ*
reżyserem

PIOTR GUSZKOWSKI: Co pomyślałeś, kiedy Netflix wypuścił zwiastun „1670”?

PAWEŁ MAŚLONA: Najpierw: „O kurde, ktoś nas wyprzedził!”. Ale chwilę później poczułem, że dobrze się stało, bo „1670” przygotował grunt pod nasz film, zwłaszcza że akcja tego serialu ma miejsce ponad sto lat przed wydarzeniami, o których opowiadamy w „Kosie”. Cieszę się, że kolejne opowieści o Polsce szlacheckiej, o pańszczyźnie, o wsi wypełniają i poszerzają obraz, który dzięki temu ma większą szansę zakorzenić się w naszej zbiorowej świadomości.

A dlaczego większość filmów historycznych w Polsce się nie udaje?

– Bo skupiają się na odhaczaniu kolejnych punktów w biografii? Idealizują bohaterów, o których opowiadają? Idealny bohater jest nudny. A film to film, opowieść rządzi się swoimi prawami – zupełnie innymi niż te, które obowiązują historyków. Z Michałem A. Zielińskim, scenarzystą „Kosa”, poznałem się zresztą na premierze pewnego polskiego filmu historycznego. I obaj uznaliśmy, że kino, jakie przed chwilą obejrzelśmy, zupełnie nas nie interesuje.

Czyli jakie?

– Moim zdaniem żaden bohater ani wydarzenie z historii, jakkolwiek znaczące by były, same w sobie nie są jeszcze wystarczającym powodem do zrobienia filmu. Powód musi być osobisty. Najlepiej, jeśli chcesz przez przeszłość dotknąć tego, co dzisiaj. Po co nam kartka z podręcznika historii? I tak nigdy do końca nie dowiemy się, jacy ci ludzie byli ani co tak naprawdę się wydarzyło. Prawdy można spróbować dotknąć w zupełnie inny sposób. Historia jest po to, żeby zapładniać naszą wyobraźnię, nie odwrotnie. Poza tym – nawet jeśli zdarzą się jakieś przekłamanie co do kostiumu albo języka, które potem historycy czy etnolodzy muszą prostować, to nic nie szkodzi.

Czym cię przekonał debiutujący scenarzysta?

– Michał miał fantastyczny pomysł, żeby opowiedzieć o Tadeuszu Kościuszcze przez pryzmat westernu, historii o ostatnim sprawiedliwym, który pró-

buje zaprowadzić porządek w krainie bezprawia, jaką była ówczesna Rzeczpospolita. Już w pierwszym zarysie fabuły było widać, że Michała nie interesuje napisanie scenariusza o tym, „jak było”, tylko fantazja na temat tamtej rzeczywistości, dzięki której możemy powiedzieć coś ważnego o dzisiejszym świecie, a przy okazji odczarować mit Polski szlacheckiej. Ten koncept wymagał jeszcze wiele pracy, ale wiedziałem, że jest w nim niesamowity potencjał, wysłałem go więc do producentów: Leszka Bodzaka i Anety Hickinbotham, których na szczęście nie musiałem długo przekonywać.

Wyjaśnijmy od razu: to nie biografia Kościuszki.

– Nie, bynajmniej. Zwłaszcza że głównym bohaterem jest Ignac, chłop, szlachecki bękart, który zostaje wpłątany w rozpoczynającą się właśnie insurekcję. To z jego perspektywy przeżywamy przynajmniej połowę tej opowieści. Uważam zresztą, że dzięki temu nasz film jest w swoim duchu jeszcze bardziej „kościuszkowski” – Kościuszkowi walczył w końcu o upodmiotowienie chłopów, w pewnym sensie więc spełniamy jego życzenie.

Od pewnego czasu ten temat jest bardzo żywy. W ostatnich latach mieliśmy kolejne książki m.in. „Ludową historię Polski” Adama Leszczyńskiego, „Chamstwo” Kacpra Pobłockiego czy „Pańszczyznę” Kamila Janickiego. Ostatnio „Chłopki. Opowieść o naszych babkach” Joanny Kuciel-Frydryszak.

– Tak, do tego jeszcze „Baśń o wężowym sercu” Radka Raka, a wcześniej spektakl „W imię Jakuba S.” Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego. Literatura i teatr przygotowały już grunt pod tę dyskusję, cieszę się, że możemy włączyć do niej kino.

Do dyskusji o...?

– O tym, z czego wyrosliśmy, co nas ukształtowało, o tym, czym w istocie była pańszczyzna i jak daleko jej było od zwykłego niewolnictwa.

Jeśli wierzyć „Kosowi” – niedaleko.

– Myślę, że więcej było podobieństw niż różnic.

Sugeruje to scena, w której Ignac, polski chłop, i Domingo, amerykański były niewolnik, porównują swoje blizny na plecach.

• **Bartosz Bielenia jako Ignac w filmie „Kos”**

FOT. ŁUKASZ BĄK

– W tym też wyraża się genialność scenariusza Michała. Bo Kościuszkę oczywiście przyjechał do Polski w towarzystwie swojego czarnego adiutanta, który trwał przy nim przez całą insurekcję i razem trafili do niewoli w Sankt Petersburgu. Cała reszta jednak, łącznie z relacją między Kościuszką a Domingo, to fantazja. Tak samo relacja między Domingo a Ignacem – to czysta bujda, dzięki której mamy jednak szansę dotknąć sedna i za pomocą jednej sceny powiedzieć coś bardzo ważnego o tamtych czasach. I prowokacyjnie postawić znak równości między sytuacją chłopów w Polsce i czarnych niewolników w Stanach.

Duża w tym zasługa również samych aktorów. Bartek Bielenia i Jason Mitchell świetnie się rozumieli. Pomysł na zakończenie historii Ignaca wyszedł zresztą właśnie od Bartka, który włożył w ten film ogrom serca i był – razem z operatorem Piotrem Sobocińskim Jr. – jedną z najbliższych mi osób w procesie adaptowania tej historii na ekran.

Jeśli uznamy, że twój pierwszy film „Atak paniki” był o lęku, to „Kosa” trzeba by chyba nazwać historią przemocy?

– Tak, to był główny powód, dla którego chciałem zrobić ten film – żeby zmierzyć się z tematem przemocy. W „Ataku paniki” moi bohaterowie wprawdzie też są – jak to ktoś ładnie określił – „przez coś lub przez kogoś grotesko-

wo zdominowani”, ale tamten film był jednak dużo bardziej neurotyczny, największą krzywdę bohaterowie wyrządzali sobie sami. W „Kosie” przemoc przychodzi z zewnątrz. Jest dosłowna, ewidentna i wszechobecna.

Wszyscy poniżeni mają szansę wziąć odwet na swoich oprawcach. W ten sposób przemoc rodzi kolejną przemoc.

– I ta przemoc jest inna, przynosi oczyszczenie. Chyba każdy wie, co to znaczy czuć się zdominowanym, wzgardzonym, poniżonym, każdy doświadczył w swoim życiu przemocy. Dlatego tak łatwo nam z tym współodczuwać i dlatego z taką satysfakcją oglądamy, jak nasi bohaterowie zabijają swoich oprawców. Bo oni przelewają krew również w naszym imieniu – dzięki temu my nie musimy tego robić w realnym życiu. Na tym polega wspaniałość, terapeutyczna moc kina zemsty.

Po filmie o Tadeuszu Kościuszcze spodziewalibyśmy się scen batalistycznych. A tych w „Kosie” właściwie nie ma.

– Interesował mnie inny klimat. Obejrzałem dużo thrillerów i horrorów z podgatunku home invasion, w którym cały niepokój i groza biorą się z wdarcia się intruza do naszego domu. Czyli do tej najbardziej prywatnej, bezpiecznej przestrzeni, której za wszelką cenę chcemy bronić, bo nikt obcy nie ma do niej wstępu bez naszej zgody. Walka o życie w takiej przestrzeni jest zdecydowanie ciekawsza niż w plenerowej scenie batalistycznej, gdzie zamiast ludzi z krwi i kości mamy jakąś anonimową masę. Oczywiście, dworek w „Kosie” sprawdza się także jako metafora Polski – naszego wspólnego domu.

Porozmawiajmy jeszcze o inspiracjach. Zabrakło tu jednego nazwiska, które pojawiło się chyba w każdej recenzji twojego filmu, sam je zresztą przywołałem, pisząc o „Kosie”.



*Idealny bohater jest nudny.
A film to film, opowieść rządzi się
swoimi prawami – zupełnie innymi
niż te, które obowiązują historyków*

PAWEŁ MAŚLONA



– Quentin Tarantino. Jego nie musiałem sobie przypominać. Jego wpływ jest zresztą oczywisty. Od niego się nauczyłem, że epickości wcale nie trzeba budować „na zewnątrz”, można to też zrobić w pewnym sensie „do środka”. Rozmach nie musi się brać wprost z plenerów i masy statystów, którzy przewijają się przed kamerą. Chodzi o bogactwo detali, rekwizytów, a przede wszystkim o bohaterów i relacji między nimi.

Wpływ Tarantino jest również fundamentalny – chyba nikt od dawna w kinie tak bardzo nie pokazał, że można w ramach wielkiej Historii – jak choćby w „Django” czy „Bękartach wojny” – tworzyć swoje filmowe uniwersum, wyrastające bezpośrednio z języka filmu i zabawy gatunkiem. Zamiast opowiadać Historię, można ją w pewnym sensie napisać od nowa.

Mówiąc o inspiracjach, nie można pominąć Sienkiewicza, bo „Kos” bardzo mocno wyrasta z dialogu z Sienkiewiczowską „Trylogią”. To swojego rodzaju „anty-Potop”, tak zresztą kiedyś powiedziałem, kiedy ktoś mnie pytał, jaki film robię. Ale koniec końców wszystkie te porównania to zabawa dla dziennikarzy i krytyków, ja rzadko myślę o inspiracjach, robiąc film, staram się go robić tak, jak czuję, w zgodzie z moim temperamentem, wrażliwością i poczuciem humoru. Po swojemu.

Wybacz, ale zapytam cię o jeszcze jednego twórcę: Filipa Bajona, który wręczył ci Złote Lwy na festiwalu w Gdyni.

– To było dla mnie bardzo wzruszające i symboliczne. Bo Filip pierwszy docenił mnie jako filmowca i powiedział, żebym dalej szedł tą drogą. W klasie maturalnej nakręciłem kamerą VHS pierwszą fabułę. Napisałem scenariusz, byłem reżyserem, producentem i zagrałem jedną z głównych ról. Pokazałem ją na festiwalu filmów niezależnych w Kędzierzynie-Koźlu, skąd pochodzę. Filip Bajon był przewodniczącym jury i bronił mojego filmu. Dał mi nagrodę specjalną i powiedział tak: „Słuchaj, dobrze kombinujesz. Chodź do nas do Katowic. Jak dojdiesz do trzeciego etapu, to ci pomogę. No, chyba że nie będziesz wiedział, kim był Caravaggio”. Więc szybko się dowiedziałem.

Jednak zdawać na reżyserię odważyłeś się dopiero po paru latach.

– Tak. I dotarłem do ostatniego etapu, ale Filip mi nie pomógł. Chyba mnie nie pamiętał, zresztą to nieistotne. Po prostu położyłem tamten egzamin. Ale postanowiłem, że nie odpuszczę. Czulem, że jestem blisko i następnym razem dam radę. Dostałem się rok później.

Miałeś z nim potem zajęcia?

*Paweł Maślona

• (ur. 1983) – reżyser i scenarzysta. Ukończył politologię na UJ w Krakowie oraz reżyserię na WRTV UŚ w Katowicach. Jako reżyser zwrócił na siebie uwagę przemysłanym dyplomem („Magma” z Łukaszem Simlątem zdobyła nagrodę dla najlepszego filmu studenckiego na festiwalu w Palm Springs i wygrała Konkurs Młodego Kina w Gdyni). „Atak paniki” należy do najbardziej brawurowych debiutów ostatnich lat. „Kos” to drugi pełnometrażowy film w dorobku Maślony (realizował również seriale „Motyw” i „Pisarze”). Przyniósł mu Złote Lwy w Gdyni i Paszport „Polityki”.

– Filip i Marcin Wrona [Maślona był asystentem Wrony na planie „Chrztu”, napisali razem scenariusz „Demona” i „Mordu”, na kanwie którego powstał później serial „Rojst ’97”] to reżyserzy, od których nauczyłem się najwięcej. Filip był mistrzem bon motów. Niektóre są ze mną do dziś.

Dlaczego to dla ciebie takie ważne?

– To fundamentalne w sztuce. Problem wielu filmów polega na tym, że twórcy udają albo są święcie przekonani, że wiedzą. Mówią, jak jest, zamiast pozwolić filmowi mówić samemu za siebie. Nie musimy wszystkiego wiedzieć. Ale możemy się zastanawiać, zadawać pytania, prowokować. Nikt nie chce, żeby ktoś mu mówił, jak jest. Złazczyła że nikt tego naprawdę nie wie. Wszyscy błądzimy, próbując odnaleźć ten sens. Wong Kar-Wai powiedział kiedyś, że kino nie jest odpowiedzią, tylko pytaniem. Jako nastolatek marzący o robieniu filmów napisałem sobie to zdanie na ścianie.

W „Kosie” parokrotnie pada inne pytanie: „to jaki jest plan?”, które przypomina, że historia Polski to pasmo nieprzygotowanych zrywów.

– Po drodze dostajemy kolejne dowody na to, że plan, z jakim Kościuszko wrócił do Polski, nie ma prawa się udać.

I się nie udał.

– Wszyscy wiemy, jak potoczyły się losy powstania, nie musimy o tym mówić w filmie. Ta historia nie miała niestety dobrego końca. Powstanie upadło, Polska została rozebrana, a sytuacja chłopów przez kolejnych sto lat niewiele się zmieniła. Nie chciałem jednak zostawić widzów w poczuciu beznadziei, z drugiej strony nie chciałem też uciekać w naiwny patriotyzm spod znaku „damy radę”, „jeszcze Polska nie zginęła” itd. Długo zastanawiałem się nad tym, jak zakończyć film. Ostatecznie uznałem, że chcę być blisko moich bohaterów. Nie zdradzając zbyt wiele, powiem tylko, że w końcówce filmu zostajemy z niepewnością, lękiem, poczuciem straty, lecz także z pewną, ledwo się tłącą, ale jednak nadzieją.

Jakie znaczenie dla was miał 24 lutego 2022 r.?

– Kiedy wybuchła wojna, byliśmy na etapie przygotowań do zdjęć. Musieliśmy w ostatniej chwili przenieść lokację z Podkarpacia na Mazowsze pod budowę dworku Pułkownikowej, który przez wzrost cen drewna kosztował dwa razy tyle, niż zakładaliśmy w budżecie. Koszty benzyny również wzrosły. Nie mieliśmy czasu na próby w lokacji, która właśnie kończyła się budować. Weszliśmy od razu kręcić sceny.

Domyślam się, że pytasz o wojnę z innego powodu. Ze względu na rosyjską agresję scenariusz rzeczywiście nabrał bardziej przerażającego, realnego wydźwięku. Ale, tu uprzedzę kolejne pytanie, nic nie trzeba było zmieniać. Właściwie dodaliśmy tylko jedną kwestię Jackowi Braciakowi, już na planie.

„Idi na chuj”?

– Tak, lepiej pasowało do sytuacji niż kwestia ze scenariusza. Długo wydawało mi się, że czasy zagrożenia wojną minęły bezpowrotnie. Już tak nie myślę. Mamy sąsiada, który stanowi realne zagrożenie i może przekroczyć nasze granice. Później, kiedy „Kos” miał premierę na festiwalu w Gdyni, na pierwszy plan wyszedł już kontekst bardzo polski.

Masz na myśli nienawiść, która wylała się na Agnieszkę Holland i innych twórców „Zielonej granicy”? Mówiłeś o tym, odbierając Złote Lwy.

– Przeraziło mnie, że ta nienawiść była inspirowana przez najwyższych urzędników państwowych. W tym, o ironio, ówczesnego ministra sprawiedliwości, co świadczyło o tym, jak państwo polskie pojmowało sprawiedliwość. Ci ludzie zupełnie nie dojrżeli do tego, żeby sprawować tak odpowiedzialne funkcje. Nie rozumieją, że mówią nie tylko w swoim imieniu, lecz również w imieniu całej narodowej wspólnoty. I w jej imieniu z legitymacją autorytetu państwa rozpętują prawdziwe piekło. Cenę płacimy za to wszyscy. Bo nienawiść koniec końców nie zostawia nic, zostają zgłiszczka. Jak w naszym filmie. Dlatego miałem wtedy poczucie, że „Kos” jest tak aktualny – bo opowiada o zgłiszzczach wspólnoty.

Dziś myślisz tak samo?

– Zastanawiałem się nad tym po wyborach. Czy nie będzie tak, że kiedy z końcem stycznia nasz film wejdzie do kin, to straci na aktualności. Ale nie, nie straci. Myślę, że czeka nas jeszcze wiele podziałów naszej wojny polsko-polskiej.

Wcześniej powiedziałeś, że chciałeś zostawić widzów z nadzieją. Sam ją w sobie masz?

– Tak, jest we mnie nadzieja. Wierzę w to, że nowa władza wyciągnęła wnioski z ostatnich lat i będzie w stanie prowadzić normalną, racjonalną politykę, bez uciekania się do triumfalizmu i chęci odwetu, że przynajmniej podejmie próbę odbudowania narodowej wspólnoty, z której nie zostało już nic.

Co dalej? Przymierzałeś się swego czasu do „Lubiewa” Michała Witkowskiego.

– Przygotowuję się do adaptacji książki, ale innej. Na tym etapie nie mogę jeszcze podać tytułu. Powiem tylko, że akcja rozgrywa się na początku II wojny światowej. Lecz, jak już wspomniałem, nie interesuje mnie kino historyczne. Nie jesteśmy od tego, żeby opowiadać, jak było, tylko dzielić się tym, co w nas siedzi, naszą interpretacją świata, opowieściami, które są żywe i mają znaczenie tu i teraz. Tym razem chciałbym poszaleć: spróbować oddać przez sposób opowiadania stany psychiczne bohaterów, strumień świadomości, wejść bardziej w poetykę snu. Czuję, że przede mną jeszcze wiele do odkrycia. ●

OĞŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

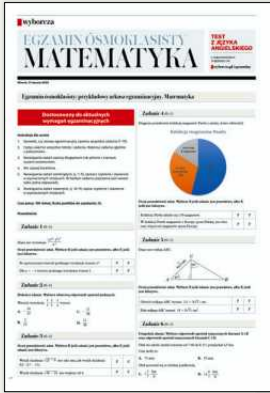
34296533

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Testy dla 8-klasistów

Przykładowe arkusze egzaminacyjne do ćwiczeń

we wtorek – matematyka, **w środę** – język polski



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

Jak wykończyć ludowca

Marian Starownik – były poseł, polityk PSL na Lubelszczyźnie
– wytoczył urzędnikom PiS dziesięć spraw
o zabrane dotacje i zwolnienie z pracy.

Przez cztery kadencje był posłem na Sejm z PSL, a przez 11 lat starostą lubartowskim; był wójtem gminy Uścimów w powiecie lubartowskim, wicewojewodą lubelskim oraz członkiem zarządu głównego Ochotniczych Straży Pożarnych. Dziś ma 70 lat i jest radnym powiatowym w Lubartowie oraz członkiem władz wojewódzkich OSP i PSL.

– Do partii chłopskiej należeli moi dziadkowie ze strony ojca i matki. Rzeczą oczywistą było, że w PSL działał także mój ojciec. Po drugiej wojnie, jako członek PSL mikołajczykowski, ukrywał się w całej Polsce, od Pomorza po Tatry – mówi Marian Starownik. – Kiedy w 1969 roku wybrałem się na studia do Lublina na Akademii Rolniczej, ojciec zamknął się ze mną w pokoju. Wyjął deklarację członkowską Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i oświadczył, że nigdzie nie pojadę, dopóki jej nie podpiszę. Tłumaczył, że zbalamucą mnie komuniści tam, w Lublinie, i każą zapisywać się do partii [PZPR]. A on tego nie przeżyje. Tak zostałem członkiem ZSL. Zresztą ojciec nie musiał mnie do tego zbyt mocno przekonywać. Zawsze ważne były dla mnie chłopskie ideały, tradycja. Dziś młodzi mówią o tym DNA.

AGENCJA I DOTACJE

Pochodzi ze wsi Maśluchy, 50 km od Lublina. Mieszka tam do dziś. We wsi 120 kominów, ponad 300 mieszkańców. Wokół malownicze Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie i lasy.

Starownik gospodaruje na 50-hektarach lichej ziemi, piątej i szóstej kategorii, z czego ponad 20 hektarów zajmują lasy. Ma staw rybny i stado trzydziestu danieli, uprawia pszenżyto, lubin i owies. Gospodarstwo utrzymywało się ponad kreską m.in. dzięki dotacjom unijnym skierowanym do rolników gospodarujących na najsłabszych, piaszczystych glebach piątej i szóstej kategorii. Bo trzeba wiedzieć, że gorszych ziem w klasyfikacji już nie ma.

– Wszystko jako tako kręciło się do końca 2015 roku. Ale wtedy władzę w państwie przejął PiS. No i się zaczęło – na stole w salonie domu Mariana Starownika lądują opasłe segregatory dokumentów.

Starownik jeszcze w 2007 roku zalesił sześćohektarową parcelę, bo Unia Europejska dopłaca do tego typu działalności ok. 15 tys. zł za hektar w ciągu roku.

– Za PiS rządowa Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa niespodziewanie wstrzymała mi dopłaty do tego zalesienia. Jak nożem uciął. Chodziło o niebagatelną kwotę ok. 90 tys. zł rocznie. Argumentacja? Na części zalesionego terenu miało nie być nasadzeń. Absolutna bzdura. W sąsiedztwie uprawiam inne rośliny i je opryskuję. Z tego powodu być może uschło kilka sadzonek, ale w tym miejscu natychmiast posadziłem nowe. Wszystko znajduje się w dokumentacji – wyjaśnia Starownik.

Odwołał się. Najpierw rację przyznał mu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, a potem Naczelny Sąd Administracyjny. W efekcie Agencja



• **Marian Starownik przez cztery kadencje był posłem, dziś jest radnym powiatowym i członkiem władz wojewódzkich OSP i PSL** FOT. JACEK BRZUSZKIEWICZ / WYBORCZA.PL WYBORCZA

pieniądze z dopłat wraz z odsetkami musiały zapłacić. Ale wszystko trwało prawie trzy lata.

NA RYMPAŁ

Unia Europejska dopłaca także właścicielom łąk, o ile są one w odpowiednim czasie wykaszane. W tym przypadku chodzi o kwotę ok. 1,2 tys. zł rocznie od hektara.

Starownik: – Przed 2016 rokiem z dopłatami do uprawy łąk wszystko było OK, kontrole nie wносиły żadnych uwag. Ale po objęciu władzy przez partię Kaczyńskiego dopłaty wstrzymali, bo rzekomo część łąki nie została wykoszona. Znowu odwołanie, znowu sądy. A tam sędzia na sali rozpraw tylko nałożył zdjęcie łąki wykonane z satelity na jej obrys na mapie, poprosił do siebie urzędnika z ARiMR i pokazał, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Urzędnik z Agencji aż poczerwieniał ze wstydu.

Kolejna sprawa: – Część łąki poddzierżawiłem córce, która razem z mężem chciała się zająć jej zagospodarowaniem. Jednak urodziło im

się dziecko i zrezygnowała. Skrupulatnie zgłosiłem ten fakt w Agencji, a ta wstrzymała mi kolejną dotację z powodu wydzierżawienia łąki córce. Do cholery, jakie ten fakt miał znaczenie? Przecież to ja byłem i jestem właścicielem łąki. I znowu papierologia, nerwy, nieprzespane noce, jeden sąd, drugi sąd. I po kilku latach zwrot dotacji, razem z odsetkami.

UE dopłaca rolnikom gospodarującym na najsłabszych glebach. Gospodarstwo Starownika jest położone w dwóch gminach. W Sosnowicy – z przewagą ziem w klasie szóstej, najsłabszej, gdzie dotacja do hektara wynosi 262 zł, i w Uścimowie – z glebami nieco lepszymi, w klasie piątej z dotacją 179 zł. W sumie ma 42 hektary ziemi, odpowiednio 15 hektarów i 27 hektarów.

– Składając wniosek o dopłatę unijną, całość gruntów umieściłem w „piątce”, w Uścimowie, czyli pomyliłem się na swoją niekorzyść. Mimo to urzędnicy Agencji potraktowali mnie tak, jakbym zrobił to na niekorzyść ARiMR, i dopłatę w całości wstrzymali. Potraktowali mnie jak przestępcę, który dopłaty chce wyłudzić – mówi Starownik.

I pokazuje dokumenty Agencji z 2014 roku, które wykazują, że z jego dopłatami jest wszystko w porządku.

– Po 2016 roku te same kwity zostały pokreślone. Dopisano tam adnotację, że wszystko z dotacjami jest nie tak. Istne fałszerstwo dokumentów, w biały dzień. Na chama, na rympał. Złożyłem zawiadomienie do prokuratury, ale wszystko poumarzali – Starownik aż podskakuje ze złości.

W sumie Agencja wstrzymała Starownikowi wypłatę aż w dziewięciu programach. Za każdym razem odwoływał się i wygrywał. Agencja zaskarżała wyroki do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który konsekwentnie przyznawał rację politykowi PSL. W sumie ARiMR musiała wypłacić Starownikowi grubo ponad 300 tys. zł wstrzymanych dotacji z odsetkami. Do tego dochodzą koszty sądowe, koszty adwokatów i radców prawnych opłacanych przez Agencję. Kilkadziesiąt tysięcy złotych.

– Czasem podczas tych procesów, przed wejściem na sale rozpraw, rozmawiałem z radcami prawnymi, adwokatami reprezentującymi ARiMR. Za każdym razem panowie w togach tylko znacząco mi potakiwali i tłumaczyli się, że ich tylko wynajęła Agencja – wspomina Starownik.

ZŁODZIEJ Z PSL

Po wygranych przez PiS wyborach jedną z pierwszych decyzji premier Beaty Szydło było mianowanie na szefa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Daniela Obajtką (dopiero stamtąd przez spółkę Energa trafił na fotel prezesa do PKN Orlen). Wtedy szefem lubelskiego oddziału ARiMR został Krzysztof Gałasziewicz, wpływowy polityk lubelskiego PiS. Dziś oprócz szefowania oddziałowi Agencji jest radnym wojewódzkim PiS.

To właśnie od początku 2016 roku PiS zaczął walczyć z kojarzonymi z PSL grupami producenckimi zrzeszającymi rolników i sadowników, wstrzymując im za pośrednictwem ARiMR wypłaty środków unijnych; na przykład Fruvitaland z Piotrawina pod Opolem Lubelskim stracił 4 mln zł dotacji na bu-

dowę przetwórci. Trzy lata później upadł. PiS w ich miejsce zaczął promować wielkie państwowe holdingi. Ale to nie one, tylko grupy producenckie gwarantują rolnikom i sadownikom dobre ceny skupu.

– Według mnie te dziewięć decyzji o cofnięcie najróżniejszych dopłat unijnych nie miało nic wspólnego z merytoryką. Zresztą stwierdził to sąd. Chodziło o skompromitowanie działacza PSL, członka wrogiego wobec PiS ugrupowania. I pozyskanie wiejskiego elektoratu – denerwuje się Starownik. I dodaje, jeszcze bardziej zdenerwowany: – Pan Gałasziewicz, jeszcze przed zapadnięciem wyroków sądowych, mówił w Radiu Lublin [rozgłosnia publiczną] wprost o nieuczciwym działaczu PSL, który próbował wyludzić dotacje. Proszę sobie wyobrazić, że wymienił moje nazwisko, a mnie o zdanie żaden dziennikarz z radia nawet nie zapytał. Pan Gałasziewicz do dziś za to mnie nie przeprosił, nawet przez telefon.

Zapytaliśmy biuro prasowe centrali ARiMR o dziewięć decyzji wstrzymujących wypłatę środków unijnych Starownikowi. Agencja odmówiła komentarza z uwagi na przepisy RODO. Zaprzeczyła, że jej decyzje merytoryczne mają związek z przynależnością polityczną osób starających się o dotację.

NA URODZINY

Ale Starownika zwalczali nie tylko urzędnicy ARiMR.

Starownik był szefem Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Lublinie. To instytucja operująca dziesiątkami milionów i zarządzająca akwenami wodnymi, także kwestiami przeciwpowodziowymi. Za rządów PiS w ramach centralizacji państwa kompetencje tej instytucji odebrano samorządom województwa i powierzono je Wodom Polskim, spółce państwowej.

Pod koniec 2018 roku koalicja PO-PSL straciła władzę w sejmiku województwa lubelskiego na rzecz PiS. To wtedy marszałkiem województwa został Jarosław Stawiarski, polityk partii Kaczyńskie-

go z Kraśnika na Lubelszczyźnie, były wiceminister sportu w rządzie Beaty Szydło.

– W dniu 2 marca 2019 roku skończyłbym 65 lat i nabrał uprawnień emerytalnych. Niestety dwa dni wcześniej, czyli 28 lutego, dostałem od zarządu województwa wypowiedzenie. Po 45 latach pracy dla Polski. Z pogwałceniem wszelkich zasad. Po pierwsze, byłem wtedy i wciąż jestem radnym powiatowym w Lubartowie i nikt z radnych o moje zwolnienie się nie zapytał. Po drugie, znajdowałem się w okresie ochronnym, miałem już wtedy prawie 65 lat. Jednak pana Stawiarskiego w ogóle te szczegóły nie interesowały – oburza się Starownik.

W wyniku tej decyzji Starownik nie otrzymał – wynikającego z zapisów umowy o pracę – przysługującego mu w chwili przejścia na emeryturę sześciokrotnego wynagrodzenia ani nagrody jubileuszowej w wysokości 450 proc. pensji. I w tym wypadku sąd orzekł rację polityka PSL i nakazał Stawiarskiemu wypłatę Starownikowi należnych pieniędzy. Wraz z wysokimi odsetkami i kosztami procesowymi wyszło ponad 140 tys. zł.

– W PiS zapadł na mnie wyrok, dlatego aparat państwa postanowił mnie wykończyć. Znam swoje prawa, zacisnąłem pięści i się nie dałem. Jednak wielu ludzi w starciu z taką ścianą nie dało rady – mówi Starownik. – Czy czuję satysfakcję? Straciłem kilka lat życia na dochodzenie w sądach swoich praw, walcząc z instytucjami państwa obsadzonymi przez działaczy PiS. Wcześniej przez głowę mi nie przeszło, że tacy ludzie mogą w ogóle być urzędnikami państwowymi i samorządowymi. Czy tak powinno wyglądać państwo prawa?

A były marszałek województwa lubelskiego Sławomir Sosnowski, też gospodarz, dodaje: – Oglądałem gorące przemówienie prezydenta Dudy podczas ostatnich uroczystości z okazji 150-lecia urodzin Wincentego Witosa. Prezydent z uniesionym palcem wskazującym pytał: gdzie był PSL, kiedy zamykano Kamińskiego i Wąsika? To ja się pytam, gdzie był prezydent Duda, kiedy PiS wykańczał przez osiem lat PSL i jego liderów? Przecież takich Starowników było dużo więcej. A Lepper? Też był chłopem. ●

OGLOSZENIE PŁATNE

R E K L A M A

3429718



SPADEK W NIEMCZECH? POMOŻEMY!



Śmierć bliskiej osoby stanowi nie tylko ból i cierpienie, ale także wiąże się z koniecznością zachowania całego szeregu procedur.

Stają się one szczególnie skomplikowane, gdy umiera osoba zamieszkała na stałe za granicą, np. w Niemczech. Bowiem majątek pozostawiony przez nią w Niemczech podlega nie polskiemu, lecz niemieckiemu reżimowi prawnemu. Dodatkowe komplikacje powstają, gdy nasz bliski pozostawił także majątek w Polsce.

W pierwszej kolejności konieczne jest ustalenie, czy nasz bliski pozostawił testament. Może on znajdować się w domu zmarłego, ale mógł także zostać zdeponowany przez niego w sądzie lub u notariusza.

Specjalnością niemieckiego prawa są tzw. testamenty wspólne (małżeńskie), które są sporządzane wspólnie przez obojga małżonków. W Polsce takie testamenty są niedopuszczalne, ale niemiecki ustawodawca wychodzi z założenia, że małżonkowie są tak ekonomicznie związani ze sobą, że mogą wspólnie sporządzać testament. Istotą testamentu małżeńskiego, a w szczególności tzw. 'testamentu berlińskiego' ('Berliner Testament') jest to, że małżonkowie wyznaczają sobie nawzajem na spadkobierców, a dzieci dziedziczą majątek małżeński dopiero po śmierci obojga małżonków.

Jeśli spadkodawca pozostawił testament, należy w pierwszej kolejności sprawdzić wstępnie, czy zachowane zostały podstawowe wymagania formalne niemieckiego prawa spadkowego: testament musi



Dr Jacek Franek

być spisany w całości własnoręcznie, musi być zaopatrzony w datę i miejsce jego sporządzenia, a także podpisany. Ostatecznie szczegółowe sprawdzenie, czy wymagania formalne zostały zachowane, należy do sądu. Jednak zanim skieruje się sprawę do sądu, dobrze skonsultować w tym zakresie prawnika.

Jeśli nie został sporządzony żaden testament, spadkobiercy dziedziczą według zasad ustalonych w niemieckim kodeksie cywilnym.

Do wykazania, że jest się spadkobiercą, służy w Niemczech postanowienie o nabyciu spadku (Erbschein). Erbschein wydaje sąd rejonowy (Amtsgericht) właściwy według ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy w odpowiednim postępowaniu spadkowym. Wniosek o wydanie postanowienia musi być oczywiście sporządzony w języku niemieckim i spełniać szereg wymogów formalnych wymaganych przez niemieckie prawo. Opłata sądowa od wniosku w przedmiocie nabycia spadku nie jest stała, lecz jest obliczana procentowo od wartości masy spadku. W tym zakresie warto jest ustalić z prawnikiem szczegóły, aby nie zapłacić zbyt dużo.

Dodatkowe komplikacje pojawiają się, jeśli spadkobierca pozostawił oprócz majątku w Niemczech także majątek w Polsce. W takich sytuacjach konieczne jest uzyskanie europejskiego postanowienia o nabyciu spadku.

Należy pamiętać, że objęcie spadku w posiadanie, np. przejęcie pieniędzy na koncie bankowym, uzależnione jest od wydania przez niemiecki Urząd Skarbowy odpowiedniego zaświadczenia o uregulowaniu kwestii podatkowych, w szczególności podatku spadkowego. Kwestie podatkowe należy ustalać bardzo uważnie, w szczególności ze względu na fakt, że zawarta między Polską a Niemcami międzynarodowa umowa o unikaniu podwójnego opodatkowania nie obejmuje swoimi postanowie-

niami podatku od spadków. Optymalizacja podatku od spadku stanowi bardzo istotny element wszystkich spraw spadkowych. Zajmujemy się tą kwestią bardzo szczegółowo.

Jeśli zmarły pozostawił po sobie w Niemczech tylko długi spadkowe, należy odrzucić spadek. Odrzucenie spadku wymaga w Niemczech szczególnej formy - w tym celu należy skontaktować się z prawnikiem. Odrzucenie spadku dla dzieci wymaga zgody sądu rodzinnego, chyba że spadek odrzucili już wcześniej rodzice dziecka. Jeśli mimo początkowych ustaleń o braku masy spadkowej pojawią się nagle dodatnie wartości spadkowe, to w szczególnych okolicznościach istnieje możliwość cofnięcia odrzucenia spadku.

Istotne jest, że według niemieckiego prawa spadkowego, w braku odrzucenia spadku, spadek przechodzi na spadkobierców wraz z wszelkimi długami. Znane od kilku lat polskiemu prawu przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza jest prawu niemieckiemu nieznane. Istnieją wprawdzie instytucje prawne umożliwiające ograniczenie długów spadkowych do wysokości masy spadkowej, takie jak ustanowienie kuratora spadku lub wszczęcie upadłości spadkowej, ale jeśli pasywa masy spadkowej w sposób jednoznaczny przewyższają jej aktywa, najlepszą formą działania jest odrzucenie spadku.

Jeśli otrzymaliście Państwo spadek z Niemiec, proszę skontaktować się z nami – pomożemy w sposób profesjonalny w przeprowadzeniu wszystkich formalności, a przede wszystkim zaoszczędzimy Państwu wielu kosztów.

**Adwokat w Niemczech Dr Jacek Franek
Specjalista do spraw polsko-niemieckich**
e-mail: jacek-franek@jacek-franek.com
tel. 226229596

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Adam Janas

...silnego mrozu
z chorobami serca

Spadek temperatury przyczynia się do wzrostu śmiertelności z powodu zawałów serca – potwierdzają to współczesne badania. Kiedy długo przebywamy na mrozie, krążenie krwi podlega licznym modyfikacjom.

Zimą zwiększa się wydzielanie hormonów takich jak aldosteron czy katecholamina, co skutkuje wzrostem ciśnienia tętniczego. Zmienia się też zdolność agregacji płytek krwi i aktywacji czynników krzepnięcia będących jedną z przyczyn zatorów tętniczych. Spowodowana zimnem aktywacja układu adrenergicznego i wzrost wydzielania katecholamin doprowadzają do przyspieszenia czynności serca i zwiększenia oporu naczyń tętniczych, co obciąża pracę serca. U chorych z wyjściowo upośledzonym krążeniem w tętnicach wieńcowych może dochodzić do epizodów niedokrwienia mięśnia sercowego i zaostrzenia choroby wieńcowej, a nawet zawału.

Zmniejsza się także wydzielanie hormonów tarczycy, co może pogarszać funkcję serca i spowodować nasilenie objawów przewlekłej jego niewydolności. Osoby z rozpoznaną chorobą serca powinni unikać przebywania w ekstremalnie niskich temperaturach. ● **Not. ET**

*kardiolog Grupy American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Kawa chroni
przed demencją?

Regularne picie kawy zwiększa zasoby poznawcze u osób starszych – poprawia zdolność odtwarzania informacji i pamięć wzrokowo-przestrzenną, korzystnie działa na czujność, koncentrację i nastrój. Zawarte w niej stymulanty – kofeina, teobromina i teofilina – zwiększają wydzielanie neuroprzekazników, dopaminy i noradrenaliny, mobilizujących organizm do działania. Według badań picie od trzech do pięciu filiżanek kawy dziennie w wieku średnim może obniżać ryzyko zachorowania na chorobę Alzheimera nawet o 65 proc. Co ciekawe, takie działanie kawy rośnie wraz z wiekiem i jest najsilniejsze u kobiet powyżej 80. roku życia.

Jednym z czynników ośpienia jest depresja, która szczególnie w wieku podeszłym może przyspieszyć nasilenie jego objawów. Amerykańskie badania wykazały, że osoby regularnie pijące od dwóch do trzech filiżanek kofeinowej kawy były o 15 proc. mniej narażone na ryzyko depresji niż osoby, które piły kawę raz w tygodniu. Przy czterech filiżankach i więcej dziennie ta korzystna różnica rosła do 20 proc.

Kofeina występująca w kawie pomaga też kontrolować ruchy u osób cierpiących na chorobę Parkinsona. ●

Liczba

5

TYS. PACJENTÓW

otrzymało pomoc w mobilnych klinikach Polskiej Misji Medycznej działających w Ukrainie.

Kosmetyk

• **REGENERACJA SKÓRY.** Serum marki **Avène** do cery wrażliwej łagodzi uczucie dyskomfortu i ściąganie skóry, a przy tym długotrwale ją nawilża i chroni przed codziennymi czynnikami drażniącymi. Można stosować na wszystkie rodzaje skóry. Cicalfate+ serum intensywnie odbudowujące, cena ok. 120 zł (30 ml).



Raport WHO o COVID-19

Czy
to wreszcie
koniec
pandemii?

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaniepokojona sytuacją pandemiczną w Europie wdrożyła strategiczne zmiany w zarządzaniu COVID-19. To projekt „Gotowość 2.0”. Na czym polega?

FOT. SHUTTERSTOCK

Margit Kossobudzka

Koronawirus SARS-CoV-2 nie jest już definiowany jako zagrożenie dla zdrowia publicznego o zasięgu międzynarodowym, nadal jednak krąży w środowisku.

– Chociaż międzynarodowy stan nadzwyczajny się zakończył, pandemia z pewnością się nie zakończyła – wyjaśnia dr Hans Henri P. Kluge, dyrektor regionalny WHO w Europie. Jest już pewne, że koronawirus pozostanie z nami przez wiele lat, jeśli nie na zawsze.

DOMINUJE PIROLA

Według danych przekazanych przez WHO w ciągu czterech tygodni na przełomie grudnia i stycznia liczba zachorowań w Europie wzrosła o 4 proc. – odnotowano w tym czasie ponad 1,1 mln nowych przypadków zakażeń. Dobrą informacją jest to, że liczba zgonów spadła o 26 proc.

Na całym świecie dominuje obecnie wariant koronawirusa pirola. W Polsce jest on drugi pod względem wykrywalności tuż po wciąż dominującej odmianie eris. Cechują go szybkie rozprzestrzenianie się i wysoka zakaźność.

LUDZIE WCIĄŻ UMIERAJĄ

Chociaż liczba hospitalizacji i zgonów z powodu COVID-19 znacznie spadła dzięki zwiększonej odporności populacji, wciąż przez niego umierają tysiące osób. Nadal istnieje również bardzo realne ryzyko pojawienia się nowych groźniejszych wariantów, co sprawia, że koronawirus musi być stale monitorowa-

ny. Problem w tym, że większość rządów na świecie to sobie już odpuściło.

Także w Polsce zaprzestano wysiłków mających na celu kontrolę infekcji, mimo że WHO stale ostrzega, iż długoterminowe konsekwencje zdrowotne zakażenia koronawirusem oraz ponownych infekcji pozostają słabo poznane.

Musimy się nauczyć żyć z wirusem i innymi chorobami układu oddechowego, co oznacza włączenie kontroli COVID-19 do szerszych programów zapobiegania i kontroli.

Zaniepokojona sytuacją w Europie WHO wdrożyła 13 strategicznych zmian w swoim podejściu do zarządzania COVID-19, co nazywane zostało „Gotowością 2.0”.

– Oznacza to m.in. utrzymanie sieci do szybkiego wykrywania wariantów koronawirusa, powiadamiania o nowych i ewoluujących zagrożeniach dla zdrowia oraz poprawę reagowania na sytuacje kryzysowe – mówi dr Gerald Rockenschaub, regionalny dyrektor WHO w Europie ds. sytuacji nadzwyczajnych.

SZCZEPIENIA CO ROKU

Według najnowszego raportu WHO szczepienia przeciwko COVID-19 uratowały co najmniej 1,4 mln ludzi w Europie i Azji Środkowej. Od czasu ich wprowadzenia w grudniu 2020 r. szczepionki przeciwko COVID-19 zmniejszyły liczbę zgonów spowodowanych pandemią o co najmniej 57 proc.

Według WHO liczba dotychczasowych ofiar śmiertelnych wirusa SARS-CoV-2 w regionie europejskim to 2,5 mln. Gdyby nie szczepionki, mogłyby sięgać nawet 4 mln.

Raport wskazuje na spadek umieralności o 57 proc. wśród osób w wieku 70-79 lat i o 54 proc. wśród osób w wieku 60-69 lat.

TYLKO ZDROWIE



To może być COVID
Objawy zakażenia
nowymi wariantami
SARS-CoV-2

Większości zakażonych wirusem eris lub pirola najczęściej występują takie objawy, jak: gorączka, kaszel, zmęczenie, ból gardła, ból głowy, bóle mięśniowe (zwłaszcza pleców). Rzadziej – biegunka, wysypka na skórze, przebarwienie palców rąk i nóg lub czerwone albo podrażnione oczy.

Aż 40 proc. chorych zgłasza problemy ze snem. Nie zawsze jest to bezsenność. Może to być senność w ciągu dnia, bezdech senny, zbyt długi sen (hipersomnia), fizyczne odgrywanie snów, np. kopanie, uderzanie.

Brak głębokiego snu może być częściowo odpowiedzialny za mgłę mózgową, której doświadcza wielu pacjentów z długim COVID-em.

Zakażenie koronawirusem zazwyczaj mija samoistnie. Jednak czasem dołączają do niego poważniejsze objawy, takie jak: trudności w oddychaniu lub duszność, utrata mowy lub mobilności, dezorientacja, ból w klatce piersiowej.

W przypadku poważnych objawów należy natychmiast zwrócić się o pomoc lekarską. W cięższych przypadkach infekcja może bowiem powodować obustronne śródmiąższowe zapalenie płuc, ciężką ostrą niewydolność oddechową, niewydolność wielonarządową, posocznicę i wstrząs septyczny, a nawet śmierć.

Śmiertelność była o 52 proc. niższa w grupie wiekowej 50-59 lat. Osoby powyżej 80. roku życia odniosły największe korzyści ze szczepień, które zmniejszyły ogólną śmiertelność w tej grupie wiekowej o 62 proc.

W przypadku osób w wieku od 25 do 49 lat przyjęcie drugiej dawki szczepionki spowodowało zmniejszenie śmiertelności o 48 proc., chociaż w tej grupie wskaźnik zaszczepienia

drugą i trzecią szczepionką przypominającą wyniósł zaledwie 5 proc.

Europejskie biuro Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), Komisja Europejska i Europejskie Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (ECDC) nadal rekomendują przyjęcie najnowszej wersji szczepionki wszystkim tym, którzy do tej pory jeszcze się w pełni nie zaszczepili (w Polsce to wciąż blisko 40 proc. populacji!), ale przede wszystkim tym, którzy znajdują się w grupie ryzyka.

Do najbardziej zagrożonych infekcją należą najstarsi (ponad 90 proc. zgonów z powodu infekcji notuje się w grupie wiekowej 60+), chorujący przewlekłe, m.in. na astmę, choroby płuc, nerek lub serca czy cukrzycę, pacjenci z obniżoną odpornością (m.in. chorzy na HIV), a także osoby otyłe, kobiety w ciąży oraz pracownicy ochrony zdrowia kontaktujący się z zakażonymi.

Te osoby są najbardziej bezbronne wobec COVID i powinny przyjąć szczepionkę, jeśli poprzednią dawkę dostały już 6-12 miesięcy temu.

NIE MA SZCZEPIONEK
I LEKÓW

Niestety, Polska jest zupełnie nieprzygotowana na długotrwałą walkę z koronawirusem. E-recepty na szczepienie przypominające dostało blisko 2 mln osób (starsi w wieku 60+, pacjenci o upośledzonej odporności oraz personel medyczny), ale poprzedni rząd nie zabezpieczył odpowiedniej liczby szczepionek dla chętnych.

Do tej pory nowymi szczepionkami zaszczepiło się już 360 tys. osób, z czego prawie 60 proc. (216 tys.) to osoby w grupie 60-79 lat.

W sumie Polska kupiła już 800 tys. dawek czeskich szczepionek firmy Novavax opracowanych w ubiegłym roku z myślą o najnowszych wariantach wirusa wywołującego COVID-19. – Każdy, kto chce lub powinien, może się zgłosić na szczepienie – zapewnia rzecznik MZ Damian Kuraś.

Szczepienia odbywają się w 2,5 tys. punktów szczepień. To w większości poradnie podstawowej opieki zdrowotnej (POZ). Spo-

śród kilkunastu tysięcy działających w kraju aptek tylko 400 zawarło z NFZ umowę na szczepienia.

Nie szukajmy jednak w punktach szczepień najnowszej wersji szczepionek firm Moderna czy Pfizer. Polska nie zdecydowała się na ich zakup.

Jeśli chcemy się zaszczepić przeciwko najnowszemu wariantowi koronawirusa, pozostaje nam szczepionka firmy Novavax.

Niestety, polscy pacjenci mają obecnie bardzo ograniczony dostęp do preparatów, które działają przeciwko wirusowi SARS-CoV-2.

W Europie zarejestrowane są trzy takie leki – molnupirawir, paxlovid oraz remdesivir. Molnupirawir i paxlovid to leki doustne, które mogą być stosowane w warunkach domowych. Paxlovid nie jest dostępny w żadnej wersji refundowanej, jedynie w pełnopłatnej, i to w pojedynczych aptekach, za ponad 6 tys. za opakowanie.

Remdesivir to preparat dożylny, powinien być dostępny w szpitalach, ale tylko niektóre dysponują tym lekiem.

**Nie szukajmy w punktach
szczepień najnowszych wersji
szczepionek firmy Moderna
czy Pfizer.
Polska zdecydowała
się na zakup czeskich
szczepionek firmy Novavax**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34294599



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Ewy Ankiewicz, która od urodzenia jest osobą prawie całkiem niewidomą, niekorekcyjnie ma zaledwie 5% wzroku, choruje na padaczkę lekooporną z częstymi atakami tonicznie klonicznymi. Ma także chory kręgosłup, zapalenie jelita, depresję, chorobę autoimmunologiczną, która upośledza jej układ odpornościowy, obecnie wykryto nowotwór kości udowej. Jest samotna. Mimo to walczy o każdy dzień życia. Niestety, częste wizyty u lekarzy, badania, kupno leków i leczenie Ewy przekraczają jej możliwości finansowe. Ma całkowitą niezdolność do pracy a jej dochód to mała renta. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Ewa, żeby w miarę spokojnie żyć i funkcjonować potrzebuje pomocy.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Ankiewicz 11129 na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Mikołaj Chrzan,
Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub
z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości
kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE

Zmiany, które mogą zostać na zawsze

Covidowe płuca nie dają rady

Ponad połowa osób po COVID-zie jeszcze przez wiele miesięcy ma problemy z oddychaniem. Jak koronawirus może niszczyć płuca.

Margit Kossobudzka

CCOVID-19 może powodować powikłania płucne, takie jak zapalenie płuc, a w najcięższych przypadkach zespół ostrej niewydolności oddechowej (ARDS) czy sepsę.

Konsekwencją infekcji koronawirusowej bywa też zapalenie oskrzeli, czasem na tyle poważne, że konieczna jest hospitalizacja. Po tak ciężkim przebiegu COVID-u płuca nie zawsze docho-
dzą do siebie.

DWA LATA PO INFEKCJI

Naukowcy z Huazhong University of Science and Technology w Wuhanie w Chinach przeanalizowali stan zdrowia 144 pacjentów (79 mężczyzn i 65 kobiet) o średniej wieku 60 lat, których wypisano ze szpitala po przebytej infekcji SARS-CoV-2.

Ozdrowieńcy w ciągu dwóch lat mieli wykonaną trzy razy tomografię komputerową klatki piersiowej. Lekarze sprawdzali zmiany w ich płucach – zwłóknienia, zgrubienia tkanki, pojawienie się torbieli, nieprawidłowe poszerzenie ścian oskrzeli i inne. Wykonano też testy sprawdzające czynność płuc.

Okazało się, że po sześciu miesiącach 54 proc. pacjentów wciąż miało nieprawidłowości w płucach, a po dwóch latach odsetek ten wynosi 39 proc.

Jak podkreślają autorzy pracy opublikowanej w piśmie „Radiology”, odsetek pacjentów ze śródmiąższowymi zmianami zwłóknieniowymi był stały w okresie trwania badania. Zmiany te są istotnym czynnikiem idiopatycznego włóknienia płuc – poważnej choroby, która prowadzi do niewydolności oddechowej.

Zdaniem naukowców sugeruje to, że zmiany zwłóknieniowe po COVID-19 mogą mieć nieodwracalny charakter.

CO SIĘ MOŻE W PŁUCACH POPSUĆ?

• Zapalenie płuc wywołane przez COVID-19

Już w ciągu pierwszych kilku dni u zakażonych dochodzi do wysięku w pęcherzykach płucnych. Ich objętość rośnie, po-

grubiają się ich ściany i poszerzają naczynia krwionośne. Na początku zmiany są niewielkie, ale z czasem płuca wypełniają się płynem, co inicjuje stan zapalny i prowadzi do trudności w oddychaniu.

U niektórych osób problemy z oddychaniem mogą się stać na tyle poważne, że wymagają leczenia szpitalnego tlenem lub nawet respiratorem.

Zapalenie płuc wywołane przez COVID-19 zwykle atakuje oba płuca. Pęcherzyki powietrzne mają coraz bardziej ograniczoną zdolność do przyjmowania tlenu, co powoduje duszność i kaszel.

Większość ludzi wraca do zdrowia po zapaleniu płuc bez trwałego ich uszkodzenia, ale zapalenie płuc związane z COVID-19 może mieć ciężki przebieg. Nawet po ustąpieniu choroby uszkodzenie płuc może powodować trudności w oddychaniu, a złagodzenie tych objawów trwa miesiące.

Zazwyczaj u pacjentów udaje się opłukać sytuację i nie dochodzi do dalszego rozwoju zapalenia płuc – po mniej więcej dwóch tygodniach objawy się wycofują, a po miesiącu chorzy są wypisywani ze szpitala.

• Covidowe zapalenie oskrzeli

W zapaleniu oskrzeli związanym z COVID-19 jest to problem nadmiernej ilości płwociny wytwarzanej w drogach oddechowych, co powoduje kaszel i przekrwienie klatki piersiowej. Płwocina zwęży również drogi oddechowe, utrudniając oddychanie.

U pacjentów może wystąpić kaszel, który utrzymuje się przez wiele miesięcy po początkowej infekcji.

• Zespół ostrej niewydolności oddechowej (ARDS)

Jeśli zapalenie płuc wywołane przez COVID-19 będzie postępować, większa część pęcherzyków płucnych może zostać wypełniona płynem wyciekającym z małych naczyń krwionośnych w płucach. W końcu pojawia się duszność, która może prowadzić do zespołu ostrej niewydolności oddechowej (ARDS), formy niewydolności płuc.

Pacjenci z ARDS często nie są w stanie samodzielnie oddychać i mogą wymagać wspomagania respiratorem, aby pomóc w rozprowadzaniu tlenu w organizmie.

ARDS może być śmiertelny. U osób, które wyzdrowieją, mogą wystąpić trwale blizny w płucach powodujące niewydol-



Gdy nie możesz dojść do siebie Co zbadać po COVID-zie

Wiele osób tygodniami odczuwa skutki zakażenia koronawirusem. Wtedy warto wykonać badania, które pozwolą ocenić, jakie zmiany zaszyły w organizmie.

Morfologia – wskazuje ogólny stan zdrowia oraz pokazuje przedłużający się stan zapalny (podwyższony poziom leukocytów).

D-dimery – COVID-19 sprzyja aktywacji układu krzepnięcia, uszkodzeniu śródbłonna naczyń krwionośnych i tworzeniu się zakrzepów. Konsekwencją zakrzepicy może być udar mózgu, zawał serca lub zator płuc. Wysokie stężenie d-dimerów może wskazywać na problemy zatorowo-zakrzepowe.

Cholesterol – wysoki poziom cholesterolu sprzyja występowaniu miażdżycy, zwiększa ryzyko powstania zakrzepów. Dlatego u pacjentów po infekcji COVID-19 bardzo ważne jest, aby poziom cholesterolu utrzymywać w normie.

Kreatynina w surowicy – jest parametrem umożliwiającym ocenę funkcji nerek.

**Aminotransferaza alani-
nowa (ALT)** – umożliwia ocenę funkcji wątroby.

Glukoza na czczo – cukrzyca jest chorobą, która sprzyja występowaniu ciężkiego przebiegu COVID-19 oraz powikłań po tej chorobie. Niewyrównana jest również czynnikiem zwiększonego ryzyka wystąpienia zakrzepów. Dlatego ważne jest, aby wiedzieć, czy chorujemy na cukrzycę, oraz ją kontrolować.

Witamina D – u osób, które przechorowały COVID-19, ważny jest prawidłowy poziom witaminy D, ponieważ jej niedobór zwiększa ryzyko długotrwałego utrzymywania się objawów po chorobie.

Przeciwciała przeciwko wirusowi SARS-CoV-2 w klasie IgG – ich obecność we krwi świadczy o przebytym kontakcie z wirusem lub jest informacją, jak organizm zareago-

wał na szczepienie. Wysokie miano przeciwciał to wskazówka, iż ryzyko ponownego zachorowania jest mniejsze.

RTG klatki piersiowej – ocena stanu płuc, dróg oddechowych, serca oraz naczyń, które znajdują się w obrębie klatki piersiowej. Jest to badanie nieinwazyjne, pozwalające wychwycić wszelkie nieprawidłowości w obrazie tkanek znajdujących się w klatce piersiowej.

USG tętnic szyjnych oraz żył kończyn dolnych metodą Dopplera. To badanie uwidacznia ewentualne problemy w przepływie krwi do mózgu i do kończyn, a także pomaga określić, czy w naczyniach krwionośnych mogą znajdować się zakrzepy.

EKG spoczynkowe, czyli obraz aktywności serca.

Rezonans magnetyczny lub tomograf komputerowy w przypadku problemów neurologicznych, takich jak silne bóle głowy, problemy z wysławianiem się, mgła mózgowa. ●

TYLKO ZDROWIE



FOT: SHUTTERSTOCK

ność oddechową. Na szczęście dotyczy to tylko niewielkiego odsetka zakażonych.

• Sepsa

To ciężkie powikłanie, które występuje, gdy infekcja dociera do krwiobiegu i rozprzestrzenia się w niej, powodując uszkodzenie tkanek wszędzie, gdzie się pojawi.

Płuca, serce i inne układy organizmu współpracują ze sobą jak instrumenty w orkiestrze. W przypadku sepsy zaburza się współpraca między narządami.

Całe układy narządów, łącznie z płucami i sercem, mogą zacząć się wyłączać jeden po drugim.

Sepsa także może pozostawić u pacjenta trwale uszkodzenie płuc i innych narządów.

• Nadkażenie

Układ odpornościowy osoby chorej na COVID-19 ciężko pracuje, aby walczyć z wirusem. Może to sprawić, że organizm będzie bardziej podatny na infekcję inną bakterią lub innym wirusem, co określa się jako nadkażenie. To może spowodować dodatkowe uszkodzenie płuc. Z badań wynika, że u około jednego na czterech pacjentów, u których rozwinął się ciężki COVID-19, wystąpiło również nadkażenie początkowej infekcji.

• Włóknienie płuc

W trakcie zapalenia płuc wywołanego koronawirusem w płucach pojawiają się zmiany włókniste. Włóknienie płuc to choroba prowadząca do uszkodzenia pęcherzyków płucnych, które ulegają bliznowaceniu, blokując prawidłową pracę części tego narządu.

Niektóre osoby doświadczają ataków paniki oddechowej. Mają wrażenie, że się duszą. Oddech wtedy staje się bardzo szybki i płytki

Konsekwencją mogą być problemy z oddychaniem.

Włóknienie płuc w odpowiedzi na zapalenie może się wycofać, ale im silniejsze zapalenie (obejmujące duży obszar płuc), tym większe ryzyko, że dojdzie u chorego do poważnego włóknienia i tym samym uszkodzenia płuc oraz zaburzenia ich czynności oddechowej.

PŁUCA NA REHABILITACJI

Przy kłopotach z płucami po przebyciu COVID-19 pomoc może specjalna rehabilitacja oddechowa. Opiera się na ćwiczeniach poprawiających jakość oddychania, zwiększających objętość płuc i usprawniających pracę mięśni oddechowych.

Ćwiczenia oddechowe polegają głównie na treningu głębokiego oddychania, co poprawia nie tylko dotlenienie ciała, ale też działa kojąco na chorego.

Uczucie duszności wywołuje bowiem silny lęk, który czasem się utrzymuje po-

mimo ustąpienia zmian chorobowych w płucach.

Niektórzy doświadczają ataków paniki oddechowej, w trakcie których ich oddech staje się bardzo szybki i płytki, a pacjent ma wrażenie, że się dusi.

Dodatkowe ćwiczenia oddechowe poprawiają wentylację płuc i wspomagają odkrztuszanie zalegającej w drogach oddechowych wydzieliny, co zmniejsza ryzyko rozwoju kolejnych infekcji.

Program rehabilitacji jest uzależniony od ogólnego stanu zdrowia chorego i od ciężkości przebiegu COVID-19. Chodzi po przebyciu zapalenia płuc o niewielkim nasileniu wymagają ćwiczeń oddechowych, możliwych do wykonania w domu. Pacjenci po ciężkich zapaleniach płuc, zwłaszcza ci, u których w trakcie leczenia konieczne było zastosowanie respiratoroterapii, są obecnie kierowani do specjalnych ośrodków zajmujących się rehabilitacją pociwoidową.

Ważna jest szybkość wprowadzenia rehabilitacji, ponieważ to pozwala uniknąć wielu powikłań, takich jak trwałe ograniczenie aktywności pacjenta, powstawanie przykurczów i zaników mięśniowych oraz rozwój kolejnych groźnych infekcji.

Jeśli decydujemy się na podjęcie takiej rehabilitacji sami (na podstawie ćwiczeń dostępnych w internecie), warto najpierw przynajmniej raz skonsultować się z fizjoterapeutą, który pomoże nam dobrać ćwiczenia i ustali plan rehabilitacji.

Świadczenia rehabilitacji COVID-19 są realizowane na podstawie skierowania. Wystawia je pacjentowi lekarz po zakończeniu leczenia COVID-19. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34298977

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34298927

OGŁOSZENIE
TESTAMENTU

Zmarła w dniu 12.07.2023 r. w Bazylei i mieszkająca tutaj przy Dorfstrasse 38, 4057 Basel (Bazylea),

Kämpfer-Bernhard,
Ursula Margarete
Erna Karla,

ur. dnia 08.11.1927 r. z Bazylei i Walterswil BE, wyraziła swoją ostatnią wolę bez uwzględniania ustawowych spadkobierców. Są to następcy prawni rodziców Wilhelm i Charlotte Hedwig Bernhard. Ponieważ Urząd Spadkowy nie zna wszystkich spadkobierców, tą drogą udziela się Państwu informacji o tej dyspozycji wraz ze wskazówką, iż zgodnie z art. 559 kodeksu cywilnego spadek zostanie wydany powołanym spadkobiercom, o ile do dnia 26 lutego 2024 r. ze strony ustawowych spadkobierców nie zostanie złożony sprzeciw do widniejącego w podpisie urzędu.

Bazylea, 26 stycznia 2024 r.

Erbschaftsamt Basel-Stadt
(Urząd Spadkowy
Miasta Bazylei)
Rittergasse 10
Postfach
CH-4001 Basel

Nr sprawy
NL.2023.1060 / 2 / JOS

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy
Rynek-Ratusz
56-400 Oleśnica, informuje o:

II-przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości położonej
w Oleśnicy przy ul. Wielkopolnej, obręb Rataje:

- działka gruntu nr 151 AM 5 o pow. 8.946 m²,
- KW: WR1E/00086353/9,
- przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Dobroszyckiej, Wielkopolnej, Pułaskiego i Kusocińskiego w Oleśnicy, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Oleśnicy nr XXII/195/2009 z dnia 29 kwietnia 2009 r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego, poz. 2246 z dnia 1 lipca 2009r., w/w nieruchomości gruntowa zlokalizowana jest na terenie przeznaczonym pod usługi (w/w działka znajduje się w jednostce strukturalnej o symbolu: 4.U),
- **cena wywoławcza** nieruchomości wynosi **1.298.000,00 zł** (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt osiem tysięcy złotych),
- **przetarg na wyżej wymienioną nieruchomość, odbędzie się dnia 06 marca 2024r. o godz. 11⁰⁰ (w Sali Obrad – pokój nr 37 na II piętrze Urzędu Miasta Oleśnicy).**
- wadium wynosi **129.800,00 zł** (słownie złotych: sto dwadzieścia dziewięć tysięcy osiemset). **Najpóźniej do dnia 01 marca 2024r. na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek-Ratusz, oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż - Kupno).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek – Ratusz (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34298989

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie I Wydział Cywilny do sygn. akt I Ns 1374/23/K toczy się postępowanie z wniosku Kazimierza Dębskiego przy uczestnictwie Władysława Dębskiego i innych o zasiedzenie.

Wnioskodawca wniósł o stwierdzenie zasiedzenia m.in. działki nr 244 o pow. 0,15 ha odpowiadającej parceli katastralnej I. kat 91 objętej Lwh nr 64 Rudno Gmina Krzeszowice, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, a której poprzednim właścicielem był Wojciech Kuciel syn Błażeja zmarły w 1985 roku.

W związku z powyższym wzywa się zainteresowanych, zwłaszcza następców prawnych Wojciecha Kuciele, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeśli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34299075

Przed Sądem Rejonowym w Szubinie w sprawie zarejestrowanej pod sygn. I Ns 406 / 22 toczy się postępowanie z wniosku Eugeniusza Popielarza o

STWIERDZENIE NABYCIA

z mocy samego prawa na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz. U. Nr 27, poz. 250 z późn. zm.) własności nieruchomości położonej w miejscowości Wojcieszyn, obręb ewidencyjny 0010 Józefkowo, gmina Kcynia, stanowiącej działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 17 (identyfikator 041001_5.0010.17), o powierzchni 2,4934 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości. Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się własności nie wykaże, Sąd stwierdzi nabycie własności z mocy samego prawa, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34298680

Syndyk masy upadłości Bogdana Pawłowskiego osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, zgodnie z warunkami zatwierdzonymi przez Sędziego Komisarza, postanowieniem z dnia 18 stycznia 2024 roku (sygn. akt V GUP 104/20),

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości,
za 2/3 ceny oszacowania biegłego sądowego:

- a) działka nr ewid. 9, o pow. 0,6680 ha, położona Harkłowa, nr KW KS1J/00039759/9;
- b) działka nr ewid. 13/1, o pow. 0,3127 ha, położona Harkłowa, nr KW KS1J/00040037/2;
- c) działka nr ewid. 13/2, o powierzchni 0,5514 ha, położona Harkłowa, nr KW KS1J/00060333/3;
- d) działka nr ewid. 1542, o pow. 0,3420 ha, położona w Rzeszowie, nr KW RZ1Z/00073341/0;
- e) działki o nr ewid. 597, 580, 584, 604, 583, 633/1, 633/2, 633/3, 634, 742/36, 600, o łącznej pow. 56,2639 ha, położone w gminie Dydnia, nr KW KS1B/00019748/5;
- f) udziały w spółce Conres Sp. z o.o. z siedzibą w Rzeszowie- KRS 0000235446, - 500 udziałów o łącznej wartości nominalnej 25.000,00 zł;
- g) udziały w spółce Fabryka Luster Krakoszko Sp. z o.o. z siedzibą w Niepołomicach - KRS 0000083835, - 68.000 udziałów o łącznej wartości 3.400.000,00 zł;

Oferty zgodne z warunkami przetargu oraz dowodem wpłaty wadium, należy kierować na adres: Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w terminie **do dnia 23 lutego 2024r.** (liczy się data wpływu oferty) Posiedzenie jawne w przedmiocie otwarcia i wyboru ofert odbędzie w dniu **28 lutego 2024r. godz. 12.00, sala nr 7** w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie ul. Gen. J. Kustronia 4.

Z pełnymi warunkami przetargu, z ceną wywoławczą i operatem szacunkowym można zapoznać się w Biurze Syndyka ul. Narutowicza 55/6 w Lublinie, codziennie w dni robocze w godz. 9.00-14.00 (tel. +48 723 34 45 56), w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w aktach sprawy V GUP 104/20 lub na stronie internetowej www.kancelaria-empe.pl w zakładce *Ogłoszenia sprzedaży/Przetargi*.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34298773



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym
Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny, na tablicy ogłoszeń w sołectwie Pawłów oraz na stronie internetowej <https://gminarejowiecfabr.pl/> i w Biuletynie Informacji Publicznej zostało podane ogłoszenie o pierwszym publicznym przetargu ustnym, nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie geodezyjnym Pawłów, gm. Rejowiec Fabryczny, powiat chełmski, województwo lubelskie. Działka nr 1437/9 obszaru 4,0175 ha, niezabudowana, przeznaczona dla potrzeb przemysłu, składów, budownictwa i usług (pow. 3,6875 ha) oraz grunty rolne (pow. 0,3300 ha), położona na terenie Podstrefy Rejowiec Fabryczny.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 022 000,00 zł, w tym podatek VAT 23%. Wysokość wadium wynosi 110 000 zł. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 11 000 zł. Przetarg odbędzie się dnia 4 kwietnia 2024 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub prawne jeżeli najpóźniej do dnia 28 marca 2024 r. (włącznie) wpłacą wadium na rachunek bankowy Gminy Rejowiec Fabryczny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 82 5664545, e-mail: anita.swiader@gminarejowiecfabr.pl

ROZMOWA Z

MARCINEM MATKOWSKIMpółfinalistą Australian Open,
finalistą US Open w grze deblowej

DARIUSZ WOŁOWSKI: Iga Świątek pożegnała wielkoszlemowy Australian Open już w III rundzie, przegrywając sensacyjnie z nastoletnią Czeszką Lindą Noskovą. Jak to wpłynie na kondycję psychiczną liderki rankingu WTA na starcie sezonu?

MARCIN MATKOWSKI: Tenisiści to ludzie obdarzeni bardzo krótką pamięcią. Prawdziwi mistrzowie zostawiają za sobą porażki zaraz po tym, jak wyciągną z nich wnioski. Bo za chwilę jest kolejny ważny mecz, kolejny turniej, przed którym trzeba się zresetować. Rozpamiętywanie przegranych nie ma sensu i nie ma na to czasu. Iga była dobrze przygotowana do startu w Australian Open, pokazała to podczas United Cup. Z pewnością liczyła w Melbourne na dużo lepszy wynik, ale odpadła w III rundzie. Szkoda. Świat się jednak nie zawalił. Ma przed sobą jeszcze trzy turnieje Wielkiego Szlema i start olimpijski. To wciąż może być dla Igi wielki sezon. Poczekajmy. Cierpliwość jest w tenisie na wagę złota. Udowodniła to Magdalena Fręch, osiągając w Australian Open IV rundę.

Do tej pory Fręch była tylko w III rundzie Wimbledonu półtora roku temu. IV runda w Melbourne to dla niej życiowy wynik w Wielkim Szlemie. A przecież 26-latkę uchodzi za tenisistkę o raczej przeciętnych możliwościach.

– Oj, niech pan uważa z powielaniem takich teorii. Tenis pełen jest przykładów zawodniczek, które łamały krzywdzące stereotypy na swój temat. Jeszcze kilkanaście lat temu obsypalibyśmy złotem polską tenisistkę, która dochodzi do IV rundy Wielkiego Szlema i gra na korcie centralnym imienia Roda Lavera z rywalką klasy Coco Gauff. Dziś próbujemy Magdę nazwać przeciętną. Ja rozumiem, że fenomen Igi Świątek spycha w cień osiągnięcia Huberta Hurkacza i innych polskich tenisistów. Doceńmy jednak nieprawdopodobny rozkwit tej dyscypliny.

To jaka jest naprawdę Magdalena Fręch?

– Uparta, konsekwentna, cierpliwa, pracowita, ambitna. Przy czym kluczowa jest cierpliwość. Jeśli kocha się tenis i poświęca mu wszystko tak jak Magda, doczeka się w końcu wzajemności. Przy czterech wielkoszlemowych triumfach Igi Świątek cała reszta dokonań polskich tenisistów wypada błado. Rozpuściła Iga naszych kibiców, stąd może takich dokonań jak Magdy nie doceniają. Zaręczam jednak, że IV runda turnieju Wielkiego Szlema to już bardzo poważna sprawa.

Najwyżej zaszedł Hubert Hurkacz, który był w Melbourne w ćwierćfinale. To najlepszy wynik polskiego singlisty w historii Australian Open. A przecież mogło być jeszcze lepiej.

– Pięciosetowy bój z Daniilem Miedwiediewem był chwilami porywający. Masę nerwów kosztowało mnie oglądanie. Hubert był znakomity, do zwycięstwa zabrakło tak niewiele. Ćwierćfinal to sukces z małą dozą niedosytu, bo przecież znam ambicję Huberta. Znowu się nie udało, ale Hurkacz spróbuje ponownie. Aż do skutku. I kiedyś się uda. Choć „uda” to może złe słowo, bo to przecież nie jest kwestia szczęścia.

Kibice wybrzydzą, że Hurkacz jest za grzeczny, za spokojny, czasem chodzi po korcie tak ociężale. Ogólnie nie wygląda na wojownika.

– Kompletnie się z tym nie zgadzam, a znam Huberta dobrze. Miałem go w drużynie, gdzie byłem kapitanem. Jest wzorem profesjonalisty, który pracuje nad każdym detałem w swojej grze. Poświęcił dla tenisa wszystko. Spokojny? Jasne. Każdy ma jakiś charakter. Ten spokój wiele razy ratował



• Hubert Hurkacz i Iga Świątek podczas tegorocznego United Cup FOT. REUTERS / JAIMI JOY

Wielki odlot polskiego tenisa

– Przez trzy sezony Hubert Hurkacz utrzymuje się w czołowej dziesiątce rankingu ATP, co pokazuje, jak niesamowitym jest tenisistą. A te wszystkie teorie, że jest za grzeczny, nie mają racji bytu

wał Huberta w ciężkich chwilach na korcie. Dla mnie miarą klasy Hurkacza jest fakt, że trzy kolejne sezony kończył w czołowej dziesiątce rankingu ATP. Trzy lata jest na topie, to jest wielka sprawa. Gdybyśmy na chwilę zapomnieli o Idze, Hubert byłby najjaśniejszą gwiazdą naszego tenisa. Ta jego grzeczność nie ma nic do rzeczy, w niczym mu nie przeszkadza. A że kibice chcieliby w nim widzieć Nicka Kyrgiosa, to inna sprawa. Doceńmy Hurkacza takim, jaki jest, bo to światowy top.

Dlaczego tak trudno mu odnieść sukces w turniejach wielkoszlemowych? Półfinal Wimbledonu 2021 i ćwierćfinal Australian Open 2024, a poza tym porażki nawet w I rundach.

– W 2023 roku Hubert ani razu nie przegrał pierwszego meczu w turnieju Wielkiego Szlema. Zobaczymy, jak wygląda męski tenis. W tegorocznym Australian Open do półfinału dotarli tenisiści rozstawieni z numerami 1, 3, 4 i 6. Nie było sensacji, bo przecież porażka numeru 2, Carlosa Alcaraza, z numerem 6, Alexandrem Zverevem, w ćwierćfinale to co najwyżej niespodzianka. Męski tenis ma ścisłą hierarchię. Pokonać Novaka Djokovicia w Australii jest tak samo trudno jak kiedyś Rafaela Nadala na Rolandzie Garrosie. A przecież to właśnie Serb zatrzymał Huberta w ostatniej edycji Wimbledonu. Hubert stabilizuje formę, nie przegrywa już z rywalkami znacznie niżej notowanymi. Zdarza się, ale coraz rzadziej. Przykładem trwający wła-

śnie turniej w Melbourne. Jestem pewien, że to, co najlepsze, wciąż przed Hubertem.

Co powinien poprawić w swojej grze?

– Nie chciałbym się bawić w kibica, który – patrząc w telewizor – widzi, czego teni-

ście brakuje. I tworzy na ten temat fantastyczne teorie. Może już dość teorii na temat Huberta. Czego mu brakuje, wiedzą sam tenisiści i ludzie z jego sztabu. Oni są najbliżej, oni odpowiadają za rozwiązywanie problemów. Do nich należy wymyślenie, co Hubert powinien zrobić, żeby następny mecz z Miedwiediewem wygrać. Jestem przekonany, że wymyślą. Konkurencja na szczytach tenisa jest ogromna, rywale znakomici, Hubert już jest na topie, ale o ile go znam, wiem, że to, co osiągnął, wciąż mu nie wystarcza.

Przez ostatnie 20 lat polski tenis rozkwitł.

– Pamiętam, jak w 2004 roku poleciliśmy z Mariuszem Fyrstenbergiem do Melbourne po raz pierwszy. Trzeba było jechać, by na miejscu się przekonać, czy otrzymamy prawo startu w grze deblowej Australian Open. Nie zagraliśmy jeszcze wtedy, byliśmy zresztą jedynymi Polakami. Trudno było sobie wyobrazić złotą erę, która potem nastąpiła. Agnieszka Radwańska, Iga Świątek, Magda Linette były w półfinale singla w Australian Open. Do tego sukcesy w deblu Łukasza Kubota czy teraz Jana Zielińskiego. Ćwierćfinal Huberta. To jest niesamowity czas dla polskiego tenisa. Nigdy wcześniej nie było tak dobrze. Cieszymy się tym, cieszymy się Hubertem, bo naprawdę jest czym. Kto pamięta, jak było dwie dekady temu, ten dziś musi być w szoku. Jestem pewien, że te wszystkie sukcesy natchną i pociągną następców. ●

Rozmawiał Dariusz Wołowski



To jest niesamowity czas dla polskiego tenisa. Nigdy wcześniej nie było tak dobrze. Cieszymy się tym, bo naprawdę jest czym. Kto pamięta, jak było dwie dekady temu, ten dziś musi być w szoku

MARCIN MATKOWSKI